



The Holy See

ENCYKLIKA
LAUDATO SI'
OJCA ŚWIĘTEGO
FRANCISZKA
POŚWIĘCONA TROSCE O WSPÓLNY DOM



1. *Laudato si', mi' Signore –Pochwalony bądź, Panie mój*, śpiewał święty Franciszek z Asyżu. W tej pięknej pieśni przypominał, że nasz wspólny dom jest jak siostra, z którą dzielimy istnienie, i jak piękna matka, biorąca nas w ramiona: «Pochwalony bądź, mój Panie, przez siostrę naszą, matkę ziemię, która nas żywi i chowa, wydaje różne owoce z barwnymi kwiatami i trawami»^[1].

2. Ta siostra protestuje z powodu zła, jakie jej wyrządzamy nieodpowiedzialnym wykorzystywaniem i rabunkową eksploatacją dóbr, które Bóg w niej umieścił. Dorastaliśmy myśląc, że jesteśmy jej właścicielami i rządcami uprawnionymi do jej ograbienia. Przemoc, jaka istnieje w ludzkich sercach zranionych grzechem, wyraża się również w objawach choroby, jaką dostrzegamy w glebie, wodzie, powietrzu i w istotach żywych. Z tego względu wśród najbardziej zaniedbanych i źle traktowanych znajduje się nasza uciskana i zdewastowana ziemia, która «jęczy i wzdycha w bólach rodzenia» (Rz 8, 22). Zapominamy, że my sami jesteśmy z prochu ziemi (por. Rdz 2, 7). Nasze własne ciało zbudowane jest z pierwiastków naszej planety, jej powietrze pozwala nam oddychać, a jej woda ożywia nas i odnawia.

Nic ze spraw tego świata nie jest nam obojętne

3. Ponad pięćdziesiąt lat temu, kiedy świat balansował na krawędzi kryzysu nuklearnego, święty papież Jan XXIII napisał encyklikę, w której nie ograniczał się jedynie do odrzucenia wojny, ale chciał przekazać propozycję pokoju. Skierował swoje orędzie *Pacem in terris* «do całego świata katolickiego», ale dodał: «do wszystkich ludzi dobrej woli». Obecnie, w obliczu globalnej

degradacji środowiska, chciałbym zwrócić się do każdej osoby mieszkającej na tej planecie. W mojej adhortacji *Evangeli gaudium* pisałem do członków Kościoła, aby zmobilizować ich do reformy misyjnej, której trzeba jeszcze dokonać. W tej encyklice proponuję nawiązanie dialogu ze wszystkimi w odniesieniu do naszego wspólnego domu.

4. Osiem lat po *Pacem in terris*, w roku 1971, błogosławiony papież Paweł VI odniósł się do problematyki ekologicznej, wskazując na kryzys, będący «dramatyczną konsekwencją» niekontrolowanej działalności człowieka, który «wskutek nierozważnego wykorzystywania przyrody powoduje niebezpieczeństwo jej zniszczenia, oraz że z kolei on sam padnie ofiarą tej degradacji»[2]. Ponadto w FAO mówił także o możliwości «doprowadzenia do katastrofy ekologicznej pod wpływem eksplozji cywilizacji przemysłowej», podkreślając «pilną potrzebę radykalnej zmiany w zachowaniu człowieka», ponieważ «najbardziej niezwykle postępy naukowe, najbardziej niesamowite osiągnięcia techniczne, najcudowniejszy rozwój gospodarczy, jeśli nie łączą się z autentycznym postępem społecznym i moralnym, w ostatecznym rachunku zwracają się przeciw człowiekowi»[3].

5. Święty Jan Paweł II zajmował się tą kwestią z rosnącym zainteresowaniem. W swojej pierwszej encyklice ostrzegł, że «człowiek zdaje się często nie dostrzegać innych znaczeń swego naturalnego środowiska, jak tylko te, które służą celom doraźnego użycia i zużycia»[4]. Następnie zachęcał do globalnego «*nawrócenia* ekologicznego»[5]. Jednakże równocześnie zauważył, że «zbyt mało wagi przywiązuje się do ochrony warunków moralnych prawdziwej „ekologii ludzkiej”»[6]. Zniszczenie środowiska ludzkiego jest sprawą bardzo poważną nie tylko dlatego, że Bóg powierzył człowiekowi świat, ale także dlatego, że samo ludzkie życie jest darem, który trzeba chronić przed różnymi formami degradacji. Wszelka troska i dążenie do polepszenia świata wymaga dogłębnych «zmian stylów życia, modeli produkcji i konsumpcji, utrwalonych struktur władzy, na których opierają się dziś społeczeństwa»[7]. Prawdziwy rozwój człowieka ma charakter moralny i pociąga za sobą pełne poszanowanie osoby ludzkiej, powinien być również ukierunkowany na świat przyrody i «brać pod uwagę naturę każdego bytu oraz ich wzajemne powiązanie w uporządkowany system»[8]. Dlatego zdolność człowieka do przekształcenia rzeczywistości powinna być rozwijana na podstawie pierwotnego przeznaczenia rzeczy, wyznaczonego jej przez Boga[9].

6. Mój poprzednik Benedykt XVI ponowił zachętę do «usuwania strukturalnych przyczyn złego funkcjonowania gospodarki światowej i skorygowania modeli rozwoju, które wydają się niezdolne do zapewnienia poszanowania środowiska naturalnego»[10]. Przypomniął, że świat nie może być analizowany na drodze wyizolowywania jednego tylko aspektu, ponieważ «księga natury jest jedna i niepodzielna» i obejmuje środowisko, życie, seksualność, rodzinę, relacje społeczne, a także inne aspekty. W związku z tym «degradacja natury jest ściśle związana z kulturą kształtującą współżycie ludzkie»[11]. Papież Benedykt zwrócił uwagę, że środowisko naturalne jest pełne ran spowodowanych przez nasze nieodpowiedzialne zachowania. Również środowisko społeczne ma swoje rany. Ale wszystkie one są w istocie spowodowane tym samym złem, czyli

idea, że nie istnieją niepodważalne prawdy, które kierują naszym życiem, a więc wolność ludzka nie ma granic. Zapominamy, że «człowiek to nie tylko wolność, którą sam sobie tworzy. Człowiek nie stwarza sam siebie. Jest on duchem i wolą, ale jest też naturą»[12]. Z ojcowską troską zachęcił nas do uznania, że stworzenie jest zagrożone tam, gdzie «my sami jesteśmy ostateczną instancją, gdzie wszystko po prostu należy do nas i konsumujemy tylko dla samych siebie. A marnotrawienie stworzenia zaczyna się tam, gdzie nie uznajemy nad sobą żadnej instancji, ale widzimy jedynie samych siebie»[13].

Zjednoczeni wspólną troską

7. Ten wkład papieża podsumowuje refleksje niezliczonych naukowców, filozofów, teologów i organizacji społecznych, które wzbogaciły myśl Kościoła odnośnie do tych kwestii. Nie możemy ignorować faktu, że obok Kościoła katolickiego także inne Kościoły i Wspólnoty chrześcijańskie – podobnie jak i inne religie – rozwinęły głęboką troskę i cenną refleksję na temat tych zagadnień, leżących nam wszystkim na sercu. Aby zacytować tylko jeden szczególnie znaczący przykład, chcę pokrótce przypomnieć nauczanie patriarchy ekumenicznego Bartłomieja, z którym dzielimy nadzieję na pełną komunię kościelną.

8. Patriarcha Bartłomiej szczególnie podkreślił konieczność wyrażenia skruchy z powodu braku naszej dbałości o planetę, ponieważ «każdy z nas na miarę swych skromnych możliwości przyczynia się do małych katastrof ekologicznych». Jesteśmy wezwani do uznania «naszego mniejszego lub większego wkładu w szkody i zniszczenie środowiska»[14]. Na ten temat wypowiedział się on wielokrotnie w sposób stanowczy i stymulujący, zachęcając do uznania grzechów przeciw rzeczywistości stworzonej: «Jeśli bowiem ludzie powodują wymieranie gatunków oraz zniszczenie różnorodności biologicznej Bożego stworzenia, jeśli bowiem ludzie degradują integralność ziemi, powodując zmiany w jej klimacie, odzierając ziemię z jej lasów naturalnych lub niszcząc jej mokradła, jeśli ludzie zanieczyszczają wody ziemi, jej tereny lądowe, powietrze, życie substancjami trującymi – to wszystko to są grzechy»[15]. Ponieważ «zbrodnia przeciw naturze jest zbrodnią przeciw nam samym i grzechem przeciw Bogu»[16].

9. Jednocześnie Bartłomiej zwrócił uwagę na etyczne i duchowe przyczyny problemów ekologicznych, które zachęcają nas do poszukiwania rozwiązań nie tylko w technice, ale także w przemianie człowieka, ponieważ w przeciwnym razie zmagać się będziemy jedynie z objawami. Zaproponował, byśmy przeszli od konsumpcji do poświęcenia, od chciwości do wielkoduszności, od marnotrawstwa do zdolności dzielenia się, do ascezy, która «oznacza uczenie się dawania, a nie po prostu rezygnowania... Jest to sposób miłowania polegający na przechodzeniu od tego, czego chcę ja, do tego, czego chce Boży świat. Jest to wyzwolenie od strachu, chciwości i uzależnienia»[17]. Ponadto my, chrześcijanie, jesteśmy także powołani do «zaakceptowania świata jako sakramentu komunii, jako sposobu współodczuwania z Bogiem i bliźnim w skali globalnej. Jest to nasze pokorne przekonanie, że to, co Boskie, i to, co ludzkie, spotykają się w najdrobniejszych szczegółach zawartych w niepodzielnej szacie stworzenia Bożego, aż do

ostatniego ziarna pyłu naszej planety»[18].

Święty Franciszek z Asyżu

10. Nie chcę pisać tej encykliki bez odwołania się do pięknego, motywującego nas przykładu. Przyjąłem jego imię jako przewodnika i inspirację w chwili mojego wyboru na Biskupa Rzymu. Myślę, że Franciszek jest w najwyższym stopniu wzorem troski o to, co słabe, oraz patronem ekologii integralnej, przeżywanej z radością i autentycznością. Jest on świętym patronem tych wszystkich, którzy prowadzą badania i pracują w dziedzinie ekologii, miłowanym również przez wielu niechrześcijan. Pokazał szczególną wrażliwość na Boże stworzenie oraz na najuboższych i opuszczonych. Kochał i był kochany ze względu na swą radość, swoje wielkoduszne poświęcenie, swoje serce otwarte na całe istnienie. Był mistykiem i pielgrzymem, który żył z prostotą i we wspaniałej harmonii z Bogiem, z innymi ludźmi, z naturą i z samym sobą. Dostrzegamy w nim, do jakiego stopnia nierozzerwalnie są połączone troska o naturę, sprawiedliwość wobec biednych, zaangażowanie społeczne i pokój wewnętrzny.

11. Jego świadectwo pokazuje nam również, że ekologia integralna wymaga otwartości na kategorie wykraczające poza język nauk ścisłych czy biologii i łączy nas z istotą tego, co ludzkie. Podobnie jak człowiek zakochany, Franciszek za każdym razem, kiedy spoglądał na słońce, księżyc czy najmniejsze zwierzęta, reagował śpiewem, włączając w swoje uwielbienie wszystkie stworzenia. Wchodził w łączność z całym stworzeniem, a nawet głosił kazania kwiatom, «zapraszał je do chwalby Pańskiej, tak jakby miały rozum»[19]. Jego reakcja była czymś więcej niż docenieniem intelektualnym lub kalkulacją ekonomiczną, bo dla niego wszelkie stworzenie było jak siostra, związana z nim więzami miłości. Dlatego czuł się powołanym, by zatroszczyć się o wszystko, co istnieje. Jego uczeń, święty Bonawentura, opowiadał, że «rozważając początek wszystkich stworzeń ożywiał coraz bardziej swą pobożność i wszystkie stworzenia, choćby najmniejsze, nazywał braćmi lub siostrami, ponieważ wiedział, że razem z nim pochodzą z tego jednego Źródła»[20]. Tego przekonania nie wolno nie doceniać i traktować jako nieracjonalny romantyzm, ponieważ ma wpływ na wybory, które określają nasze zachowanie. Jeśli zbliżamy się do przyrody i środowiska bez tego otwarcia na zadziwienie i podziw, jeśli nie mówimy już językiem braterstwa i piękna w naszej relacji ze światem, to nasze postawy będą postawami władcy, konsumenta lub jedynie wyzyskującego zasoby naturalne, niezdolnego do postawienia ograniczeń swoim doraźnym interesom. Jednakże jeśli czujemy się ściśle związani ze wszystkim, co istnieje, to umiar i troska pojawiają się spontanicznie. Ubóstwo i prostota świętego Franciszka nie były ascezą jedynie zewnętrzną, ale czymś bardziej radykalnym: wyrzeczeniem się czynienia z rzeczywistości jedynie przedmiotu użytku i panowania.

12. Z drugiej strony święty Franciszek, wierny Pismu Świętemu, proponuje nam uznanie przyrody za wspaniałą księgę, w której Bóg do nas mówi i przekazuje nam coś ze swego piękna i dobroci: «z wielkości i piękna stworzeń poznaje się przez podobieństwo ich Stwórcę» (*Mdr* 13, 5), a «Jego potęga oraz bóstwo stają się widzialne dla umysłu przez Jego dzieła» (*Rz* 1, 20). Z tego względu

żądał, aby w klasztorze zawsze zostawiano część ogrodu nie uprawianą, aby rosły w niej dzikie zioła, tak aby ci, którzy je podziwiają, mogli wznieść myśl do Boga, twórcy tak wielkiego piękna[21]. Świat to coś więcej niż problem do rozwiązania, jest radosną tajemnicą, którą podziwiamy w zachwycie, oddając chwałę Bogu.

Moje wezwanie

13. Nagłace wyzwanie ochrony naszego wspólnego domu obejmuje troskę o zjednoczenie całej rodziny ludzkiej w dążeniu do zrównoważonego i zintegrowanego rozwoju, ponieważ wiemy, że wszystko może się zmienić. Stwórca nas nie opuszcza, nigdy nie cofa się w swoim planie miłości, nie żałuje, że nas stworzył. Ludzkość jest jeszcze zdolna do współpracy w budowaniu naszego wspólnego domu. Pragnę wyrazić uznanie, dodać otuchy i podziękować wszystkim, którzy angażują się na rzecz ochrony naszego wspólnego domu. Na szczególną wdzięczność zasługują ci, którzy energicznie zmagają się z dramatycznymi konsekwencjami degradacji środowiska w życiu najbardziej potrzebujących na świecie. Młodzi wymagają od nas zmian. Zastanawiają się, jak to możliwe, że ubiegamy się o budowanie lepszej przyszłości, nie myśląc o kryzysie środowiska i cierpieniach ludzi zepchniętych na margines społeczeństwa.

14. Kieruję nagłace wezwanie, by ponowić dialog dotyczący sposobu, w jaki budujemy przyszłość naszej planety. Potrzebujemy konfrontacji, która nas wszystkich połączy, ponieważ wyzwanie ekologiczne i jego ludzkie korzenie dotyczą i dotykają nas wszystkich. Globalny ruch ekologiczny ma za sobą długą i bogatą drogę, zrodził wiele grup obywatelskich, które pomogły budzić świadomość. Niestety, wiele wysiłków na rzecz znalezienia konkretnych rozwiązań kryzysu ekologicznego zostało zmarnowanych nie tylko przez moźnych tego świata, ale również z powodu braku zainteresowania pozostałych. Negacja problemu wynikająca z wygodnej obojętności, rezygnacja lub ślepa wiara w środki techniczne to postawy utrudniające znalezienie właściwych rozwiązań, spotykane nawet wśród wierzących. Potrzebujemy nowej powszechnej solidarności. Jak powiedzieli biskupi Afryki Południowej: «talenty i zaangażowanie każdego z nas są potrzebne do naprawienia szkód spowodowanych przez ludzi w odniesieniu do stworzenia Bożego»[22]. Wszyscy możemy współpracować jako narzędzia Boga w trosce o stworzenie, każdy ze swoją kulturą i doświadczeniem, swoimi inicjatywami i możliwościami.

15. Mam nadzieję, że ta encyklika, dołączając do nauki społecznej Kościoła, pomoże nam rozpoznać wielkość, pilność i piękno stojącego przed nami wyzwania. Najpierw dokonam krótkiego przeglądu różnych aspektów obecnego kryzysu ekologicznego, korzystając z najlepszych owoców badań naukowych, jakie są nam dziś dostępne, aby dotknęły nas one do głębi i stworzyły podstawę do rozważań natury etycznej i duchowej. Wychodząc z tej panoramy, podejmę pewne zagadnienia wypływające z tradycji judeochrześcijańskiej, aby nadać większą konsekwencję naszemu zaangażowaniu na rzecz środowiska. Następnie spróbuję dotrzeć do głębszych przyczyn obecnej sytuacji, nie poprzestając na jej objawach. W ten sposób będziemy mogli zaproponować taką ekologię, która w swoich różnych wymiarach łączyłaby szczególną

pozycję, jaką człowiek zajmuje w tym świecie, oraz jego relacje z otaczającą rzeczywistością. W świetle tej refleksji chciałbym dokonać kroku naprzód w nakreśleniu pewnych ogólnych kierunków dialogu i działań angażujących zarówno każdego z nas, jak i politykę międzynarodową. Wreszcie, ponieważ jestem przekonany, że każda przemiana wymaga motywacji oraz procesu edukacyjnego, proponuję pewne drogi ludzkiego dojrzewania inspirowane skarbem chrześcijańskiego doświadczenia duchowego.

16. Choć każdy rozdział ma swoją tematykę i konkretną metodologię, to podejmuje z nowej perspektywy ważne zagadnienia poruszone w poprzednich rozdziałach. Dotyczy to zwłaszcza niektórych głównych tematów, przenikających całą encyklikę. Na przykład ścisła więź między ubogimi a kruchością naszej planety, przekonanie, że wszystko na świecie jest ściśle ze sobą powiązane, krytyka nowego paradygmatu i form władzy, które wywodzą się z technologii, zachęta do poszukiwania innych sposobów rozumienia ekonomii i postępu, wartość właściwa każdemu stworzeniu, ludzki sens ekologii, potrzeba otwartej i szczerzej dyskusji, poważna odpowiedzialność polityki międzynarodowej i lokalnej, kultura odrzucenia oraz propozycja nowego stylu życia. Kwestie te nigdy nie będą zamknięte i zaniechane, ale wręcz nieustannie podejmowane i ubogacane.

ROZDZIAŁ PIERWSZY

CO SIĘ DZIEJE W NASZYM DOMU

17. Refleksje teologiczne czy filozoficzne o sytuacji ludzkości i świata mogą brzmieć jak powtarzanie pustych haseł, jeśli nie zostaną na nowo umieszczone w aktualnym kontekście, bezprecedensowym dla historii ludzkości. Dlatego zanim rozpoznamy, jak wiara wnosi nowe motywacje i wymagania wobec świata, którego jesteśmy częścią, proponuję zatrzymać się na chwilę, by zastanowić się, co dzieje się w naszym wspólnym domu.

18. Nieustannie wzrastająca szybkość przemian ludzkości i naszej planety łączy się dziś z intensyfikacją rytmu życia i pracy w tym, co po hiszpańsku niektórzy nazywają „rapidación” (przyspieszeniem). Choć zmiany należą do dynamiki złożonych systemów, prędkość, jaką im narzucają ludzkie działania, kontrastuje dziś z naturalną powolnością ewolucji biologicznej. Dołącza się do tego problem, iż cele tych szybkich i ciągłych zmian niekoniecznie są zorientowane na dobro wspólne i ludzki rozwój, zrównoważony i integralny. Zmiana jest czymś pożądanym, ale budzi niepokój, kiedy prowadzi do degradacji świata i jakości życia znacznej części ludzkości.

19. Po okresie irracjonalnej wiary w postęp i ludzkie możliwości część społeczeństwa wkracza w etap głębszej świadomości. Dostrzegamy rosnącą wrażliwość na środowisko i troskę o przyrodę oraz szczerą i pełną bólu obawę o to, co się dzieje z naszą planetą. Przyjrzyjmy się pokrótce

kwestiom, które dziś wywołują nasz niepokój i których dłużej nie możemy unikać. Nie chodzi o gromadzenie informacji lub zaspokojenie naszej ciekawości, ale o bolesną świadomość, o to, by odważyć się przemienić w osobiste cierpienie to, co się dzieje na świecie, a tym samym o rozeznanie, jaki wkład może wnieść każdy z nas.

I. Zanieczyszczenie i globalne ocieplenie

Zanieczyszczenia, odpady i kultura odrzucenia

20. Istnieją formy zanieczyszczeń, które codziennie wpływają na ludzi. Narażenie na działanie zanieczyszczeń powietrza stwarza szeroką gamę oddziaływań na zdrowie, zwłaszcza osób najuboższych, powodując miliony przedwczesnych zgonów. Chorują one na przykład z powodu wdychania spalin pochodzących z paliw używanych do celów kuchennych czy ogrzewania. Dołącza się do tego zanieczyszczenie wyrządzające szkody wszystkim, spowodowane transportem, spalinami przemysłowymi, magazynowaniem substancji przyczyniających się do zakwaszania gleby i wody, nawozami, środkami owadobójczymi i grzybobójczymi, pestycydami i ogólnie używanymi w rolnictwie środkami chemicznymi. Technologia powiązana z finansami, aspirująca do bycia jedynym rozwiązaniem problemów, w rzeczywistości nie jest w stanie dostrzec tajemnicy różnorodnych powiązań istniejących między rzeczami i z tego względu niekiedy rozwiązuje jeden problem, tworząc kolejne.

21. Trzeba również wziąć pod uwagę zanieczyszczenie powodowane przez odpady, w tym odpady niebezpieczne, obecne w różnych środowiskach. Co roku wytwarzane są setki milionów ton śmieci, z których wiele nie ulega biodegradacji: odpady domowe i komercyjne, odpady rozbiórkowe, medyczne, odpady elektroniczne i przemysłowe, odpady bardzo toksyczne i radioaktywne. Nasz dom, Ziemia, zdaje się stawać coraz bardziej ogromnym składem nieczystości. W wielu częściach świata osoby w podeszłym wieku z nostalgią wspominają krajobrazy z przeszłości, które obecnie są zasypane śmieciami. Zarówno odpady przemysłowe, jak i środki chemiczne stosowane w miastach i na polach mogą wywoływać kumulowanie się związków trujących w organizmach okolicznych mieszkańców, które występuje nawet wtedy, gdy poziom obecności toksycznego pierwiastka w danym miejscu jest niski. Bardzo często środki zaradcze są podejmowane dopiero wtedy, kiedy skutki okazują się nieodwracalne dla zdrowia ludzi.

22. Problemy te są ściśle związane z kulturą odrzucenia, która dotyczy zarówno ludzi wykluczonych, jak i przedmiotów, które szybko stają się śmieciami. Zauważamy na przykład, że większość wytworzonego papieru jest wyrzucana bez recyklingu. Trudno nam uznać, że wzorem jest funkcjonowanie naturalnych ekosystemów: rośliny syntetyzują składniki odżywcze, które stają się karmą roślinożerców. Te z kolei stają się pokarmem zwierząt mięsożernych, zapewniających znaczne ilości odpadów organicznych, które dają początek nowej generacji roślin. Natomiast system przemysłowy na końcu cyklu produkcyjnego i konsumpcji nie rozwinął zdolności

pochłaniania i ponownego wykorzystania pozostałości i odpadów. Jeszcze nie udało się przyjąć zamkniętego modelu produkcji, który zapewniłby zasoby dla wszystkich i dla przyszłych pokoleń, a który wymaga maksymalnego ograniczenia użycia zasobów nieodnawialnych, pohamowania konsumpcji, maksymalizacji efektywności wykorzystania, ponownego wykorzystania i recyklingu. Zarządzenie tej kwestii byłoby sposobem przeciwdziałania kulturze odrzucenia, prowadzącej do wyrządzenia szkody całej planecie, ale dostrzegamy, że postęp w tym zakresie jest nadal bardzo ograniczony.

Klimat jako dobro wspólne

23. Klimat jest dobrem wspólnym, wszystkich i dla wszystkich. Na poziomie globalnym jest złożonym systemem, wpływającym w istotny sposób na ludzkie życie. Istnieje bardzo solidny konsensus naukowy wskazujący, że mamy do czynienia z niepokojącym ociepleniem systemu klimatycznego. Temu globalnemu ociepleniu w minionych dekadach towarzyszyły stały wzrost poziomu morza, a trudno go nie powiązać ze wzrostem ekstremalnych zjawisk pogodowych, pomijając fakt, iż nie można przypisać każdemu poszczególnemu zjawisku jakiejś jednej określonej naukowo przyczyny. Ludzkość wezwana jest do uświadomienia sobie konieczności zmiany stylu życia, produkcji i konsumpcji, by powstrzymać globalne ocieplenie albo przynajmniej wyeliminować przyczyny wynikające z działalności człowieka. To prawda, że istnieją inne czynniki (na przykład wulkanizm, zmiany orbity i osi Ziemi, cykl słoneczny), ale liczne badania naukowe wskazują, że większość globalnego ocieplenia ostatnich kilkudziesięciu lat zawdzięczamy wysokiemu stężeniu gazów cieplarnianych (dwutlenek węgla, metan, tlenki azotu i inne), emitowanych głównie z powodu działalności człowieka. Ich koncentracja w atmosferze stanowi przeszkodę, aby ciepło promieni słonecznych odbitych od ziemi rozproszyło się w przestrzeni. Zwiększa to szczególnie wzorzec rozwoju opartego na intensywnym wykorzystaniu paliw kopalnych, stanowiący centrum światowego systemu energetycznego. Swój wpływ miała również narastająca praktyka zmiany sposobu użytkowania gruntów, głównie wylesianie dla celów rolniczych.

24. Z kolei ocieplenie ma wpływ na cykl węglowy. Tworzy błędne koło, które dodatkowo pogarsza sytuację, wpływając na dostępność podstawowych zasobów, takich jak woda pitna, energia i produkcja rolna w strefach najcieplejszych, powodując zanik różnorodności biologicznej naszej planety. Topnienie lodów polarnych i lodowców na obszarach górskich grozi poważnym niebezpieczeństwem uwalniania się metanu, a rozkład zamrożonej materii organicznej może jeszcze bardziej wzmocnić emisję dwutlenku węgla. Z kolei utrata lasów tropikalnych pogarsza sytuację, ponieważ przyczyniają się one do łagodzenia zmian klimatu. Zanieczyszczenie powodowane przez dwutlenek węgla zwiększa kwasowość oceanów i zagraża łańcuchowi pokarmowemu w środowisku morskim. Jeżeli aktualna tendencja utrzyma się, to obecny wiek może doświadczyć niesłychanych zmian klimatycznych i bezprecedensowego niszczenia ekosystemów, z poważnymi konsekwencjami dla nas wszystkich. Na przykład wzrost poziomu morza może stworzyć niezwykle poważne sytuacje, jeśli weźmiemy pod uwagę, że jedna czwarta

ludności świata mieszka nad morzem lub blisko niego, a większość megamiast jest zlokalizowana w strefach przybrzeżnych.

25. Zmiany klimatyczne są problemem globalnym, z poważnymi następstwami ekologicznymi, społecznymi, ekonomicznymi, politycznymi oraz dotyczącymi podziału dochodów, i stanowią jedno z największych wyzwań dla ludzkości. Najprawdopodobniej najpoważniejsze konsekwencje spadną w najbliższych dziesięcioleciach na kraje rozwijające się. Wielu ubogich mieszka na obszarach szczególnie dotkniętych zjawiskami związanymi z ociepleniem, a ich środki utrzymania zależą w dużym stopniu od zasobów naturalnych oraz tak zwanych usług ekosystemowych, takich jak rolnictwo, rybołówstwo i zasoby leśne. Nie dysponują innymi możliwościami utrzymania się ani innymi zasobami, pozwalającymi im na dostosowanie się do skutków zmian klimatu czy stawienie czoła sytuacjom katastrofalnym. Mają też niewielki dostęp do opieki socjalnej. Na przykład zmiany klimatyczne powodują migracje zwierząt i roślin, które nie zawsze mogą się zaadaptować, a to z kolei wpływa na zasoby osób najbiedniejszych, które są również zmuszone do migracji z wielką niepewnością co do przyszłości swego życia i życia ich dzieci. Tragiczne jest zwiększenie liczby migrantów uciekających od biedy spowodowanej degradacją środowiska, którzy w konwencjach międzynarodowych nie są uznawani za uchodźców. Noszą oni ciężar swego życia, pozostawieni samym sobie, bez jakichkolwiek norm dotyczących ochrony. Niestety istnieje powszechna obojętność wobec tych tragedii, jakie dzieją się w różnych częściach świata. Brak reakcji wobec tych dramatów naszych braci i siostr jest oznaką utraty owego poczucia odpowiedzialności za naszych bliźnich, na której opiera się każde społeczeństwo obywatelskie.

26. Wielu z tych, którzy mają więcej środków oraz władzy gospodarczej i politycznej, zdaje się koncentrować głównie na maskowaniu problemów lub ukrywaniu objawów, starając się jedynie o ograniczenie negatywnych skutków zmian klimatycznych. Wiele jednak symptomów wskazuje, że skutki te mogą być coraz gorsze, jeśli będziemy kontynuować aktualne modele produkcji i konsumpcji. Dlatego pilne i konieczne stało się prowadzenie takiej polityki, aby w nadchodzących latach emisja dwutlenku węgla i innych gazów zanieczyszczających została drastycznie zmniejszona, zastępując na przykład paliwa kopalne i rozwijając odnawialne źródła energii. W świecie istnieje niewielki poziom dostępu do czystej i odnawialnej energii. Trzeba jeszcze rozwijać odpowiednie technologie gromadzenia energii. Niemniej w niektórych krajach osiągnięto postęp, który zaczyna być znaczący, choć nie jest on jeszcze wystarczająco zaawansowany. Zostały również poczynione inwestycje na rzecz technologii produkcji i transportu, zwiększające ich energooszczędność, a także sposobów budowania czy restrukturyzacji budynków, które przyczyniają się do zmniejszenia zużycia energii oraz surowców. Ale tym dobrym praktykom daleko do powszechności.

II. Kwestia wody

27. Inne wskaźniki aktualnej sytuacji powiązane są z wyczerpaniem zasobów naturalnych. Dobrze wiemy, że nie jest możliwe utrzymanie obecnego poziomu konsumpcji w krajach najbardziej

rozwiniętych i bogatszych warstwach społeczeństwa, gdzie zwyczaj wykorzystywania i wyrzucania osiąga niesłychany poziom. Przekroczono pewne maksymalne granice eksploatacji planety, choć nie rozwiązaliśmy problemu ubóstwa.

28. Czysta woda pitna jest sprawą najwyższej wagi, ponieważ jest niezbędna do życia człowieka oraz wspierania ekosystemów lądowych i wodnych. Źródła słodkiej wody zaopatrują rolnictwo, hodowlę oraz przemysł, jej jakość wpływa na nasze zdrowie. Będąc do dyspozycji woda przez długi czas pozostawała na stosunkowo stałym poziomie, ale obecnie w wielu miejscach popyt przewyższa zrównoważoną podaż, z poważnymi konsekwencjami w krótszym lub dłuższym okresie. Duże miasta, które są uzależnione od znaczącego poziomu gromadzenia wody, znoszą okresy braku zasobów, które w momentach krytycznych nie zawsze są zarządzane w sposób odpowiedni i bezstronny. Z niedostatkiem wody mamy do czynienia szczególnie w Afryce, gdzie duża część ludności nie ma dostępu do bezpiecznej wody pitnej lub cierpi z powodu suszy, utrudniającej produkcję pożywienia. W niektórych krajach istnieją regiony z obfitą ilością wody, podczas gdy inne cierpią z powodu poważnych jej braków.

29. Szczególnie poważnym problemem jest jakość wody dostępnej dla ubogich, co powoduje każdego dnia śmierć wielu osób. Pospolite wśród ubogich są choroby związane z wodą, w tym wywołane przez drobnoustroje i substancje chemiczne. Dyzenteria i cholera, związane ze stanem sanitarnym i niedostatecznymi zasobami wody, stanowią istotny czynnik zachorowalności i umieralności niemowląt. Warstwy wodonośne w wielu miejscach są zagrożone zanieczyszczeniami, jakie powodują pewne działania wydobywcze, rolnicze i przemysłowe, zwłaszcza w krajach, w których nie ma odpowiednich regulacji i kontroli. Mamy tu na myśli nie tylko ścieki fabryczne. Detergenty i środki chemiczne stosowane przez mieszkańców w wielu częściach świata płyną do rzek, jezior i mórz.

30. Podczas gdy stale pogarsza się jakość wody, którą dysponujemy, to w niektórych miejscach rozwija się skłonność do prywatyzacji tych szczipłych zasobów, stających się towarem, który jest podporządkowany prawom rynku. W rzeczywistości *dostęp do wody pitnej i bezpiecznej jest istotnym, fundamentalnym i powszechnym prawem człowieka, ponieważ determinuje przeżycie osób i z tego względu jest warunkiem korzystania z innych praw człowieka*. Ten świat ma poważny dług społeczny wobec ubogich, którzy nie mają dostępu do wody pitnej, gdyż jest to *odmawianie im prawa do życia zakorzenionego w ich niezbywalnej godności*. Dług ten spłaca się częściowo poprzez większą pomoc finansową, by zapewnić czystą wodę i usługi kanalizacyjne ludom najuboższym. Mamy jednakże do czynienia z marnotrawieniem wody nie tylko w krajach rozwiniętych, ale również w tych mniej rozwiniętych, posiadających spore rezerwy. Pokazuje to, że problem wody jest częściowo kwestią edukacji i kultury, bo nie ma świadomości wagi tych zachowań w kontekście wielkiej nierówności.

31. Zwiększenie niedoborów wody spowoduje wzrost kosztów żywności i innych produktów wymagających jej użycia. Niektóre badania wskazały na niebezpieczeństwo dotkliwego braku

wody w ciągu kilku dziesięcioleci, jeśli nie zostaną podjęte działania w trybie pilnym.

Oddziaływania na środowisko mogą mieć wpływ na miliardy ludzi, a można też oczekiwać, że kontrola wody przez wielkie światowe korporacje stanie się głównym źródłem konfliktów w tym wieku[23].

III. Zatracenie różnorodności biologicznej

32. Zasoby ziemi są również grabione z powodu krótkowzrocznego rozumienia gospodarki i działalności handlowej oraz produkcji. Strata puszczy i lasów pociąga za sobą równocześnie stratę gatunków, które mogłyby w przyszłości stanowić zasoby niezwykle ważne nie tylko dla żywienia, ale także dla leczenia chorób i wielu usług. Różne gatunki zawierają geny, które mogą być kluczem do zaspokojenia w przyszłości pewnych ludzkich potrzeb lub uregulowania pewnych problemów ekologicznych.

33. Ale nie wystarczy myśleć o różnych gatunkach jedynie jako ewentualnych „zasobach”, które można by eksploatować, zapominając, że mają one wartość samą w sobie. Każdego roku znikają tysiące gatunków roślin i zwierząt, których nie będziemy już mogli poznać, których nie będą już mogły zobaczyć nasze dzieci, gatunków utraconych na zawsze. Zdecydowana większość ginie z przyczyn związanych z jakimś ludzkim działaniem. Z naszego powodu tysiące gatunków nie będzie swoim istnieniem chwaliło Boga ani też nie będą przekazywać nam swego orędzia. Nie mamy do tego prawa.

34. Zapewne niepokoją nas informacje o wyginięciu określonego gatunku ssaków lub ptaków, bo są one bardziej widoczne. Ale dla prawidłowego funkcjonowania ekosystemów potrzebne są również grzyby, glony, owady, gady i niezliczona różnorodność mikroorganizmów. Niektóre mniej liczne gatunki, których zazwyczaj się nie zauważa, odgrywają zasadniczą rolę w stabilizacji równowagi danego miejsca. To prawda, że człowiek musi interweniować, gdy geosystem wkracza w stan krytyczny, ale obecnie poziom ludzkiej ingerencji w rzeczywistość tak złożoną jak przyroda jest tak wysoki, że kataklizmy powodowane przez człowieka powodują jego nową interwencję, tak iż działalność człowieka staje się wszechobecna, ze wszystkimi wynikającymi stąd zagrożeniami. Dochodzi do powstania błędnego koła, gdzie interwencja człowieka w celu rozwiązania trudności często jeszcze pogarsza sytuację. Na przykład wiele ptaków lub owadów, które wyginęły na skutek stosowania w rolnictwie trujących pestycydów stworzonych przez technologię, jest pożytecznych dla rolnictwa, a ich wyginięcie trzeba zrekompensować inną interwencją technologiczną, która zapewne pociągnie za sobą nowe szkodliwe efekty. Godne uznania, a czasem podziwu są wysiłki naukowców i techników, usiłujących zapewnić rozwiązanie problemów stworzonych przez człowieka. Ale obserwując świat, zauważamy, że ten poziom ingerencji człowieka często służący interesom środowisk finansowych i konsumpcjonizmowi faktycznie sprawia, że ziemia na której żyjemy, staje się mniej bogata i piękna, coraz bardziej ograniczona i szara, podczas gdy w tym samym czasie rozwój technologii i ofert konsumpcji nieustannie w sposób nieograniczony posuwa się naprzód. Tak więc wydaje się, że ludzimy się, iż

możemy zastąpić piękno – niezastępowalne i niemożliwe do odzyskania – innym pięknem – stworzonym przez nas.

35. Kiedy analizujemy oddziaływanie jakiejś inicjatywy gospodarczej na środowisko, to zazwyczaj rozważamy jego wpływ na glebę, wodę i powietrze, ale nie zawsze dołącza się do tego wnikliwe studium wpływu na różnorodność biologiczną, tak jakby strata pewnych gatunków lub grup zwierząt i roślin nie miała większego znaczenia. Drogi, nowe uprawy, ogrodzenia, zbiorniki wodne dzielą obszary w taki sposób, że populacje zwierząt nie mogą już migrować lub poruszać się swobodnie, co prowadzi do zagrożenia wyginięciem niektórych gatunków. Istnieją alternatywy przynajmniej łagodzące skutki tych działań, takie jak tworzenie korytarzy biologicznych, ale w niewielu krajach mamy do czynienia z taką troską i taką wrażliwością. Kiedy niektóre gatunki są wykorzystywane w celach komercyjnych, to nie zawsze badany jest ich sposób rozwoju w celu uniknięcia ich nadmiernego zmniejszenia oraz wynikającego stąd zaburzenia równowagi ekosystemu.

36. Troska o ekosystemy wymaga spojrzenia wykraczającego poza to, co doraźne, ponieważ jeśli dąży się jedynie do szybkiego i łatwego zysku finansowego, nikogo tak naprawdę nie obchodzi ich zachowanie. Jednak koszty szkód spowodowanych przez egoistyczne zaniedbania są znacznie wyższe niż możliwe do uzyskania korzyści ekonomiczne. W przypadku straty lub poważnych uszkodzeń niektórych gatunków mówimy o wartościach, które znacznie przekraczają wszelkie obliczenia. Dlatego możemy być milczącymi świadkami poważnych niesprawiedliwości, kiedy usiłuje się uzyskać pokaźne korzyści, każąc płacić pozostałej ludzkości, obecnej i przyszłej, ogromne koszty degradacji środowiska.

37. Pewne kraje poczyniły postępy w skutecznej ochronie określonych miejsc i obszarów, na lądzie i w oceanach, gdzie zakazano wszelkiej ingerencji człowieka, która mogłaby zmienić ich wygląd lub modyfikować ich oryginalną strukturę. Troszcząc się o różnorodność biologiczną, eksperci podkreślają konieczność zwrócenia szczególnej uwagi na obszary najbogatsze w różne gatunki, w gatunki endemiczne, niedostatecznie chronione. Istnieją miejsca, które wymagają szczególnej troski ze względu na ich ogromne znaczenie dla globalnego ekosystemu, bogate w różne formy życia, gdzie znajdują się znaczące zapasy wody.

38. Przypomnijmy na przykład, jakimi płucami planety, pełnymi różnorodności biologicznej, są Amazonia, dorzecze Konga czy duże warstwy wodonośne i lodowce. Dobrze znane jest znaczenie tych miejsc dla całej planety i dla przyszłości ludzkości. Ekosystemy lasów tropikalnych posiadają bioróżnorodność o wielkiej złożoności, niemal niemożliwej do poznania jej w pełni, ale gdy te lasy są wypalane lub karczowane, żeby powiększać uprawy, to w ciągu kilku lat ginie wiele gatunków. Tak samo dzieje się wtedy, gdy tereny te przekształcają się w jałowe pustynie. Niewątpliwie, gdy mówimy o tych miejscach, konieczna jest trudna równowaga, ponieważ nie można ignorować ogromnych międzynarodowych interesów gospodarczych, które pod pretekstem troski o te obszary mogą zagrażać suwerenności narodowej. Istnieją bowiem «propozycje

umiędzynarodowienia Amazonii, służące jedynie interesom gospodarczym korporacji ponadnarodowych»[24]. Godny pochwały jest wysiłek organizacji międzynarodowych oraz organizacji społeczeństwa obywatelskiego uwrażliwiających mieszkańców posługujących się również dozwolonymi prawem mechanizmami nacisku, aby każdy rząd wypełniał swój nieprzekazywalny obowiązek ochrony środowiska i zasobów naturalnych swego kraju, nie zaprzędając się fałszywym interesom lokalnym czy międzynarodowym.

39. Nie jest także przedmiotem odpowiednich analiz zastępowanie dzikiej flory zadrzewionymi obszarami leśnymi, które są zwykle monokulturami. W istocie proces ten może wyrządzić szkody różnorodności biologicznej, która zanika. Również obszary podmokłe, które są przekształcane w pola uprawne, tracą istniejącą tam wcześniej ogromną różnorodność biologiczną. W niektórych obszarach przybrzeżnych niepokojące jest zanikanie ekosystemów, jakimi są lasy namorzynowe.

40. Oceany zawierają nie tylko większość wody na naszej planecie, ale także większość różnorodnych istot żywych, z których wiele jeszcze nie znamy, a z różnych powodów zagrożonych. Z drugiej strony życie w rzekach, jeziorach, morzach i oceanach, które dostarcza pożywienia wielu ludziom na świecie, jest zaburzone przez niekontrolowane odławianie ryb, co powoduje drastyczne zmniejszenie niektórych gatunków. Nadal rozwijane są selektywne metody połowów, które marnują wiele zebranych gatunków. Szczególnie zagrożone są organizmy morskie, których nie uwzględniamy, jak na przykład niektóre formy *planktonu*, stanowiące bardzo ważny element morskiego łańcucha pokarmowego, a od których zależą w ostateczności gatunki wykorzystywane do wyżywienia ludzkości.

41. Z kolei w morzach tropikalnych i subtropikalnych napotykamy rafy koralowe, będące odpowiednikiem wielkich lasów lądu stałego, ponieważ goszczą około miliona gatunków, w tym ryby, kraby, mięczaki, gąbki, glony i inne. Wiele raf koralowych na świecie jest już dziś jałowych lub ulega stałej degradacji: «Któż przekształcił cudowny świat mórz w podwodne cementarze, pozbawione koloru i życia?»[25]. Zjawisko to jest w dużej mierze spowodowane zanieczyszczeniami, które docierają do morza w wyniku wylesiania, monokultur rolnych, zrzutów przemysłowych i destrukcyjnych metod połowowych, zwłaszcza tych korzystających z cyjanku i dynamitu. Jest ono potęgowane przez wzrost temperatury oceanów. Wszystko to pozwala nam zauważyć, jak wszelkie działania w przyrodzie mogą mieć konsekwencje, których nie widzimy gołym okiem, oraz że niektóre formy eksploatacji zasobów powodują degradację, która w ostateczności dociera do dna oceanów.

42. Musimy znacznie więcej inwestować w badania, aby lepiej zrozumieć zachowanie ekosystemów i właściwie analizować różne zmienne wpływające na wszelkie istotne modyfikacje środowiska. Ponieważ wszystkie stworzenia są ze sobą powiązane, każde z nich musi być doceniane z miłością i podziwem, a my wszyscy, istoty stworzone, potrzebujemy siebie nawzajem. Każdy kraj jest odpowiedzialny za troskę o tę rodzinę, dlatego powinien dokonać dokładnej inwentaryzacji żyjących gatunków w celu opracowania programów i strategii ochrony, dbając ze

szczególną troską o te, które są zagrożone wymarciem.

IV. Pogorszenie jakości życia i upadek społeczny

43. Jeśli weźmiemy pod uwagę, że człowiek jest stworzeniem, które ma prawo do życia i szczęścia w tym świecie, a jest także obdarzony szczególną godnością, to nie można nie brać pod uwagę skutków degradacji środowiska, aktualnego modelu rozwoju i kultury odrzucenia dla życia osób.

44. Zauważamy dziś na przykład niekontrolowany i przesadny rozrost wielu miast, w których życie stało się niezdrowe nie tylko z powodu zanieczyszczenia wynikającego z emisji toksycznych spalin, ale także miejskiego chaosu, problemów transportu oraz skażenia wizualnego i hałasu. Wiele miast to duże nieefektywne struktury, zużywające nadmiernie dużo energii i wody. Istnieją dzielnice, które pomimo że zostały niedawno wybudowane, są zapchane i zabałaganione bez dostatecznych terenów zieleni. To niewłaściwe, aby mieszkańcy naszej planety żyli przytłoczeni coraz bardziej betonem, asfaltem, szkłem i metalami, pozbawieni fizycznego kontaktu z naturą.

45. W niektórych okolicach wiejskich i miejskich prywatyzacja przestrzeni utrudniła dostęp obywateli do obszarów o szczególnym pięknie; gdzie indziej utworzono „ekologiczne” osiedla mieszkaniowe, jedynie do dyspozycji niewielu, gdzie usiłuje się zabraniać dostępu innym, aby nie zakłócili sztucznego spokoju. Często spotykamy piękne zielone tereny w dobrze utrzymanych strzeżonych osiedlach, ale rzadziej w miejscach, gdzie żyją odrzuceni przez społeczeństwo.

46. Do społecznych skutków przemian globalnych należą konsekwencje niektórych innowacji technologicznych dla rynku pracy, wykluczenie społeczne, nierówność w zakresie dostępności i zużycia energii oraz innych usług, podziały społeczne, wzrost przemocy i pojawienie się nowych form agresji społecznej, handel narkotykami i narastające używanie narkotyków wśród najmłodszych oraz utrata tożsamości. Są to znaki ukazujące między innymi, że rozwój w ciągu ostatnich dwóch wieków nie oznaczał we wszystkich aspektach prawdziwego integralnego postępu i poprawy jakości życia. Niektóre z tych znaków są równocześnie objawami prawdziwej degradacji społecznej, milczącego zerwania więzów integracji i jedności społecznej.

47. Dołącza się do tego dynamika mediów i świata cyfrowego, gdy staje się wszechobecna, nie sprzyjając rozwojowi zdolności do mądrego życia, głębokiego myślenia, wielkodusznego miłowania. Wielkim mędrcom przeszłości groziłoby w tym kontekście, że będą świadkami, jak ich mądrość jest przytłumiana pośród rozpraszającego zgiełku informacyjnego. Konieczny jest wysiłek, aby środki te stały się bodźcem do nowego rozwoju kulturalnego ludzkości, a nie degradacją jej najgłębszego bogactwa. Prawdziwej mądrości, owocu refleksji, dialogu i wielkodusznego spotkania między ludźmi, nie osiąga się jedynie na drodze gromadzenia danych, prowadzącego do przesytu i zamętu w swego rodzaju skażeniu umysłowym. Równocześnie istnieje tendencja do zastąpienia realnych relacji z innymi, ze wszystkimi związanymi z nimi

wyzwaniami, przez pewien typ komunikacji za pośrednictwem internetu. Pozwala to na selekcjonowanie lub eliminowanie relacji według naszego uznania. W ten sposób rodzi się nowy rodzaj sztucznych emocji, które mają więcej wspólnego z urządzeniami i ekranami niż z osobami i przyrodą. Obecne środki pozwalają nam komunikować się oraz dzielić wiedzą i uczuciami. Jednak czasami uniemożliwiają nam bezpośredni kontakt z niepokojem, wstrząsem, radością bliźniego oraz złożonością jego doświadczenia osobistego. Nie powinno więc dziwić, że wraz z przytłaczającą podażą tych produktów narasta głęboka melancholia i niezadowolenie w relacjach międzyosobowych czy też niebezpieczna izolacja.

V. Globalna niesprawiedliwość

48. Proces degradacji środowiska ludzkiego i środowiska przyrodniczego zachodzi jednocześnie i nie poradzimy sobie z degradacją środowiska naturalnego, jeśli nie zwrócimy uwagi na przyczyny związane z degradacją człowieka i społeczeństwa. W istocie degradacja środowiska i degradacja społeczeństwa wyrządzają szczególną szkodę najuboższym mieszkańcom planety: «Zarówno wspólne doświadczenia życia codziennego, jak badania naukowe wskazują, że najpoważniejsze skutki wszystkich przestępstw przeciwko środowisku znoszą ludzie najubożsi»[26]. Na przykład wyczerpywanie się zasobów rybnych szkodzi szczególnie osobom żyjącym z rybołówstwa tradycyjnego, które nie mają innego źródła utrzymania, zanieczyszczenie wody dotyka szczególnie najbiedniejszych, których nie stać na kupno butelkowanej wody mineralnej, a podnoszenie się poziomu morza szkodzi głównie zubożałej ludności mieszkającej nad morzem, która nie ma gdzie się przeprowadzić. Wpływ aktualnej niesprawiedliwości uwidacznia się również w przedwczesnej śmierci wielu biednych, w konfliktach wynikających z braku zasobów i wielu innych problemach, które nie znajdują dostatecznie dużo miejsca w programach instytucji światowych[27].

49. Chciałbym zauważyć, że często nie ma jasnej świadomości problemów, które wpływają szczególnie na ludzi wykluczonych. Stanowią oni większość mieszkańców planety – to miliardy ludzi. Wspomina się dziś o nich w międzynarodowych debatach politycznych i gospodarczych, ale najczęściej wydaje się, że ich problemy są poruszane jako dodatek, jako kwestia, którą się dodaje niemal z obowiązku lub w sposób marginalny, o ile nie są one postrzegane jako zwykły „negatywny efekt uboczny”. W rzeczywistości, kiedy dochodzi do konkretnych działań, często pozostają na ostatnim miejscu. Wynika to po części z faktu, że różni specjaliści, osoby opiniotwórcze, środki przekazu i ośrodki władzy znajdują się z dala od nich, w izolowanych obszarach miejskich, nie mając bezpośredniego kontaktu z ich problemami. Żyją i dumają w luksusowych warunkach, które są poza zasięgiem większej części ludności świata. Ten brak fizycznego kontaktu i spotkania, któremu nieraz towarzyszy dezintegracja naszych miast, sprzyja znieczulaniu sumień i ignorowaniu części rzeczywistości w stronniczych analizach. Czasem współistnieje to z językiem ekologicznym. Jednakże nie możemy dziś nie uznać, że *prawdziwe podejście ekologiczne zawsze staje się podejściem społecznym*, które musi włączyć sprawiedliwość w dyskusje o środowisku, aby usłyszeć *zarówno wołanie ziemi, jak i krzyk*

biednych.

50. Zamiast rozwiązywać problemy ubogich i myśleć o innym świecie, niektórzy chcą jedynie proponować ograniczenie liczby urodzeń. Nie brakuje nacisków międzynarodowych na kraje rozwijające się, uzależnianie pomocy gospodarczej od zastosowania określonej polityki „zdrowia reprodukcyjnego”. Ale «jeśli prawdą jest, że nierówne rozmieszczenie populacji i różnice w dostępności zasobów stanowią przeszkodę w rozwoju i uzasadnionej eksploatacji środowiska, to trzeba również przyznać, że wzrost demograficzny można w pełni pogodzić z integralnym i solidarnym rozwojem»[28]. Obwinianie wzrostu demograficznego, a nie skrajnego i selektywnego konsumpcjonizmu, jest sposobem na uniknięcie stawienia czoła problemom. W ten sposób usiłuje się usprawiedliwić dotychczasowy wzorzec dystrybucji, w którym mniejszość uważa, że ma prawo do konsumpcji w takiej proporcji, której nie sposób byłoby upowszechnić, bo planeta nie byłaby nawet w stanie pomieścić odpadów takiej konsumpcji. Wiemy również, że marnotrawstwu ulega niemal jedna trzecia produkowanej żywności, a «żywność, którą się wyrzuca, jest niejako żywnością kradzioną ze stołu ubogich»[29]. Niemniej jednak nie ulega wątpliwości, że musimy zwrócić uwagę na brak równowagi w rozmieszczeniu ludności na danym terytorium, zarówno na poziomie narodowym, jak i na świecie, ponieważ wzrost konsumpcji może doprowadzić do złożonych sytuacji regionalnych ze względu na splot problemów związanych z zanieczyszczeniem środowiska, transportem, przetwarzaniem odpadów, utratą surowców czy jakością życia.

51. Nierówność wpływa nie tylko na jednostki, ale także na całe kraje i zmusza do myślenia o etyce stosunków międzynarodowych. Istnieje bowiem prawdziwy „dług ekologiczny”, w szczególności między Północą a Południem, związany z mającym konsekwencje w dziedzinie ekologii brakiem równowagi handlowej oraz z nieproporcjonalnym wykorzystywaniem zasobów naturalnych, jakiego niektóre kraje dopuszczały się w dziejach. Wywóz pewnych surowców, by zaspokoić rynki uprzemysłowionej Północy, spowodował lokalne szkody, takie jak zanieczyszczenie rtęcią przy wydobyciu złota lub dwutlenku siarki w kopalniach miedzi. Należy zwłaszcza obliczyć wykorzystanie przestrzeni ekologicznej na całej planecie do składowania odpadów gazowych, które nagromadziły się w ciągu dwóch wieków i stworzyły sytuację, która oddziałuje obecnie na wszystkie kraje świata. Ocieplenie spowodowane przez ogromną konsumpcję niektórych bogatych krajów ma swoje reperkusje w najuboższych miejscach ziemi, zwłaszcza w Afryce, gdzie wzrost temperatury w połączeniu z suszą ma fatalny wpływ na wydajność upraw. Dołączają się do tego szkody spowodowane eksportem do krajów rozwijających się toksycznych odpadów stałych i ciekłych oraz zanieczyszczająca działalność firm, które w krajach mniej rozwiniętych czynią to, czego nie mogą czynić w krajach wnoszących ich kapitał: «Stwierdzamy, że często działające w ten sposób firmy mają charakter wielonarodowy, że czynią tutaj to, czego im nie wolno w krajach rozwiniętych czy w tak zwanym Pierwszym Świecie. Zazwyczaj, kiedy zaprzestają działalności i się wycofują, pozostawiają wielkie szkody ludzkie i ekologiczne, takie jak bezrobocie, martwe wioski, wyczerpanie pewnych zasobów naturalnych, wylesienie, zubożenie lokalnego rolnictwa i hodowli zwierząt gospodarskich, krater, zdewastowane wzgórza, zanieczyszczone rzeki i dzieła społeczne, których nie można już

wspierać»[30].

52. Zadłużenie zagraniczne krajów ubogich stało się narzędziem kontroli, ale nie dotyczy to długu ekologicznego. Na różne sposoby kraje rozwijające się, w których znajdują się najważniejsze rezerwy biosfery, nadal napędzają rozwój krajów najbogatszych kosztem swojej teraźniejszości i przyszłości. Ziemia ubogich Południa jest bogata i mało skażona, ale dostęp do posiadania dóbr i zasobów w celu zaspokojenia własnych podstawowych potrzeb jest dla nich zamknięty przez strukturalnie niegodziwy system stosunków handlowych i własności. Trzeba, aby kraje rozwinięte przyczyniły się do rozliczenia tego długu, znacznie ograniczając zużycie energii nieodnawialnej i zapewniając środki krajom najbardziej potrzebującym, aby promować poczynania i programy na rzecz zrównoważonego rozwoju. Regiony i kraje najuboższe mają mniejsze możliwości przyjmowania nowych modeli zmniejszenia oddziaływania na środowisko naturalne, ponieważ brakuje im odpowiedniego przygotowania, by opracowywać niezbędne procedury, i nie mogą pokryć ich kosztów. Dlatego też trzeba mieć jasną świadomość, że w kwestii zmian klimatycznych mamy do czynienia ze *zróżnicowaną odpowiedzialnością* i, jak powiedzieli biskupi Stanów Zjednoczonych, stosowne byłoby skupienie się «zwłaszcza na potrzebach ubogich, słabych i kruchych, w debacie często zdominowanej przez potężne interesy»[31]. Trzeba umocnić świadomość, że jesteśmy jedną rodziną ludzką. Nie ma granic ani barier politycznych lub społecznych, które pozwalają nam na izolowanie się, i właśnie dlatego nie ma miejsca na globalizację obojętności.

VI. Słabość reakcji

53. Takie sytuacje powodują jęki siostry ziemi, łączące się z jękami porzuconych świata, ze skargą żądającą od nas innej drogi. Nigdy nie traktowaliśmy tak źle i nie okaleczyliśmy tak naszego wspólnego domu, jak miało to miejsce w ciągu ostatnich dwóch stuleci. A jesteśmy wezwani, aby być narzędziami Boga Ojca, żeby nasza planeta była tym, co On wymarzył, stwarzając ją, i by odpowiadała na Jego projekt pokoju, piękna i pełni. Problem polega na tym, że nie mamy jeszcze kultury niezbędnej, by stawić czoło temu kryzysowi, i konieczne jest stworzenie przywództwa, które wskazałoby drogi, usiłując odpowiedzieć na potrzeby obecnych pokoleń, włączając wszystkich, bez narażania przyszłych generacji. Niezbędne się staje stworzenie systemu normatywnego, zawierającego nienaruszalne ograniczenia i zapewniającego ochronę ekosystemów, zanim nowe formy władzy pochodzące z paradygmatu techniczno-ekonomicznego doprowadzą do zniszczenia nie tylko polityki, ale także wolności i sprawiedliwości.

54. Godną uwagę jest słabość reakcji polityki międzynarodowej. To, jak bardzo polityka jest podporządkowana technologii i finansom, widać w niepowodzeniu światowych szczytów na temat środowiska. Jest zbyt wiele interesów partykularnych i bardzo łatwo interes ekonomiczny przeważa nad dobrem wspólnym, manipulując informacją, by jego projekty nie poniosły uszczerbku. Zgodnie z tym *Dokument z Aparecidy* domaga się, aby «w ingerencjach odnośnie do zasobów naturalnych nie dominowały interesy grup ekonomicznych, które irracjonalnie pustoszą

źródła życia»[32]. Sojusz między ekonomią a technologią prowadzi do odcinania się od wszystkiego, co nie należy do ich doraźnych interesów. Tak więc można by oczekiwać jedynie kilku powierzchownych wezwań, pojedynczych działań filantropijnych, a nawet wysiłków, aby okazać wrażliwość na środowisko, podczas gdy w rzeczywistości wszelkie próby organizacji społecznych, by zmienić stan rzeczy, będą postrzegane jako niepokoje wzniecane przez romantycznych marzycieli lub jako przeszkoda, którą trzeba ominąć.

55. Stopniowo niektóre kraje mogą wykazać znaczący postęp, rozwój bardziej skutecznych kontroli i bardziej szczerą walkę z korupcją. Istnieje większa wrażliwość ekologiczna ludności, chociaż nie wystarcza, by zmienić szkodliwe nawyki konsumizmu, które nie wydają się ustępować, lecz nasilają się i rozwijają. By podać tylko prosty przykład, dzieje się tak ze wzrostem użycia i mocy klimatyzatorów. Rynki, starając się o doraźne zyski, tym bardziej pobudzają popyt. Jeśli ktoś spoglądałby z zewnątrz na globalne społeczeństwo, to zadziwiłby się takim zachowaniem, które czasami wydaje się samobójcze.

56. W tym czasie mocarstwa gospodarcze nadal usprawiedliwiają obecny system światowy, gdzie przeważają spekulacja i dążenie do zysku finansowego, skłonne ignorować wszelki kontekst oraz skutki dla ludzkiej godności i dla środowiska. W ten sposób okazuje się, że degradacja środowiska przyrodniczego i ludzkiego oraz degradacja etyczna są ze sobą ściśle powiązane. Wielu powie, że nie ma świadomości dokonywania działań moralnie złych, bo stałe niszczenie odbiera nam odwagę, by zdać sobie sprawę z rzeczywistości świata ograniczonego i nieodnawialnego. Dlatego dzisiaj «to, co jest kruche, jak środowisko, pozostaje bezbronne wobec interesów ubóstwianego rynku, stających się absolutną regułą»[33].

57. Można przewidywać, że wobec wyczerpywania się niektórych zasobów dojdzie do stworzenia korzystnego scenariusza dla nowych wojen, maskowanych szlachetnymi roszczeniami. Wojna zawsze powoduje poważne szkody dla środowiska naturalnego oraz bogactwa kulturowego narodów, a zagrożenia się potęgują, gdy pomyślimy o energii jądrowej i broni biologicznej. Bo «pomimo układów międzynarodowych zabraniających wojny chemicznej, bakteriologicznej i biologicznej, w laboratoriach trwają prace w zakresie badań nowych rodzajów broni, które są w stanie naruszyć naturalną równowagę»[34]. Od polityki wymaga się większej uwagi, by zapobiegać i eliminować przyczyny, które mogą prowadzić do nowych konfliktów. A jednak to władza związana z finansami najbardziej przeciwstawia się temu wysiłkowi, a projekty polityczne często nie są dalekowzroczne. Dlaczego usiłuje się dziś zachować władzę, która okazała się niezdolna do interweniowania, gdy było to naglące i konieczne?

58. W niektórych krajach istnieją pozytywne przykłady poprawy stanu środowiska naturalnego, takie jak oczyszczanie rzek, które były zanieczyszczane przez dziesięciolecia, lub rekultywacja lasów rodzimych albo upiększanie krajobrazów poprzez oczyszczanie środowiska lub projekty budowlane o dużej wartości estetycznej, czy postęp w produkcji czystej energii, poprawa transportu publicznego. Działania te nie rozwiązują problemów globalnych, ale potwierdzają, że

człowiek jest jeszcze w stanie pozytywnie ingerować. Człowiek stworzony do miłości, pośród swych ograniczeń, jest nieustannie zdolny do gestów wielkoduszności, solidarności i troski.

59. Równocześnie rozwija się ekologia powierzchowna czy pozorna, która umacnia pewną ospałość i bezmyślną nieodpowiedzialność. Jak to często bywa w czasach głębokiego kryzysu, które wymagają trudnych wyborów, jesteśmy kuszeni, aby myśleć, że to, co się dzieje, nie jest aż tak poważne. Jeśli spojrzymy w sposób powierzchowny, pomijając pewne widoczne oznaki skażenia i degradacji, to wydaje się, że sytuacja nie jest tak poważna i że planeta mogłaby przez długi czas trwać w aktualnych warunkach. Takie pokrętne zachowanie pomaga nam kontynuować nasz styl życia, produkcji i konsumpcji. Jest to sposób, w jaki człowiek radzi sobie, aby móc pielęgnować wszystkie wady autodestrukcyjne: usiłując ich nie widzieć, walcząc, by ich nie uznać, odkładając ważne decyzje, udając, że nic się nie stało.

VII. Zróżnicowanie opinii

60. Uznajemy wreszcie, że rozwinęły się różne wizje i sposoby myślenia o sytuacji i możliwych rozwiązaniach. Na jednym biegunie niektórzy za wszelką cenę podtrzymują mit postępu i twierdzą, że problemy środowiskowe rozwiążą się po prostu poprzez zastosowanie nowych technik, bez rozważań etycznych ani dogłębnych zmian. Na drugim biegunie inni twierdzą, że rodzaj ludzki, ze wszystkimi jego ingerencjami, może być jedynie zagrożeniem i zaszkodzić globalnemu ekosystemowi, dlatego trzeba ograniczyć jego obecność na planecie i powstrzymać go od ingerencji wszelkiego rodzaju. Dyskusja pomiędzy tymi skrajnościami powinna określić możliwe przyszłe scenariusze, ponieważ nie ma jedynej drogi rozwiązania problemów. Stworzyłoby to przestrzeń dla rozmaitych działań, które mogłyby wejść w dialog prowadzący do kompleksowych odpowiedzi.

61. W wielu kwestiach szczegółowych Kościół nie ma podstaw, by proponować definitywne rozwiązania, i rozumie, że powinien służyć i promować uczciwą debatę wśród naukowców, szanując różnorodność opinii. Ale wystarczy uczciwie spojrzeć na rzeczywistość, aby zobaczyć, że ma miejsce wielka degradacja naszego wspólnego domu. Nadzieja zachęca nas do uznania, że zawsze jest wyjście, że zawsze możemy zmienić kurs, że zawsze możemy coś uczynić dla rozwiązania problemów. Jednak pojawiają się widoczne przejawy dochodzenia do punktu zwrotnego, ze względu na szybkość zmian i degradacji, które przejawiają się zarówno w regionalnych kłęskach żywiolowych, jak i w kryzysie społecznym, a nawet finansowym, biorąc pod uwagę, że problemów świata nie można analizować i wyjaśniać w izolacji. Istnieją regiony, które już są szczególnie narażone na ryzyko i pomijając wszelkie katastroficzne prognozy, nie ulega wątpliwości, że obecny system światowy jest z różnych punktów widzenia nie do utrzymania, dlatego, że przestaliśmy myśleć o celu działania człowieka: «jeżeli przyjrzymy się różnym regionom naszej planety, zdamy sobie sprawę, że ludzkość zawiodła Boże oczekiwania»^[35].

ROZDZIAŁ DRUGI

EWANGELIA STWORZENIA

62. Dlaczego w tym dokumencie, skierowanym do wszystkich osób dobrej woli, znalazł się rozdział o przekonaniach ludzi wierzących? Zdaję sobie sprawę, że w dziedzinie polityki i myśli niektórzy zdecydowanie odrzucają ideę Stwórcy lub uznają ją za nieistotną, tak dalece, że do sfery irracjonalnej spychają bogactwo, jakie religie mogą wnieść na rzecz ekologii integralnej oraz pełnego rozwoju ludzkości. W innych przypadkach zakłada się, że stanowią one subkulturę, która musi być po prostu tolerowana. Jednak nauka i religia, wnoszące różne podejścia do rzeczywistości, mogą wejść w intensywny dialog, owocny dla obu stron.

I. Światło, które daje wiara

63. Uwzględniając złożoność kryzysu ekologicznego i jego wielu przyczyn, musimy uznać, że jeden jedyne sposób interpretowania i przekształcania rzeczywistości nie przynosi rozwiązań. Konieczne jest również odwołanie się do różnorodnego bogactwa kulturowego narodów, sztuki i poezji, do życia wewnętrznego i duchowości. Jeśli naprawdę chcemy budować ekologię pozwalającą nam naprawić to wszystko, co zniszczyliśmy, to nie można pomijać żadnej dziedziny nauki i mądrości, także religijnej, z jej specyficznym językiem. Ponadto Kościół katolicki jest otwarty na dialog z myślą filozoficzną, a to pozwala mu tworzyć różne syntezy wiary i rozumu. W odniesieniu do kwestii społecznych można to dostrzec w rozwoju nauki społecznej Kościoła, która wychodząc od nowych wyzwania, musi się coraz bardziej ubogacać.

64. Ponadto, chociaż ta encyklika otwiera się na dialog ze wszystkimi, aby wspólnie poszukiwać dróg wyzwolenia, chcę od początku ukazać, w jaki sposób przekonania wiary dają chrześcijanom, a po części także innym ludziom wierzącym, wspaniałe motywacje, by zatroszczyć się o przyrodę i najsłabszych braci i siostry. Jeśli sam fakt bycia człowiekiem pobudza ludzi do ochrony środowiska, którego są częścią, to «chrześcijanie traktują swoją odpowiedzialność jako ład wewnątrz stworzenia i swoje obowiązki względem natury i Stwórcy jako element swojej wiary»^[36]. Dlatego to, że my, ludzie wierzący, lepiej rozpoznajemy wpływające z naszych przekonań zobowiązania w odniesieniu do środowiska naturalnego, jest dobrem dla ludzkości i dla świata.

II. Mądrość opisów biblijnych

65. Nie powtarzając tutaj całej teologii o stworzeniu, zastanawiamy się, co wielkie opisy biblijne mówią nam o relacji między człowiekiem a światem. W pierwszym opisie stwórczego dzieła

w Księdze Rodzaju Boży plan obejmuje stworzenie ludzkości. Po stworzeniu mężczyzny i kobiety mowa jest, iż «Bóg widział, że wszystko, co uczynił, było bardzo dobre» (*Rdz 1, 31*). Biblia naucza, że każdy człowiek jest stworzony z miłości, uczyniony na Boży obraz i podobieństwo (por. *Rdz 1, 26*). To stwierdzenie ukazuje nam ogromną godność każdej osoby ludzkiej, która «nie jest tylko czymś, ale kimś. Jest zdolna poznawać siebie, panować nad sobą, w sposób dobrowolny dawać siebie oraz tworzyć wspólnotę z innymi osobami»[37]. Święty Jan Paweł II przypomniał, że szczególna miłość Stwórcy wobec każdej istoty ludzkiej «obdarza ją nieskończoną godnością»[38]. Ci, którzy angażują się w obronę godności osób, mogą w wierze chrześcijańskiej znaleźć najgłębsze motywy dla swej działalności. Jakże wspaniałą jest pewność, że życie każdej osoby nie gubi się w beznadziejnym chaosie, w świecie rządzonym przez czysty przypadek lub przez powtarzające się bez sensu cykle! Stwórca może powiedzieć każdemu z nas: «zanim ukształtowałem cię w łonie matki, znałem cię» (*Jr 1, 5*). Zostaliśmy poczęci w sercu Boga i dlatego «każdy z nas jest owocem myśli Bożej. Każdy z nas jest chciany, każdy jest kochany, każdy jest niezbędny»[39].

66. Opisy stworzenia w Księdze Rodzaju zawierają w swoim symbolicznym i narratywnym języku głęboką naukę na temat ludzkiego istnienia i jego rzeczywistości historycznej. Sugerują one, że ludzka egzystencja opiera się na trzech podstawowych relacjach ściśle ze sobą związanych: na relacji z Bogiem, z innymi ludźmi i z ziemią. Według Biblii te trzy istotne relacje uległy zerwaniu nie tylko zewnątrz, ale również w nas samych. Tym zerwaniem jest grzech. Harmonia między Stwórcą, ludzkością a całym stworzeniem została zniszczona, ponieważ człowiek usiłował zająć miejsce Boga, odmawiając uznania siebie za ograniczone stworzenie. Fakt ten wypaczył także naturę przykazania, by „panować” nad ziemią (por. *Rdz 1, 28*) oraz „uprawiać ją i doglądać jej” (por. *Rdz 2, 15*). W rezultacie pierwotnie harmonijna relacja między człowiekiem a naturą przerodziła się w konflikt (por. *Rdz 3, 17-19*). Z tego względu znamienne jest, że przeżywana przez świętego Franciszka z Asyżu harmonia ze wszystkimi stworzeniami była interpretowana jako uzdrowienie tego zerwania. Święty Bonawentura powiedział, że «ze względu na powszechne pojednanie ze wszystkimi stworzeniami» Franciszek w pewien sposób «powrócił do stanu niewinności»[40]. Ponieważ daleko nam do tego wzoru, grzech ukazuje się dziś z całą swą niszczącą mocą w wojnach, różnych formach przemocy i znęcania się, opuszczeniu najsłabszych i w niszczeniu przyrody.

67. Nie jesteśmy Bogiem. Ziemia istniała wcześniej niż my i została nam dana. Pozwala to odpowiedzieć na oskarżenie stawiane myśli judeochrześcijańskiej: mówi się, że ponieważ opis Księgi Rodzaju zachęca nas do „panowania” nad ziemią (*Rdz 1, 28*), więc sprzyja bezlitosnej eksploatacji natury, przedstawiając dominujący i destrukcyjny obraz człowieka. Nie jest to poprawna interpretacja Biblii, tak jak rozumie ją Kościół. Choć to prawda, że czasami chrześcijanie błędnie interpretowali Pismo Święte, to musimy dziś stanowczo stwierdzić, iż z faktu bycia stworzonymi na Boży obraz i nakazu czynienia sobie ziemi poddaną nie można wywnioskować absolutnego panowania nad innymi stworzeniami. Ważne jest odczytywanie tekstów biblijnych w ich kontekście, we właściwej hermeneutyce, i przypominanie, że zachęcają nas one do

„uprawiania i doglądania” ogrodu świata (por. *Rdz 2, 15*). Podczas gdy „uprawianie” oznacza oranie i kultywowanie, to „doglądanie” oznacza chronienie, strzeżenie, zachowanie, bronienie, czuwanie. Pociąga to za sobą relację odpowiedzialnej wzajemności między człowiekiem a naturą. Każda wspólnota może wziąć z dóbr ziemi to, czego potrzebuje dla przeżycia, ale ma również obowiązek chronienia jej i zapewnienia, by nadal była ona płodna dla przyszłych pokoleń. Bo ostatecznie «do Pana należy ziemia» (por. *Ps 24, 1*), do Niego należy «ziemia i wszystko, co jest na niej» (*Pwt 10, 14*). Z tego względu Bóg odrzuca wszelkie roszczenia do własności absolutnej: «Nie wolno sprzedawać ziemi na zawsze, bo ziemia należy do Mnie, a wy jesteście u Mnie przybyszami i osadnikami» (*Kpł 25, 23*).

68. Ta odpowiedzialność wobec ziemi należącej do Boga oznacza, że człowiek obdarzony inteligencją musi szanować prawa natury i delikatną równowagę między bytami tego świata, «On bowiem nakazał i zostały stworzone, utwierdził je na zawsze, na wieki; nadał im prawo, które nie przemienie» (*Ps 148,5b-6*). Wynika stąd, że prawodawstwo biblijne stanowczo proponuje człowiekowi różne przepisy odnoszące się nie tylko do innych ludzi, ale także do innych istot żywych: «Jeśli zobaczysz, że osioł twego brata albo wół jego upadł na drodze – nie odwrócisz się od nich, ale z nim razem je podniesiesz [...]. Jeśli napotkasz przed sobą na drodze, na drzewie lub na ziemi gniazdo ptaka z pisklętami lub jajkami wysiadywanymi przez matkę, nie zabierzesz matki z pisklętami» (*Pwt 22, 4.6*). Podobnie odpoczynek siódmego dnia proponowany jest nie tylko dla ludzi, ale także «aby odpoczęły twój wół i osioł» (*Wj 23,12*). W ten sposób dostrzegamy, że Biblia nie daje podstaw do despotycznego antropocentryzmu, nie interesującego się innymi stworzeniami.

69. Mogąc odpowiedzialnie korzystać z rzeczy, jesteśmy też wezwani do uznania, że inne istoty żywe mają właściwą sobie wartość wobec Boga oraz «przez samo swoje istnienie błogosławią Go i oddają Mu chwałę»^[41], ponieważ «Pan się raduje z dzieł swoich» (por. *Ps 104, 31*). Właśnie ze względu na swoją wyjątkową godność i fakt obdarzenia inteligencją człowiek jest wezwany do poszanowania stworzenia wraz z rządzącymi nim prawami: «Pan umocnił ziemię mądrością» (*Prz 3, 19*). Kościół nie mówi dziś, upraszczając, że inne stworzenia są całkowicie podporządkowane dobru człowieka, jak gdyby nie miały one wartości samej w sobie i jakbyśmy mogli nimi dysponować do woli. Zatem biskupi niemieccy wyjaśnili, że «w odniesieniu do innych stworzeń można by mówić o priorytecie *być przed być użytecznym*»^[42]. *Katechizm* kwestionuje bardzo bezpośrednio i zdecydowanie to, co byłoby wypaczonym antropocentryzmem: «Każde stworzenie posiada swoją własną dobroć i doskonałość [...] Różne stworzenia, [...] w ich własnym bycie, odzwierciedlają, każde na swój sposób, jakiś promień nieskończonej mądrości i dobroci Boga. Z tego powodu człowiek powinien szanować dobroć każdego stworzenia, by unikać nieuporządkowanego wykorzystania rzeczy»^[43].

70. W opowiadaniu o Kainie i Ablu widzimy, że zazdrość pobudziła Kaina do popełnienia największej niesprawiedliwości wobec swego brata. Spowodowało to z kolei zerwanie relacji między Kainem a Bogiem oraz między Kainem a ziemią, z której został wygnany. Ten fragment

został podsumowany w dramatycznej rozmowie między Bogiem a Kainem. Bóg pyta: «Gdzie jest brat twój, Abel?». Kain odpowiada, że nie wie, a Bóg nalega: «Cóżżeś uczynił? Krew brata twego głośno woła ku mnie z ziemi! Bądź więc teraz przeklęty na tej roli» (*Rdz 4, 9-11*). Zaniechanie wysiłków na rzecz pielęgnowania i zachowania właściwej relacji z bliźnim, wobec którego mam obowiązek opieki i ochrony, niszczy wewnętrzną relację z samym sobą, z Bogiem, z innymi i z ziemią. Kiedy wszystkie te relacje ulegają zaniedbaniu, kiedy na ziemi nie ma już sprawiedliwości, to, jak mówi Biblia, zagrożone jest całe życie. Tego nas właśnie naucza historia Noego, gdy Bóg grozi ludzkości zniszczeniem z powodu jej ciągłej niezdolności do życia zgodnie z wymogami sprawiedliwości i pokoju: «Postanowiłem położyć kres istnieniu wszystkich ludzi, bo ziemia jest pełna wykroczeń przeciw mnie» (*Rdz 6, 13*). W tych starożytnych opowiadaniach, pełnych głębokiej symboliki, zawarte już było przekonanie, odczuwane i dziś, że wszystko jest ze sobą powiązane i że autentyczna troska o nasze życie i naszą relację z naturą jest nierozzerwalnie związana z wymiarem sprawiedliwości i braterstwa oraz wierności wobec innych.

71. Pomimo że «wielka była niegodziwość ludzi na ziemi» (*Rdz 6, 5*), a Bóg «żałował, że stworzył ludzi na ziemi» (*Rdz 6, 6*), to jednak przez Noego, który nadal zachował uczciwość i sprawiedliwość, postanowił otworzyć drogę zbawienia. Dał w ten sposób ludzkości możliwość nowego początku. Wystarczy dobry człowiek, by pojawiła się nadzieja! Tradycja biblijna wyraźnie mówi, że to odnowienie wiąże się z ponownym odkryciem i poszanowaniem rytmów, jakie ręka Stwórcy wypisała w przyrodzie. Widzimy to na przykład w prawie szabat. Siódmego dnia Bóg odpoczął od wszystkich swoich dzieł. Bóg nakazał Izraelowi, aby każdy siódmy dzień był dniem odpoczynku, *szabatem* (*Rdz 2, 2-3; Wj 16, 23; 20, 10*). Co więcej, ustanowił również dla Izraela i jego ziemi co siedem lat rok szabatowy (por. *Kpł 25, 1-4*), podczas którego należało dać ziemi całkowity odpoczynek, nie siano, a zbierano tylko to, co niezbędne, aby przetrwać i zapewnić gościnność przybyszom (por. *Kpł 25, 4-6*). Wreszcie po upływie siedmiu tygodni lat, czyli czterdziestu dziewięciu latach, obchodzono rok jubileuszowy, rok powszechnego przebaczenia i «wyzwolenia w kraju dla wszystkich jego mieszkańców» (*Kpł 25, 10*). Celem rozwoju tego prawodawstwa było zapewnienie harmonii i równości w stosunkach człowieka z innymi oraz z ziemią, na której żył i pracował. Ale jednocześnie potwierdzało ono, że dar ziemi i jej owoców należy do wszystkich ludzi. Ci, którzy uprawiali ziemię i strzegli jej, powinni dzielić się jej owocami, zwłaszcza z ubogimi, wdowami, sierotami i obcymi: «Kiedy żąć będziecie zboże ziemi waszej, nie będziesz żął aż do samego skraju pola i nie będziesz zbierał kłosów pozostałych na polu. Nie będziesz ogołacał winnicy i nie będziesz zbierał tego, co spadło na ziemię w winnicy. Zostawisz to dla ubożego i dla przybysza» (*Kpł 19, 9-10*).

72. Psalmi często zachęcają człowieka do chwalenia Boga Stwórcy: «On rozpostarł ziemię nad wodami, bo Jego łaska na wieki» (*Ps 136, 6*). Ale zachęcają do uwielbienia również inne stworzenia: «Chwalcie Go, słońce i księżycu, chwalcie Go, wszystkie gwiazdy świecące. Chwalcie Go, nieba najwyższe i wody, co są ponad niebem: niech imię Pana wychwalają, On bowiem nakazał i zostały stworzone» (*Ps 148, 3-5*). Istniejemy nie tylko dzięki mocy Boga, ale także wobec Niego i z Nim. Dlatego Go uwielbiamy.

73. Pisma proroków zachęcają do odnajdywania siły w chwilach trudnych, kontemplując potężnego Boga, który stworzył wszechświat. Nieskończona moc Boża nie prowadzi nas do pomijania Jego ojcowskiej czułości, bo w Nim łączą się miłość i moc. W istocie cała zdrowa duchowość oznacza równoczesne przyjęcie Bożej miłości i ufne uwielbienie Pana z powodu Jego nieskończonej mocy. W Biblii Bóg, który wyzwala i zbawia, jest tym samym Bogiem, który stworzył wszechświat, a te dwa sposoby Boskiego działania są ze sobą ściśle i nierozzerwalnie związane: «Ach, Panie Boże, oto stworzyłeś niebo i ziemię wielką swoją mocą i wyciągniętym ramieniem. Żadna rzecz nie jest niemożliwa dla Ciebie [...]. Wyprowadziłeś naród swój, Izraela, z ziemi egipskiej wśród znaków i cudów» (*Jr 32, 17.21*). «Pan – to Bóg wieczny, Stwórca krańców ziemi. On się nie męczy ani nie nuży, Jego mądrość jest niezgłębiona. On dodaje mocy zmęczonemu i pomnaża siły omdlałego» (*Iz 40, 28b-29*).

74. Doświadczenie niewoli babilońskiej wywołało kryzys duchowy, który doprowadził do pogłębienia wiary w Boga, uwyrażniając Jego twórczą wszechmoc, by nawoływać lud do odnalezienia nadziei w nieszczęśliwym położeniu. Kilka wieków później, w innym czasie prób i prześladowań, kiedy Imperium Rzymskie starało się narzucić panowanie absolutne, wierni na powrót znajdowali pociechę i nadzieję, umacniając swoją ufność do Boga Wszechmogącego i śpiewali: «Dzieła Twoje są wielkie i godne podziwu, Panie, Boże wszechwładny! Sprawiedliwe i wierne są Twoje drogi» (*Ap 15, 3*). Jeśli Bóg potrafił stworzyć wszechświat z niczego, to może też interweniować w tym świecie i pokonać wszelkie formy zła. Tak więc niesprawiedliwość nie jest niewyciężona.

75. Nie możemy popierać duchowości, która zapominałaby o Bogu wszechmocnym i Stwórcy. W ten sposób doszlibyśmy do oddawania czci innym potęgom światowym albo umieszczenia siebie na miejscu Pana, aż po chęć traktowania bez końca stworzonej przez Niego rzeczywistości. Najlepszym sposobem postawienia człowieka na właściwym mu miejscu i skończenia z jego roszczeniami do bycia absolutnym władcą ziemi jest ponowne przypomnienie postaci Ojca Stworzyciela i jedyne Pana świata, bo inaczej człowiek będzie chciał nieustannie na nowo narzucać rzeczywistości swoje prawa i własne interesy.

III. Tajemnica wszechświata

76. W tradycji judeochrześcijańskiej „stworzenie” to znacznie więcej niż natura, ponieważ związane jest z Bożym planem miłości, gdzie każda istota ma wartość i znaczenie. Natura jest często traktowana jako system poznawany, analizowany i zarządzany, podczas gdy stworzenie można zrozumieć tylko jako dar, który pochodzi z otwartej dłoni Ojca nas wszystkich, jako rzeczywistość oświetlona miłością, wzywająca nas do powszechnej komunii.

77. «Przez słowo Pana powstały niebiosy» (*Ps 33,6*). W ten sposób wskazano nam, że świat wywodzi się z decyzji, a nie z chaosu czy przypadku, co uwniosła go jeszcze bardziej. W słowie stwórczym wyrażona jest wolna decyzja. Wszechświat nie powstał jako wynik arbitralnej

wszechmocy, jako manifestacja siły czy woli autoafirmacji. Stworzenie należy do porządku miłości. Miłość Boga jest podstawową przyczyną całego stworzenia: «Miłujesz bowiem wszystkie stworzenia, niczym się nie brzydzisz, co uczyniłeś, bo gdybyś miał coś w nienawiści, nie byłbyś tego uczynił» (*Mdr* 11, 24). Tak więc wszelkie stworzenie jest przedmiotem czułości Ojca, który wyznacza mu miejsce w świecie. Nawet życie istoty najbardziej efemerycznej, najbardziej nieznaczącej, jest przedmiotem Jego miłości, a w tych kilku sekundach istnienia otacza je swą miłością. Święty Bazyli powiedział, że Stwórcą jest także «bezmierną dobrocią»[44], a Dante Alighieri mówił o «miłości, co wprawia w ruch słońce i gwiazdy»[45]. Dlatego z dzieł stworzonych można dotrzeć do «pełnej miłości wierności Boga»[46].

78. Równocześnie myśl judeochrześcijańska zdemitologizowała naturę. Nie przestając jej podziwiać za wspaniałość i ogrom, nie przypisuje już jej charakteru boskiego. W ten sposób jeszcze bardziej podkreślono nasze obowiązki wobec niej. Powrót do natury nie może odbywać się kosztem wolności i odpowiedzialności człowieka, który jest częścią świata i ma obowiązek rozwijania swych umiejętności, aby chronić świat i rozwijać swój potencjał. Jeśli uznajemy wartość i kruchość natury, a jednocześnie zdolności, jakie dał nam Stwórcą, to możemy położyć dziś kres nowoczesnemu mitowi nieograniczonego materialnego postępu. Kruchy świat, z człowiekiem, któremu Bóg powierza nad nim opiekę, stanowi wyzwanie dla naszej inteligencji, aby rozpoznać, jak powinniśmy ukierunkowywać, kształtować i ograniczać naszą władzę.

79. W tym wszechświecie, składającym się z otwartych systemów łączących się jedne z drugimi, możemy odkryć niezliczone formy relacji i uczestnictwa. Prowadzi to nas do myślenia również o całym wszechświecie, jako otwartym na transcendencję Boga, w ramach której świat się rozwija. Wiara pozwala nam interpretować znaczenie i tajemnicze piękno tego, co się dzieje. Wolność człowieka może wnieść swój rozumny wkład w pozytywny rozwój, ale może również dodać nowe zło, nowe przyczyny cierpienia i prawdziwego regresu. Prowadzi to do ekscytującej i dramatycznej ludzkiej historii, zdolnej zapoczątkować wyzwolenie, rozwój, zbawienie i miłość albo procesy upadku i wzajemnego zniszczenia. Dlatego Kościół w swoich działaniach stara się pamiętać nie tylko o obowiązku dbania o naturę, ale także o «chronieniu człowieka przed zniszczeniem samego siebie»[47].

80. Mimo to Bóg, który pragnie z nami współpracować i liczy na naszą współpracę, może wyprowadzić jakieś dobro ze zła, które my popełniamy, ponieważ «Duch Święty posiada nieograniczoną możliwość działania, właściwą umysłowi Bożemu, który potrafi znaleźć rozwiązanie nawet najbardziej złożonych i nieprzeniknionych sytuacji ludzkiego życia»[48]. Chciał On w pewien sposób ograniczyć samego siebie, stwarzając świat potrzebujący rozwoju, gdzie wiele rzeczy, które uważamy za złe, za zagrożenie lub źródło cierpienia, jest w istocie częścią bólów rodzenia, pobudzających nas do współpracy ze Stwórcą[49]. Jest On obecny w tym, co najgłębsze w każdej rzeczy, nie uwarunkowując autonomii swego stworzenia, co zapewnia uzasadnioną autonomię rzeczywistości ziemskiej[50]. Ta Boża obecność, która zapewnia ciągłość i rozwój każdej istoty, «jest kontynuacją działania stwórczego»[51]. Duch Święty wypełnił

wszechświat możliwościami, dzięki którym z samego łona rzeczy może zawsze rodzić się coś nowego: «Przyroda jest niczym innym, jak pewnym rodzajem prawdziwej sztuki, a mianowicie Boskiej sztuki, wpisanej w rzeczy, które poruszane są ku określönemu celowi. To tak jakby budowniczy statku mógł nadać drewnu to, przez co samo mogłoby przybrać formę statku»^[52].

81. Człowiek, choć jest również objęty procesami ewolucyjnymi, niesie ze sobą pewną nowość, której nie da się wyjaśnić przez ewolucję oraz inne systemy otwarte. Każdy z nas ma jakąś tożsamość osobistą, zdolną do wejścia w dialog z innymi i z samym Bogiem. Zdolność do refleksji, rozumowania, kreatywności, interpretacji, twórczości artystycznej i inne oryginalne możliwości ukazują pewną wyjątkowość, która wykracza poza dziedzinę fizyczną i biologiczną. Nowość jakościowa, jaką oznacza powstanie bytu osobowego w ramach materialnego wszechświata, zakłada bezpośrednio działanie Boga, szczególne powołanie do życia i do relacji jednego „Ty” z innym „ty”. Na podstawie relacji biblijnych uważamy osobę za podmiot, którego nigdy nie można zredukować do kategorii przedmiotu.

82. Błędne byłoby jednak myślenie, że inne istoty żywe powinny być traktowane jako zwykłe przedmioty, podlegające arbitralnej dominacji człowieka. Kiedy proponuje się wizję przyrody wyłącznie jako przedmiotu korzyści i interesu, pociąga to za sobą również poważne konsekwencje dla społeczeństwa. Wizja umacniająca arbitralność najsilniejszych doprowadziła do ogromnych nierówności, niesprawiedliwości i przemocy wobec większości rodzaju ludzkiego, ponieważ zasoby stają się własnością tego, kto przybył pierwszy, albo tego, kto ma więcej władzy: zwycięzca bierze wszystko. Ideał harmonii, sprawiedliwości, braterstwa i pokoju, jaki proponuje Jezus, jest przeciwieństwem takiego modelu. Wyraził On to w odniesieniu do możnych swoich czasów: «Władcy narodów uciskają je, a wielcy dają im odczuć swą władzę. Nie tak będzie u was. Lecz kto by między wami chciał stać się wielkim, niech będzie waszym sługą» (Mt 20, 25-26).

83. Cel drogi wszechświata to Boża pełnia, którą osiągnął już zmartwychwstały Chrystus, będący fundamentem powszechnego dojrzewania^[53]. W ten sposób dodajemy kolejny argument, aby odrzucić wszelkie despotyczne i nieodpowiedzialne panowanie człowieka nad innymi stworzeniami. My sami nie jesteśmy ostatecznym celem wszystkich innych stworzeń. Wszystkie zmierzają wraz z nami i przez nas ku ostatecznemu kresowi, jakim jest Bóg w transcendentalnej pełni, gdzie zmartwychwstały Chrystus wszystko ogarnia i oświeśla. Ponieważ człowiek, obdarzony inteligencją i miłością, pociągany jest pełnią Chrystusa, powołany jest, by przyprowadzić wszystkie stworzenia do ich Stwórcy.

IV. Orędzie każdego bytu w harmonii całego stworzenia

84. Kiedy z naciskiem mówimy, że człowiek jest obrazem Boga, to nie powinniśmy zapominać, że każde stworzenie ma określoną funkcję i żadne nie jest zbędne. Cały materialny wszechświat jest językiem miłości Boga, Jego bezgranicznej miłości względem nas. Gleba, woda, góry, wszystko jest wyrazem czułości Boga. Historia przyjaźni z Bogiem ma zawsze miejsce w przestrzeni

geograficznej, która staje się znakiem bardzo osobistym, a każdy z nas zachowuje w pamięci miejsca, w których zaznał wiele dobra. Kto dorastał wśród gór lub jako dziecko siadał przy strumieniu, by się z niego napić, albo kto się bawił na placu w swojej dzielnicy, gdy powraca w te miejsca, czuje się wezwany do odzyskania swojej tożsamości.

85. Bóg napisał wspaniałą księgę, «której literami są liczne stworzenia obecne we wszechświecie»[54]. Słusznie powiedzieli biskupi Kanady, że żadne stworzenie nie jest poza objawieniem się Boga: «Od najszerszych panoram po najmniejsze formy życia, natura jest nieustannym źródłem zadziwienia i czci. Jest ona również nieustannym objawianiem się boskości»[55]. Biskupi japońscy ze swej strony powiedzieli coś bardzo sugestywnego: «Dostrzeganie wszelkiego stworzenia, śpiewanie hymnu na cześć jego istnienia to radosne życie w miłości Boga i w nadziei»[56]. Ta kontemplacja stworzenia pozwala nam odkryć poprzez każdą rzecz pewną naukę, jaką pragnie przekazać nam Bóg, ponieważ «dla człowieka wierzącego kontemplacja stworzenia to również wsłuchiwanie się w treść posłania, słuchanie jego tajemniczego i niesłyszalnego głosu»[57]. Można powiedzieć, że: «Obok Objawienia w ścisłym tego słowa znaczeniu, zawartego w Piśmie Świętym, Bożym objawieniem jest też dla nas blask słońca i zapadanie nocy»[58]. Zwracając uwagę na to objawienie, człowiek uczy się rozpoznawania samego siebie w relacji z innymi stworzeniami: «Wyrażam siebie, wyrażając świat; odkrywam moją sakralność, „próbując rozszyfrować sakralność świata»[59].

86. Cały wszechświat, z jego różnorodnymi relacjami, najlepiej ukazuje niewyczerpane bogactwo Boga. Święty Tomasz z Akwinu stwierdził mądrze, że wielość i różnorodność «jest dziełem zamysłu pierwszego Twórcy – Boga», który chciał, aby «czego nie dostaje jednemu, dla przedstawienia dobroci Bożej, z drugiego można było uzupełnić»[60], ponieważ Jego dobroć «nie może być wyczerpująco przedstawiona przez jedno stworzenie»[61]. Dlatego musimy uchwycić różnorodność rzeczy w ich wielorakich relacjach[62]. Wówczas lepiej rozumiemy znaczenie i sens każdego stworzenia, jeśli je podziwiamy w całości planu Bożego. Naucza tego *Katechizm*: «Współzależność stworzeń jest chciana przez Boga. Słońce i księżyc, cedr i mały kwiatek, orzeł i wróbel: niezmierna różnorodność i różnorodność stworzeń oznacza, że żadne z nich nie wystarcza sobie samemu. Istnieją one tylko we wzajemnej zależności od siebie, by uzupełniać się, służąc jedne drugim»[63].

87. Kiedy zdajemy sobie sprawę z odblasku Boga we wszystkim, co istnieje, to serce odczuwa pragnienie, aby wielbić Pana za wszystkie Jego stworzenia i wraz z nimi, jak to wyraża piękny hymn świętego Franciszka z Asyżu:

«Pochwalony bądź, Panie,
Z wszystkimi Twoimi stworzeniami,
A przede wszystkim z naszym bratem słońcem,
Które dzień daje, a Ty przez nie świecisz.
Ono jest piękne i promieniste,

A przez swój blask
Jest Twoim wyobrażeniem, o Najwyższy!

Panie, bądź pochwalony
Przez naszego brata księżyc,
I nasze siostry gwiazdy,
Które stworzyłeś w niebie
Jasne i cenne, i piękne.

Panie, bądź pochwalony
Przez naszego brata wiatr,
Przez powietrze i obłoki,
Przez pogodę i wszelkie zmiany czasu,
Którymi karmisz swoje stworzenia.

Panie, bądź pochwalony
Przez naszą siostrę wodę,
Która jest wielce pożyteczna,
I pokorna, i cenna, i czysta.

Panie, bądź pochwalony
przez naszego brata ogień,
Którym rozświecisz noc,
A on jest piękny i radosny,
Żarliwy i mocny»[64].

88. Biskupi Brazylii podkreślili, że cała natura nie tylko objawia Boga, ale jest miejscem Jego obecności. W każdym stworzeniu zamieszkuje Jego ożywiający Duch, który nas wzywa do relacji z Nim[65]. Odkrycie tej obecności pobudza w nas rozwój „cnót ekologicznych”[66]. Kiedy to mówimy, nie zapominajmy jednak, że istnieje również nieskończony dystans, że rzeczy tego świata nie mają pełni Boga. W przeciwnym razie nie uczynilibyśmy nic dobrego stworzeniom, ponieważ nie rozpoznalibyśmy ich właściwego i prawdziwego miejsca, doprowadzając do przesadnego wymagania od nich tego, czego w swej małości dać nam nie mogą.

V. Powszechna komunia

89. Stworzeń tego świata nie można traktować jako dobra nie posiadającego właściciela: «To wszystko Twoje, Panie, miłośniku życia!» (*Mdr* 11, 26). Prowadzi to do przekonania, że wszystkie byty wszechświata, będąc stworzonymi przez tego samego Ojca, są zjednoczone niewidzialnymi więzami i tworzą rodzaj uniwersalnej rodziny, wspaniałej komunii pobudzającej do świętego, serdecznego i pokornego szacunku. Chciałbym przypomnieć, że «Bóg złączył nas tak ściśle

z otaczającym światem, że pustynnienie ziemi jest niejako chorobą dotykającą wszystkich, i możemy ubolewać nad wymarciem jakiegoś gatunku jak nad swoistym okaleczeniem»[67].

90. Nie oznacza to zrównywania wszystkich istot żywych i odbierania istocie ludzkiej tej szczególnej wartości, która pociąga za sobą równocześnie ogromną odpowiedzialność. Nie niesie też deifikacji ziemi, co pozbawiłoby nas prawa do współpracy z nią i chronienia jej kruchości. Takie koncepcje doprowadziłyby do stworzenia nowych dysproporcji, próbując uciec od rzeczywistości, która stawia nam wyzwania[68]. Niekiedy dostrzegamy obsesję na tle odmawiania osobie ludzkiej wszelkiej wyższości i prowadzona jest walka o inne gatunki, ale nie podejmujemy takiej samej walki, by bronić równej godności istot ludzkich. To prawda, że musimy się troszczyć, żeby inne żywe istoty nie były traktowane w sposób nieodpowiedzialny, ale powinny nas przede wszystkim irytować istniejące między nami ogromne nierówności, bo nadal tolerujemy fakt, że niektórzy są uważani za godniejszych od innych. Nie zauważamy, że niektórzy ludzie popadają w poniżającą nędzę bez realnych możliwości poprawy, podczas gdy inni nawet nie wiedzą, co zrobić z tym, co posiadają, z próżnością afiszując się rzekomą wyższością, i zostawiają za sobą taki poziom odpadów, że rozpowszechnienie tego zjawiska groziłoby zniszczeniem planety. Nadal praktycznie godzimy się na to, że niektórzy czują się bardziej ludźmi, tak jakby się urodzili z większymi prawami.

91. Warunkiem autentyczności poczucia wewnętrznego zjednoczenia z innymi bytami natury jest równoczesna czułość, współczucie i troska o człowieka. Oczywista jest sprzeczność postaw tych, którzy walczą z handlem gatunkami zwierząt zagrożonych wyginięciem, a pozostają całkowicie obojętni na handel ludźmi, los ubogich, czy też chcą zniszczyć drugiego, nielubianego człowieka. Jest to oczywiste zagrożenie dla sensu walki o środowisko. To nie przypadek, że w kantyku, w którym święty Franciszek wielbi Boga za stworzenie, dodaje: «Panie, bądź pochwalony przez tych, którzy przebaczą wrogom dla miłości Twojej». Wszystko jest ze sobą powiązane. Dlatego konieczne jest połączenie troski o środowisko ze szczerą miłością do człowieka i z ciągłym zaangażowaniem wobec problemów społeczeństwa.

92. Z drugiej strony, kiedy serce jest naprawdę otwarte na powszechną komunie, to nic i nikt nie jest wykluczony z tego braterstwa. Dlatego też prawdą jest, że obojętność lub okrucieństwo wobec innych stworzeń tego świata zawsze w jakiś sposób przekłada się na sposób traktowania innych ludzi. Serce jest jedno i ta sama mizéria, która prowadzi do znęcania się nad zwierzętami, niechybnie przejawia się w relacji z innymi osobami. Wszelkie okrucieństwo wobec jakiegokolwiek stworzenia «jest sprzeczne z godnością człowieka»[69]. Nie możemy uważać siebie za osoby naprawdę miłujące, jeśli wykluczamy z naszych zainteresowań jakąś część rzeczywistości: «Pokój, sprawiedliwość i ochrona stworzenia to trzy kwestie ściśle ze sobą związane, których nie można od siebie oddzielać w taki sposób, by były traktowane indywidualnie, gdyż mogłoby to grozić ponownym popadaniem w redukcjonizm»[70]. Wszystko jest ze sobą powiązane i my, wszyscy ludzie, jesteśmy zjednoczeni jako bracia i siostry we wspaniałej pielgrzymce, połączeni miłością, którą Bóg obdarza każde ze swoich stworzeń, a która łączy nas z bratem Słońcem,

Księżycem, siostrą rzeką i matką Ziemią.

VI. Powszechne przeznaczenie dóbr

93. Dziś zarówno wierzący, jak i niewierzący są zgodni, że ziemia jest zasadniczo wspólnym dziedzictwem, którego owoce powinny służyć wszystkim. Dla ludzi wierzących staje się to kwestią wierności wobec Stwórcy, ponieważ Bóg stworzył świat dla wszystkich. Dlatego każdy projekt ekologiczny powinien włączać perspektywę społeczną, uwzględniającą prawa podstawowe osób najbardziej społecznie upośledzonych. Zasada podporządkowania własności prywatnej powszechnemu przeznaczeniu dóbr jest zatem uniwersalnym prawem jej użytkowania, jest „złotą regułą” zachowań społecznych oraz «pierwszą zasadą całego porządku społeczno-etycznego»^[71]. Tradycja chrześcijańska nigdy nie uznała prawa do własności prywatnej za absolutne i nienaruszalne i podkreślała społeczną funkcję wszelkiej formy własności prywatnej. Święty Jan Paweł II zdecydowanie przypomniał tę doktrynę, mówiąc, że «Bóg dał ziemię całemu rodzajowi ludzkiemu, aby utrzymywała wszystkich jego członków, *nie wykluczając ani nie wyróżniając nikogo*»^[72]. Są to mocne i doniosłe słowa. Podkreślił, że «taki model rozwoju, który by nie szanował i nie popierał praw ludzkich, osobistych i społecznych, ekonomicznych i politycznych, łącznie z prawami narodów i ludów, nie byłby godny człowieka»^[73]. Wyraźnie stwierdził, że «Kościół, owszem, broni słusznego prawa własności prywatnej, ale też nie mniej wyraźnie naucza, że wszelka własność obciążona jest zawsze hipoteką społeczną, aby dobra mogły służyć ogólnemu przeznaczeniu, nadanemu przez Boga»^[74]. Dlatego stwierdza, że «nie jest zgodne z planem Bożym, by rozporządzać tym darem tak, że z jego dobrodziejstw korzystaliby jedynie nieliczni»^[75]. Kwestionuje to poważnie niesprawiedliwe nawyki części ludzkości^[76].

94. Bogaty i ubogi mają jednakową godność, ponieważ «Pan obydwu jest Stwórcą» (*Prz 22, 2*), «On bowiem stworzył małego i wielkiego» (*Mdr 6, 7*) i «sprawia, że słońce Jego wschodzi nad złymi i nad dobrymi» (*Mt 5, 45*). Ma to konsekwencje praktyczne, jak to wyrazili biskupi Paragwaju: «Każdy rolnik ma naturalne prawo do posiadania odpowiedniej działki ziemi, gdzie mógłby wybudować swój dom, pracować, żeby utrzymać rodzinę i mieć zabezpieczoną egzystencję. Prawo to musi być zagwarantowane tak, aby jego realizacja nie była iluzoryczna, ale realna. Oznacza to, że oprócz aktu własności, rolnik musi posiadać środki formacji technicznej, pożyczki, ubezpieczenia i dostęp do rynku»^[77].

95. Środowisko jest dobrem publicznym, mieniem całej ludzkości i wszyscy są za nie odpowiedzialni. Ten, kto posiada jego część, ma ją jedynie po to, aby zarządzać nią dla dobra wszystkich. Jeśli tego nie czynimy, to bierzemy na swe sumienie ciężar zaprzeczenia istnieniu innych. Dlatego biskupi Nowej Zelandii zastanawiali się, co oznacza przykazanie „nie zabijaj”, kiedy „dwadzieścia procent ludności świata zużywa zasoby tak bardzo, że okrada kraje biedne oraz przyszłe pokolenia z tego, czego potrzebują do przetrwania^[78]”.

VII. Spojrzenie Jezusa

96. Jezus nawiązuje do biblijnej wiary w Boga Stwórcę (por. *Mt 11,25*) i podkreśla podstawowy fakt: Bóg jest Ojcem. Jezus, rozmawiając ze swoimi uczniami, zachęcał ich do rozpoznania ojcowskiej relacji Boga ze wszystkimi stworzeniami i przypomniał ze wzruszającą czułością, jak każde z nich jest ważne w Jego oczach: «Czyż nie sprzedają pięciu wróbli za dwa asy? A przecież żaden z nich nie jest zapomniany w oczach Bożych» (*Łk 12, 6*); «Przypatrzcie się ptakom w powietrzu: nie sieją ani żną i nie zbierają do spichrzów, a Ojciec wasz niebieski je żywi» (*Mt 6, 26*).

97. Pan mógł zachęcać innych do wrażliwości na piękno istniejące w świecie, bo On sam był w stałym kontakcie z przyrodą i zwracał na nią szczególną uwagę, pełną miłości i zadziwienia. Gdy przemierzał każdy skrawek swej ojczyzny, zatrzymywał się, by podziwiać piękno stworzone przez Ojca, zachęcając swoich uczniów do rozpoznawania w rzeczach Bożego orędzia: «Podnieście oczy i popatrzcie na pola, jak bieleją na żniwo» (*J 4, 35*). «Królestwo niebieskie podobne jest do ziarnka gorczycy, które ktoś wziął i posiał na swej roli. Jest ono najmniejsze ze wszystkich nasion, lecz gdy wyrośnie, jest większe od innych jarzyn» (*Mt 13, 31-32*).

98. Jezus żył w pełnej zgodzie ze stworzeniem, a inni byli zadziwieni: «Kimże On jest, że nawet wichry i jezioro są Mu posłuszne?» (*Mt 8, 27*). Nie jawi się jak jakiś asceta, odseparowany od świata, czy wróg rzeczy przyjemnych w życiu. Mówiąc o sobie samym, powiedział: «Przyszedł Syn Człowieczy: je i pije, a oni mówią: „Oto żartok i pijak, przyjaciel celników i grzeszników”» (*Mt 11, 19*). Daleki był od filozofii gardzących ciałem, materią i rzeczami tego świata. Niewątpliwie jednak te szkodliwe dualizmy miały istotny wpływ na niektórych myślicieli chrześcijańskich w całej historii i zniekształciły Ewangelię. Jezus pracował fizycznie, mając codzienny kontakt z materią stworzoną przez Boga, aby ją ukształtować swoimi rzemieślniczymi umiejętnościami. Warto zauważyć, że większość życia poświęcił temu zadaniu, wypełnianemu w życiu prostym, nie budzącym żadnego podziwu: «Czy nie jest to cieśla, syn Maryi?» (*Mk 6, 3*). W ten sposób uświęcił On pracę i nadał jej szczególną wartość dla naszego dojrzewania. Święty Jan Paweł II nauczał, że «znosząc trud pracy w zjednoczeniu z Chrystusem ukrzyżowanym za nas, człowiek współpracuje w pewien sposób z Synem Bożym w odkupieniu ludzkości»^[79].

99. Według chrześcijańskiego rozumienia rzeczywistości los całego stworzenia wpisuje się w misterium Chrystusa, który jest obecny od początku wszystkich rzeczy: «Wszystko przez Niego i dla Niego zostało stworzone» (*Kol 1,16*)^[80]. Prolog Ewangelii św. Jana (1,1-18) ukazuje stwórcze działanie Chrystusa jako Słowa Bożego (*Logos*). Ale prolog ten zaskakuje z powodu stwierdzenia, że to Słowo «stało się ciałem» (*J 1,14*). Jedną z Osób Trójcy Świętej weszła w stworzony wszechświat, łącząc z nim swój los aż po krzyż. Od początku świata, ale w sposób szczególny od wcielenia, misterium Chrystusa tajemniczo działa w całej rzeczywistości naturalnej, nie ograniczając jednak jej autonomii.

100. Nowy Testament mówi nam nie tylko o Jezusie żyjącym na ziemi i Jego tak bardzo konkretnej i serdecznej relacji ze światem. Ukazuje nam Go również jako zmartwychwstałego i chwalebego, obecnego i powszechnie panującego nad całym stworzeniem. «Zechciał bowiem [Bóg], aby w Nim zamieszkała cała Pełnia i aby przez Niego znów pojednać wszystko ze sobą: przez Niego — i to, co na ziemi, i to, co w niebiosach, wprowadziwszy pokój przez krew Jego krzyża» (Kol 1, 19-20). To nas przenosi na koniec czasów, kiedy Syn przekaze Ojcu wszystkie rzeczy, a «Bóg będzie wszystkim we wszystkich» (1 Kor 15,28). Tak więc stworzenia tego świata ukazują się nam już nie jako rzeczywistości czysto naturalne, ponieważ Zmartwychwstały tajemniczo je otacza i ukierunkowuje ku pełni. Te same dzikie kwiaty i ptaki, które podziwiał swymi ludzkimi oczami, są obecnie wypełnione Jego jaśniejącą obecnością.

ROZDZIAŁ TRZECI

LUZKI PIERWIASTEK KRYZYSU EKOLOGICZNEGO

101. Na nic się zda opisanie objawów, jeśli nie rozpoznamy ludzkiego pierwiastka kryzysu ekologicznego. Istnieje taki sposób rozumienia życia i ludzkiego działania, który uległ wypaczeniu i przeczy rzeczywistości, aż po jej zniszczenie. Dlaczego nieustannie powinniśmy się nad tym zastanawiać? Proponuję zatem skupić się na panującym paradygmacie technokratycznym i miejscu, jakie zajmuje w nim człowiek i jego działania w świecie.

I. Technologia: kreatywność i władza

102. Ludzkość wkroczyła w nową erę, w której siła technologii stawia nas na rozdrożu. Jesteśmy spadkobiercami dwóch wieków olbrzymich fal zmian: maszyna parowa, kolej, telegraf, elektryczność, samochód, samolot, przemysł chemiczny, współczesna medycyna, informatyka, a ostatnio rewolucja cyfrowa, robotyka, biotechnologia i nanotechnologia. Trzeba się cieszyć z tych osiągnięć i zachwycać szerokimi możliwościami, jakie otwierają nam te nieustanne nowości, bo «nauka i technologia są wspaniałym produktem ludzkiej twórczości, która jest darem Boga»^[81]. Przekształcanie przyrody, by ją wykorzystać, jest cechą rodzaju ludzkiego od zarania jego dziejów, stąd technika «wyraża dążność ludzkiego ducha do stopniowego przewyższania pewnych uwarunkowań materialnych»^[82]. Technologia przyniosła środki zaradcze na niezliczone nieszczęścia, jakie nękały i ograniczały człowieka. Nie możemy nie doceniać i nie dziękować za osiągnięty postęp, zwłaszcza w medycynie, inżynierii i komunikacji. I jakże nie uznać wszystkich wysiłków wielu naukowców i techników, którzy wypracowali alternatywy na rzecz zrównoważonego rozwoju?

103. Właściwie ukierunkowana technonauka jest zdolna nie tylko do wytwarzania rzeczy naprawdę wartościowych, by poprawiać jakość życia człowieka, począwszy od użytecznych artykułów gospodarstwa domowego po wspaniałe środki transportu, mosty, budynki, przestrzenie publiczne. Jest również zdolna do tworzenia piękna oraz przenoszenia człowieka zanurzonego w świecie materialnym w dziedzinę piękna. Czy można zaprzeczyć pięknu samolotu lub niektórych drapaczy chmur? Istnieją cenne dzieła plastyczne czy muzyczne uzyskane dzięki odwołaniu się do nowych narzędzi technicznych. W ten sposób, w pragnieniu piękna twórcy techniki, w tym, kto podziwia owo piękno, dokonuje się przeskok ku jakiejś pełni właściwej człowiekowi.

104. Nie możemy jednak ignorować faktu, że energia jądrowa, biotechnologia, informatyka, znajomość naszego DNA i inne możliwości, które zyskaliśmy, oferują nam straszliwą moc. Co więcej, umożliwiają tym, którzy posiadają wiedzę – a nade wszystko władzę ekonomiczną, aby ją wyzyskiwać – niezwykle panowanie nad całym rodzajem ludzkim i nad całym światem. Ludzkość nigdy nie miała tyle władzy nad sobą samą i nie ma gwarancji, że dobrze ją wykorzysta, zwłaszcza biorąc pod uwagę sposób, w jaki się nią posługuje. Wystarczy przypomnieć bomby atomowe zrzucone w połowie XX wieku, jak też cały wachlarz technologii wykorzystanych przez nazizm, komunizm i inne reżimy, służących zagładzie milionów ludzi. Nie zapominajmy też, że wojna ma dziś do dyspozycji coraz bardziej śmiertelne narzędzia. W jakich rękach spoczywa i w jakie ręce może wpaść tak wielka władza? Straszliwie groźne jest to, że leży ona w rękach małej części ludzkości.

105. Jesteśmy skłonni uwierzyć, «że wzrost mocy to po prostu „postęp”, że wzrost ten daje większe bezpieczeństwo, pożytek, dobrobyt, więcej sił żywotnych, pełnię wartości»^[83], jak gdyby rzeczywistość, dobro i prawda spontanicznie wypływały z samej mocy technologii i ekonomii. Faktem jest, że «człowiek nowoczesny nie został wychowany tak, by umiał się posługiwać swą mocą właściwie»^[84], ponieważ ogromnemu wzrostowi technologicznemu nie towarzyszył rozwój istoty ludzkiej w odniesieniu do odpowiedzialności, wartości i sumienia. Każda epoka dąży do rozwijania ograniczonej samoświadomości swoich ograniczeń. Z tego względu jest dziś możliwe, iż ludzkość nie dostrzega powagi pojawiających się przed nią wyzwań i «nieustannie wzrasta możliwość, iż człowiek będzie źle używał swej mocy», kiedy nie jest ona «podporządkowana obowiązującym normom regulującym wolność, a jedynie pozornie koniecznym normom, mianowicie pożytku i zabezpieczenia jutra»^[85]. Istota ludzka nie jest w pełni autonomiczna. Jej wolność ulega wypaczeniu, kiedy powierza się ją ślepym siłom podświadomości, doraźnym potrzebom, egoizmowi i brutalnej przemocy. W tym sensie jest zagrożona i bezbronna wobec swojej własnej mocy, która nieustannie rośnie, nie mając właściwych narzędzi jej kontroli. Może dysponować powierzchownymi mechanizmami, niemniej należy stwierdzić, że brak jej dziś odpowiednio solidnej etyki, kultury i duchowości, które rzeczywiście by ją ograniczały i utrzymywały w ryzach.

II. Globalizacja paradygmatu technokratycznego

106. Podstawowy problem jest inny, jeszcze głębszy: chodzi o sposób, w jaki faktycznie ludzkość przyjęła technologię i jej rozwój *wraz z jednolitym i jednowymiarowym paradygmatem*. W takim paradygmacie wyróżnia się koncepcja podmiotu, który stopniowo, w procesie logiczno-racjonalnym, pojmuje, a zatem posiada rzecz, która znajduje się na zewnątrz. Taki podmiot wyraża się poprzez ustanowienie metody naukowej wraz z powiązaniem z nią eksperymentowaniem, które jest już wyraźnie techniką posiadania, dominacji i przekształcania. To tak, jakby podmiot miał do czynienia z rzeczywistością zupełnie bezkształtną, całkowicie dostępną jego manipulacji. Ingerencja człowieka w przyrodę zawsze miała miejsce, ale przez długi czas była nacechowana towarzyszeniem, dostosowaniem się do możliwości, jakie dają same rzeczy. Było to przyjmowanie tego, co oferowała sama rzeczywistość naturalna, jakby wyciągając rękę w geście zaproszenia. Natomiast to, co się liczy obecnie, to wydobycie z rzeczy wszystkiego, co możliwe, przez zawłaszczenie wynikające z ignorancji człowieka lub zapomnienia o samej naturze tego, co jest przed nim. Dlatego człowiek i rzeczy przestały podawać sobie przyjazną dłoń, przechodząc do wzajemnej konfrontacji. Stąd łatwo przechodzi się do idei nieskończonego czy też nieograniczonego wzrostu, która tak bardzo zachwyciła ekonomistów, teoretyków finansistów i teoretyków technologii. Zakłada ona fałszywe przekonanie o nieskończonej dostępności dóbr naszej planety, co prowadzi do ich „wyciskania” aż do ostatecznych granic, a nawet ponad granice. Chodzi o błędne założenie, że «w przyrodzie istnieje nieograniczona ilość energii i zasobów do wykorzystania, i że możliwe jest ich szybkie odtworzenie oraz że negatywne skutki manipulacji w porządku naturalnym mogą zostać łatwo naprawione»^[86].

107. Możemy więc stwierdzić, że źródłem wielu problemów dzisiejszego świata jest przede wszystkim nie zawsze uświadomiona skłonność do stanowienia metodologii i celów nauk technicznych według paradygmatu rozumowania, który uwarunkowuje życie ludzi i funkcjonowanie społeczeństwa. Skutki stosowania tego modelu do całej rzeczywistości, ludzkiej i społecznej, można zaobserwować w degradacji środowiska, która jest jednak tylko symptomem redukcjonizmu, godzącego w życie ludzkie oraz społeczeństwo we wszystkich ich wymiarach. Należy uznać, że przedmioty wytwarzane przez technikę nie są neutralne, ponieważ wpływają na styl życia i ukierunkowują możliwości społeczne zgodnie z interesami określonych grup władzy. Pewne decyzje, które wydają się czysto instrumentalne, są w istocie wyborami odnoszącymi się do typu życia społecznego, jaki ma się zaimplementować.

108. Trudno sobie wyobrazić, aby możliwe było obstawanie przy innym paradygmacie kulturowym oraz posługiwanie się techniką jedynie jako zwykłym narzędziem, bo dziś paradygmat technokratyczny stał się tak dominujący, że bardzo trudno nie wykorzystać jego potencjału, a jeszcze trudniej nie zostać zdominowanym przez jego logikę. Antykulturowe stało się obieranie takiego stylu życia, którego cele choć w części mogłyby być niezależne od techniki, jej kosztów oraz jej globalizującej i umasawiającej władzy. W istocie technika dąży do tego, aby nic nie pozostawało poza jej żelazną logiką, a «człowiek współczesny dobrze wie, że w technice nie chodzi ostatecznie ani o pożytek, ani o dobrobyt, chodzi tylko o władzę, o skrajnie pojęte panowanie w nowej strukturze świata»^[87]. Dlatego «chce zawładnąć elementami natury

i ludzkiego istnienia»[88]. W ten sposób pomniejszają się możliwości podejmowania decyzji, najbardziej autentycznej wolności i przestrzeni dla kreatywności alternatywnej jednostek.

109. Paradygmat technokratyczny dąży do objęcia swoim panowaniem także gospodarki i polityki. Gospodarka postrzega wszelki rozwój technologiczny w zależności od zysku, nie zwracając uwagi na jakiegokolwiek ewentualne negatywne skutki dla człowieka. Finanse tłumią ekonomię realną. Nie wyciągnęliśmy wniosków z globalnego kryzysu finansowego i bardzo powoli pobieramy naukę z degradacji środowiska naturalnego. W niektórych kręgach uważa się, że obecna gospodarka i technologia rozwiążą wszystkie problemy związane ze środowiskiem, podobnie jak twierdzi się w języku nienaukowym, że problemy głodu i nędzy na świecie można rozwiązać po prostu przez sam rozwój rynku. To nie jest kwestia teorii ekonomicznych, których być może nikt nie ośmiela się dzisiaj bronić, ale ich zakorzenienia w faktycznym rozwoju gospodarki. Ci, którzy głośno o tym nie mówią, potwierdzają to faktami, kiedy zdają się nie martwić o właściwą wielkość produkcji, lepszą dystrybucję bogactwa, odpowiedzialną troskę o środowisko lub prawa przyszłych pokoleń. Swoją postawą wyrażają, że wystarcza im cel maksymalizacji zysków. Sam rynek nie zapewnia integralnego rozwoju ludzkiego i integracji społecznej[89]. Tymczasem mamy «swego rodzaju rozrzutny i konsumpcyjny nadrozwój, który w sposób niedopuszczalny kontrastuje z utrzymującymi się sytuacjami odbierającymi człowiekowi godność ludzką»[90], podczas gdy nie tworzy się dostatecznie szybko instytucji ekonomicznych i programów socjalnych, pozwalających najuboższym na dostęp do podstawowych zasobów. Nie zdajemy sobie do końca sprawy z tego, jakie są najgłębsze korzenie obecnych zaburzeń, związanych z kierunkiem, celami, sensem i kontekstem społecznym rozwoju technologicznego i gospodarczego.

110. Specjalizacja właściwa technologii pociąga za sobą duże problemy z postrzeganiem całości. Fragmentaryzacja wiedzy spełnia swoją funkcję, kiedy osiąga konkretne zastosowania, ale często prowadzi do utraty sensu całości, powiązań istniejących między rzeczami, szerokiej perspektywy, sensu, który staje się bez znaczenia. To samo przeszkadza w znalezieniu odpowiednich sposobów rozwiązania najbardziej złożonych problemów współczesnego świata, zwłaszcza problemów środowiska i ubogich, do których nie można podchodzić z jednego tylko punktu widzenia lub kierując się interesami jednego typu. Nauka, która pretenduje do rozwiązania ważnych kwestii, powinna koniecznie uwzględniać to wszystko, co zrodziło ludzkie poznanie w innych dziedzinach wiedzy, łącznie z filozofią i etyką społeczną. Jednak dzisiaj jest to sposób działania, który trudno rozwijać. Z tego względu nie można nawet rozpoznać prawdziwych, stanowiących punkt odniesienia, horyzontów etycznych. Życie zaczyna się sprowadzać do ulegania okolicznościom uwarunkowanym przez technikę, pojmowaną jako główne źródło interpretacji istnienia. W tej konkretnej, stawiającej nam wyzwania rzeczywistości pojawiają się różne symptomy ukazujące błąd, jak na przykład: degradacja środowiska, niepokój, utrata sensu życia i współżycia społecznego. To pokazuje po raz kolejny, że «rzeczywistość jest ważniejsza od idei»[91].

111. Kultury ekologicznej nie można sprowadzać do serii nagłych i jednostronnych odpowiedzi na

problemy, które powstają w związku z degradacją środowiska, wyczerpywaniem się zasobów naturalnych i zanieczyszczeniem. Powinna być ona innym spojrzeniem, myślą, polityką, programem edukacyjnym, stylem życia i duchowości, które nadawałyby kształt sprzeciwowi wobec ekspansji paradygmatu technokratycznego. W przeciwnym razie nawet najlepsze inicjatywy ekologiczne mogą w ostateczności znaleźć się w obrębie tej samej zglobalizowanej logiki. Poszukiwanie jedynie technicznych środków zapobiegawczych na każdy problem ochrony środowiska, jaki się nasunie, oznacza wyizolowywanie spraw, które w rzeczywistości są ze sobą powiązane, oraz ukrywanie prawdziwych i głębszych problemów systemu światowego.

112. Możliwe jest jednak ponowne poszerzenie spojrzenia, a ludzka wolność jest zdolna do ograniczenia techniki, ukierunkowania jej oraz wprzęgnięcia w służbę innego rodzaju postępu, zdrowszego, bardziej ludzkiego, bardziej społecznego i bardziej integralnego. Wyzwolenie z faktycznie panującego paradygmatu technokratycznego ma niekiedy miejsce w pewnych sytuacjach. Na przykład, gdy wspólnota małych producentów opowiada się za mniej zanieczyszczającymi systemami produkcji, wspierając niekonsumpcyjny model życia, zadowolenia oraz współistnienia; lub gdy technika nastawiona jest przede wszystkim na rozwiązywanie konkretnych problemów ludzkich, z obowiązkiem niesienia pomocy innym, by żyli z większą godnością, a mniejszym cierpieniem; albo kiedy twórcze poszukiwania piękna i jego kontemplacja potrafią przemienić władzę urzeczawiania w jakiś rodzaj ocalenia, jakie dokonuje się w pięknie i w osobie, która je podziwia. Autentyczne człowieczeństwo, które zachęca do nowej syntezy, zdaje się istnieć pośród cywilizacji technologicznej, niemal niezauważalnie, jak mgła, która przenika pod zamkniętymi drzwiami. Czy będzie to nieustanna obietnica, która mimo wszystko rodzi się jako konsekwentny opór ze strony tego, co autentyczne?

113. Z drugiej strony, ludzie zdają się już nie wierzyć w szczęśliwą przyszłość, nie ufają ślepo w lepsze jutro, widząc obecny stan świata i aktualne możliwości techniki. Zdają sobie sprawę z tego, że postęp nauki i techniki nie jest równoznaczny z postępem ludzkości i historii, a można dostrzec, że istnieją inne podstawowe drogi ku szczęśliwej przyszłości. Niemniej jednak nie możemy sobie wyobrazić rezygnacji z możliwości, jakie oferuje technologia. Ludzkość znacząco się zmieniła, a nieustanny pęd za nowością uświęca pewną ulotność, która nas pociąga w jednym kierunku, ku powierzchowności. Trudno nam się zatrzymać, aby odzyskać głębię życia. Jeśli architektura odzwierciedla ducha epoki, to megastruktury i seryjne domy wyrażają ducha zglobalizowanej techniki, w której nieustanna nowość produktów łączy się z ciężącą nudą. Nie gódźmy się z tym i nie rezygnujmy ze stawiania sobie pytań o sens i cel wszystkich rzeczy. W przeciwnym razie usprawiedliwimy stan faktyczny i będziemy potrzebowali więcej namiastek, aby przetrwać w tej pustce.

114. To, co się dzieje, stawia nas w obliczu naglącej konieczności przystąpienia do śmiałej rewolucji kulturowej. Nauka i technologia nie są neutralne, ale mogą za sobą pociągać od początku do końca procesu różne intencje i możliwości oraz mogą być określone na różne sposoby. Nikt nie chce wrócić do epoki jaskiniowej, ale konieczne jest spowolnienie marszu, aby

obserwować rzeczywistość w inny sposób, gromadzić osiągnięcia pozytywne i zrównoważone, a jednocześnie przywrócić wartości i wielkie cele unicestwione z powodu megalomańskiego niepoohamowania.

III. Kryzys i konsekwencje współczesnego antropocentryzmu

115. Paradoksalnie nowoczesny antropocentryzm doprowadził do postawienia czynników technicznych ponad rzeczywistością, ponieważ człowiek nie postrzega już natury «jako zawsze obowiązującej normy, ani tym bardziej jako życiowego schronienia. Spogląda on na nią bez żadnych gotowych założeń, rzeczowo, jako na miejsce i materiał swojej twórczości, której wszystko poświęca, nie dbając o to, co z niej wyniknie»[92]. W ten sposób osłabia się wartość, jaką świat ma sam w sobie. Jeśli jednak człowiek nie odkrywa swojego prawdziwego miejsca, to nie rozumie właściwie samego siebie i doprowadza do zaprzeczenia własnej naturze. «Nie tylko ziemia została dana człowiekowi przez Boga, aby używał jej z poszanowaniem pierwotnie zamierzonego dobra, dla którego została mu ona dana, ale również człowiek jest dla siebie samego darem otrzymanym od Boga i dlatego musi respektować naturalną i moralną strukturę, w jaką został wyposażony»[93].

116. W naszych czasach nastąpił znaczny przerost antropocentryzmu, który w nowym przebraniu nadal zagraża wszelkiemu odniesieniu się do czegoś wspólnego i wszelkim próbom wzmocnienia więzi społecznych. Z tego względu nadeszła pora, aby znów zwracać uwagę na rzeczywistość z ograniczeniami, jakie ona narzuca, które z kolei stanowią możliwości bardziej zdrowego i owocnego rozwoju ludzkiego i społecznego. Nieodpowiednia prezentacja antropologii chrześcijańskiej doprowadziła do promocji błędnego przekonania na temat relacji człowieka ze światem. Wiele razy przedstawiano prometejskie marzenie panowania nad światem, które wywołało wrażenie, że troska o naturę jest sprawą ludzi słabych. Tymczasem prawidłową interpretacją pojęcia człowieka jako «pana» wszechświata jest rozumienie go w sensie «odpowiedzialnego zarządcy»[94].

117. Brak troski o ograniczenie szkód wyrządzanych przyrodzie oraz konsekwencje ekologiczne decyzji są jedynie widocznym odzwierciedleniem braku zainteresowania tym, by przyjąć orędzie, jakie natura ma wypisane w swoich strukturach. Jeśli nie uznaje się w samej rzeczywistości znaczenia człowieka ubogiego, ludzkiego embrionu, osoby niepełnosprawnej – by podać tylko kilka przykładów – trudno będzie usłyszeć wołanie samej przyrody. Wszystko jest ze sobą połączone. Jeśli człowiek ogłasza siebie jako niezależnego od rzeczywistości i staje się władcą absolutnym, kruszy się sama podstawa jego istnienia, ponieważ «zamiast pełnić rolę współpracownika Boga w dziele stworzenia, człowiek zajmuje Jego miejsce i w końcu prowokuje bunt natury»[95].

118. Sytuacja ta prowadzi nas do nieustannej schizofrenii, wypływającej z egzaltacji technokratycznej, która nie przyznaje innym istotom właściwej im wartości, aż po odmowę

jakiegokolwiek szczególnej wartości istocie ludzkiej. Nie można jednak pomijać człowieczeństwa. Nie da się utworzyć nowej relacji z naturą bez odnowionego człowieka. Nie ma ekologii bez właściwej antropologii. Gdy osoba ludzka uważana jest jedynie za jakiś kolejny byt pośród innych, pochodzący jakby z gry losowej lub fizycznego determinizmu, «powstaje zagrożenie, że świadomość odpowiedzialności ulegnie w sumieniach osłabieniu»^[96]. Wypaczony antropocentryzm nie musi koniecznie ustępować miejsca jakiemuś „biocentryzmowi”, bo oznaczałoby to dokładanie nowego nieładu, który nie tylko nie rozwiąże problemów, ale przysporzy nowych. Nie można wymagać od człowieka zaangażowania w świat, jeśli nie uznaje się i nie podkreśla równocześnie jego szczególnych zdolności poznawania, woli, wolności i odpowiedzialności.

119. Krytyka wypaczonego antropocentryzmu nie powinna też stawiać na drugim planie wartości stosunków między ludźmi. Jeśli kryzys ekologiczny jest ujawnieniem się lub zewnętrznym przejawem kryzysu etycznego, kulturowego i duchowego nowoczesności, to nie możemy łączyć się uzdrowieniem naszych relacji z przyrodą i środowiskiem naturalnym bez uzdrowienia wszystkich podstawowych relacji międzyludzkich. Gdy myśl chrześcijańska domaga się podkreślenia szczególnej wartości człowieka, ponad innymi stworzeniami, daje wówczas podstawę, by dowartościować każdą osobę ludzką, a w ten sposób pobudza do uznania innych. Otwarcie na „ty”, zdolne do poznania, umiłowania i dialogu, jest nadal wielką szlachetnością człowieka. Dlatego też właściwa relacja z rzeczywistością stworzoną nie wymaga osłabiania społecznego wymiaru istoty ludzkiej, a także jej wymiaru transcendentnego, jej otwartości na Boga „Ty”. Nie można bowiem proponować relacji ze środowiskiem, pomijając relacje z innymi ludźmi. Byłby to romantyczny indywidualizm ukryty pod maską ekologicznego piękna i duszącego zamknięcia się w immanencji.

120. Ponieważ wszystko jest ze sobą powiązane, nie da się pogodzić obrony przyrody z usprawiedliwianiem aborcji. Niewykonalny wydaje się proces edukacyjny na rzecz przyjęcia osób słabych, przebywających wokół nas, które są czasami uciążliwe lub kłopotliwe, jeśli nie otacza się opieką ludzkiego embrionu, mimo że jego pojawienie się może być powodem trudności i problemów: «Jeśli dochodzi do utraty wrażliwości osobistej i społecznej na przyjęcie nowego życia, również inne formy otwarcia przydatne dla życia społecznego ulegają wyjąłowieniu»^[97].

121. Oczekujemy na opracowanie nowej syntezy, która przewycięży fałszywe dialektyki minionych wieków. Chrześcijaństwo, pozostając wierne swojej tożsamości i otrzymanemu od Jezusa Chrystusa skarbowi prawdy, nieustannie na nowo formułuje swoją myśl i nieustannie wypowiada się na nowo w dialogu z nowymi sytuacjami historycznymi, pozwalając, by na nowo rozkwitała jego odwieczna nowość^[98].

Relatywizm praktyczny

122. Wypaczony antropocentryzm stwarza przestrzeń dla wypaczonego stylu życia. W adhortacji

Evangelii gaudium odniosłem się do praktycznego relatywizmu, charakteryzującego naszą epokę, stwierdzając, że jest on «jeszcze bardziej niebezpieczny od relatywizmu doktrynalnego»[99]. Kiedy istota ludzka stawia samą siebie w centrum, to w ostateczności da absolutny priorytet temu, co jest doraźnie wygodne, a cała reszta staje się względna. Dlatego powinno zwrócić naszą uwagę to, że wraz z wszechobecnością paradygmatu technokratycznego i uwielbienia nieograniczonej ludzkiej władzy rozwija się w ludziach relatywizm i wszystko staje się bez znaczenia, jeśli nie służy ich własnym bezpośrednim interesom. Jest w tym pewna logika, która pozwala nam zrozumieć, jak wzajemnie wzmacniają się różne postawy, które powodują jednocześnie degradację środowiska naturalnego i społecznego.

123. Kultura relatywizmu jest tą samą patologią, która pobudza daną osobę do wykorzystywania innej i potraktowania jej jedynie jako przedmiotu, zmuszając ją do pracy przymusowej lub sprowadzając do niewolnictwa za długi. Jest to ta sama logika, która prowadzi do porzucenia osób starszych, które nie służą naszym interesom, czy do wykorzystywania seksualnego dzieci. Jest to także logika wewnętrzna tych, którzy mówią: «Pozwólmy, by niewidzialne siły rynku uregulowały gospodarkę, ponieważ ich szkodliwy wpływ na społeczeństwo i przyrodę jest nieunikniony». Jeśli nie ma żadnych prawd obiektywnych ani stałych zasad, poza zaspokojeniem własnych aspiracji i doraźnych potrzeb, jakie ograniczenia może mieć handel ludźmi, organizacje przestępcze, przemyt narkotyków, handel „krwawymi diamentami” czy skórami zwierząt zagrożonych wyginięciem? Czyż to nie ta sama logika relatywistyczna usprawiedliwia handel organami ludzi ubogich, aby je sprzedać czy wykorzystać do badań, lub odrzucenie dzieci, ponieważ nie odpowiadają życzeniom swoich rodziców? Chodzi o tę samą logikę „użyj i wyrzuć”, generującą wiele odpadów jedynie z powodu nieuporządkowanego pragnienia konsumowania więcej niż faktycznie potrzeba. Dlatego nie możemy myśleć, że programy polityczne lub moc prawa wystarczą, aby zapobiec zachowaniom szkodzącym środowisku, ponieważ gdy deprawuje się kultura i nie uznaje się już żadnej prawdy obiektywnej lub powszechnie obowiązujących zasad, przepisy prawne będą rozumiane jedynie jako narzucone arbitralnie i jako przeszkody, których trzeba unikać.

Konieczność obrony pracy

124. W każdym zarysie ekologii integralnej, który nie wyklucza istoty ludzkiej, niezbędne jest uwzględnienie wartości pracy, tak mądrze przedstawionej przez świętego Jana Pawła II w encyklice *Laborem exercens*. Przypomnijmy, że zgodnie z biblijnym opisem stworzenia Bóg umieścił człowieka w dopiero co stworzonym ogrodzie (por. Rdz 2, 15) nie tylko, by zatroszczył się o to, co istnieje (pielęgnował to), ale aby w nim pracował (uprawiał go), tak by przynosił on owoce. W ten sposób robotnicy i rzemieślnicy «podtrzymują odwieczne stworzenie» (Syr 38, 34). W istocie ludzka interwencja, która zapewnia roztropny rozwój stworzenia, jest najbardziej adekwatną formą zatroszczenia się o nie, ponieważ zakłada przyjęcie postawy narzędzia Boga, aby pomagać w wyłanianiu się potencjalności, jakie On sam wypisał w rzeczach: «Pan stworzył z ziemi lekarstwa, a człowiek mądry nie będzie nimi gardził» (Syr 38, 4).

125. Kiedy zastanawiamy się nad tym, jakie są właściwe relacje między człowiekiem a otaczającym go światem, pojawia się potrzeba prawidłowej koncepcji pracy. Jeśli bowiem mówimy o relacji między człowiekiem a rzeczami, to pojawia się pytanie o sens i cel ludzkiego działania wobec rzeczywistości. Mówimy nie tylko o pracy fizycznej lub uprawianiu roli, ale o wszelkim działaniu, które pociąga za sobą pewne przekształcenie tego, co istnieje, od opracowania studium społecznego aż po plan rozwoju technologicznego. Każda forma pracy zakłada pewną ideę na temat relacji, jaką człowiek może i powinien nawiązać z tym, co inne od niego. Duchowość chrześcijańska, wraz z kontemplacyjnym zadziwieniem stworzeniami, jakie znajdujemy u świętego Franciszka z Asyżu, rozwinęła także bogate i właściwe rozumienie pracy, jak to widać na przykład w życiu błogosławionego Karola de Foucauld i jego uczniów.

126. Przypomnijmy także pewne doświadczenia długiej tradycji monastycznej. Na początku sprzyjała ona pewnemu sposobowi ucieczki od świata, od miejskiej dekadencji. Dlatego mnisi szukali pustyni, przekonani, że jest to właściwe miejsce, aby rozpoznać obecność Boga. Później święty Benedykt z Nursji pragnął, aby jego mnisi żyli we wspólnotach, łącząc modlitwę i naukę z pracą fizyczną (*Ora et labora*). Takie przedstawienie pracy fizycznej przenikniętej sensem duchowym okazało się rewolucyjne. Nauczono się poszukiwać dojrzałości i uświęcenia we wzajemnym przenikaniu się skupienia i pracy. Ten sposób przeżywania pracy czyni nas zdolniejszymi do troski i szacunku wobec środowiska oraz nasycy zdrowym umiarem nasze relacje ze światem.

127. Powiedzieliśmy, że «człowiek jest twórcą całego życia gospodarczo-społecznego, jego ośrodkiem i celem»^[100]. Jednakże kiedy człowiek traci zdolność do kontemplacji i poszanowania, powstają warunki, w których sens pracy ulega wypaczeniu^[101]. Należy zawsze przypominać, że człowiek jest zdolny «w dziedzinie doczesnej polepszać swoją dolę, iść drogą postępu moralnego, rozwijać wartości duchowe»^[102]. Praca powinna być miejscem tego wielowymiarowego rozwoju osobistego, kiedy w grę wchodzi wiele wymiarów życia: kreatywność, prognozowanie przyszłości, rozwój umiejętności, realizacja wartości, komunikacja z innymi, postawa uwielbienia Boga. Z tego względu globalne realia społeczne współczesnego świata, poza wąskimi interesami biznesu i wątpliwą racjonalnością ekonomiczną, wymagają, aby «dążono do osiągnięcia – *uznanego za priorytetowy – celu, jakim jest dostęp wszystkich do pracy*»^[103].

128. Jesteśmy powołani do pracy od chwili naszego stworzenia. Nie należy dążyć do tego, aby postęp technologiczny zastępował coraz bardziej ludzką pracę, przez co ludzkość doprowadziłaby do wyrządzenia szkody sobie samej. Praca jest koniecznością, częścią sensu życia na tej ziemi, sposobem dojrzewania, ludzkiego rozwoju i osobistego spełnienia. Z tego względu finansowa pomoc ubogim powinna być zawsze rozwiązaniem doraźnym, aby zaradzić pilnym potrzebom. Prawdziwym celem powinno być zawsze umożliwienie im godnego życia poprzez pracę. Jednak orientacja gospodarki spowodowała pewien rodzaj ulepszeń technologicznych, mających na celu obniżenie kosztów produkcji poprzez zmniejszenie liczby miejsc pracy i zastąpienie ludzi maszynami. Jest to kolejny sposób, w jaki działania człowieka mogą obrócić się przeciwko niemu.

Redukcja zatrudnienia «ma także negatywny wpływ na sferę ekonomii ze względu na postępującą erozję „kapitału społecznego”, czyli całego zespołu relacji zaufania, wiarygodności i poszanowania reguł, nieodzownych w każdym współżyciu obywatelskim»[104]. Ostatecznie «koszty ludzkie zawsze są także kosztami ekonomicznymi, a złe funkcjonowanie ekonomii zawsze pociąga za sobą również koszty ludzkie»[105]. Zaprzestanie inwestowania w ludzi, aby uzyskać większy natychmiastowy dochód, jest najgorszym interesem dla społeczeństwa.

129. Aby możliwe było nadal oferowanie pracy, konieczne jest promowanie gospodarki sprzyjającej różnorodności produkcyjnej i kreatywności przedsiębiorczości. Na przykład istnieje wiele różnych małych wiejskich systemów żywnościowych, które nadal karmią większość światowej populacji, wykorzystując niewielką część ziemi i wody oraz wytwarzając mniej odpadów, gospodarując na małych arealach, w ogrodach, trudniąc się łowiectwem, zbiorem produktów leśnych czy rybołówstwem. Wielkie gospodarstwa, zwłaszcza w rolnictwie, zmuszają drobnych rolników, by sprzedawali swoją ziemię lub porzucali tradycyjne uprawy. Próby niektórych z nich, aby przejść do innych, bardziej zróżnicowanych form produkcji, okazują się ostatecznie bezużyteczne z powodu trudności dostępu do rynków regionalnych i globalnych lub dlatego, że infrastruktura sprzedaży i transportu służy wielkim przedsiębiorstwom. Władze mają prawo i obowiązek podejmowania działań na rzecz wyraźnego i zdecydowanego poparcia dla drobnych producentów oraz dywersyfikacji produkcji. Aby istniała wolność gospodarcza, z której wszyscy korzystaliby faktycznie, niekiedy konieczne może być nałożenie ograniczeń na tych, którzy posiadają największe zasoby i możliwości finansowe. Samo ogłoszenie wolności gospodarczej, kiedy jednak warunki realne uniemożliwiają, aby wielu miało do niej dostęp, i kiedy ograniczony jest dostęp do pracy, staje się dyskursem pełnym sprzeczności, kompromitującym politykę. Przedsiębiorczość, będąca szlachetnym powołaniem zmierzającym do wytwarzania bogactwa i udoskonalania świata dla wszystkich, może być bardzo owocnym sposobem promowania regionu, w którym zlokalizowane są jej działania, zwłaszcza jeśli przyjmuje, że tworzenie miejsc pracy jest nieuniknioną częścią jej służby na rzecz dobra wspólnego.

Innowacje biologiczne wynikające z badań naukowych

130. W filozoficznej i teologicznej wizji człowieka i stworzenia, jakie starałem się zaproponować, wyraźnie widać, że osoba ludzka posiadająca szczególne dary rozumu i wiedzy nie jest czynnikiem zewnętrznym, który powinien być całkowicie wykluczony. Chociaż człowiek może ingerować w świat roślin i zwierząt oraz posługiwać się nim, kiedy jest to konieczne dla jego życia, to *Katechizm* naucza, że eksperymenty na zwierzętach są uzasadnione tylko wtedy, gdy «mieszczą się w rozsądnych granicach i przyczyniają się do leczenia i ratowania życia ludzkiego»[106]. Stanowczo przypomina, że władza człowieka ma swoje granice i że «sprzeczne z godnością ludzką jest niepotrzebne zadawanie cierpień zwierzętom lub ich zabijanie»[107]. Wszelkie eksperymentowanie lub używanie stworzenia «domaga się religijnego szacunku dla integralności stworzenia»[108].

131. Chciałbym tu podnieść wyważone stanowisko świętego Jana Pawła II, który podkreślał korzyści z postępu naukowego i technologicznego, które są «dowodem szlachetności powołania człowieka do odpowiedzialnego udziału w stwórczym działaniu Boga w świecie», a równocześnie przypominał, że «żadnego działania w jednej dziedzinie ekosystemu nie można pomijać bez uwzględnienia jego wpływu na inne dziedziny»^[109]. Oświadczył, że Kościół docenia wkład «badań i zastosowań biologii molekularnej, dopełnione przez inne dyscypliny, takie jak genetyka i jej zastosowanie technologiczne w rolnictwie i przemyśle»^[110], chociaż stwierdził także, że nie może to prowadzić do «nie podlegającej żadnej kontroli manipulacji genetycznej»^[111], ignorującej negatywne skutki tych działań. Nie można powstrzymać ludzkiej kreatywności. Jeśli nie można zabronić artyście wyrażania swych zdolności twórczych, to nie można także ograniczać tych, którzy posiadają szczególne dary, by rozwijać naukę i technikę, których umiejętności zostały dane przez Boga, by służyły innym. Równocześnie nie można pomijać ponownego przemyślenia celów, skutków, kontekstu oraz ograniczeń etycznych tej ludzkiej aktywności, która jest formą władzy, niosącą poważne ryzyko.

132. W tym kontekście należy umieścić wszelką refleksję na temat ludzkiej ingerencji w świat roślin i zwierząt, która pociąga za sobą mutacje genetyczne generowane przez biotechnologię, w celu wykorzystania możliwości obecnych w rzeczywistości materialnej. Szacunek, jakim wiara obdarza rozum, pociąga za sobą zwrócenie uwagi na to, co sama wiedza w zakresie nauk biologicznych, rozwijana niezależnie od interesów ekonomicznych, może ukazać odnośnie do struktur biologicznych oraz ich możliwości i mutacji. W każdym razie ingerencja uzasadniona to ta, która dokonywana jest w przyrodzie, „by pomóc jej we właściwym rozwoju stwarzania chcianym przez Boga”^[112].

133. Trudno wydać ogólny osąd na temat rozwoju organizmów modyfikowanych genetycznie (GMO), roślinnych i zwierzęcych, dla celów medycznych lub w rolnictwie, ponieważ mogą one znacznie się między sobą różnić i wymagają osobnych rozważań. Z drugiej strony, zagrożenia nie zawsze przypisywane są samej technice, lecz jej nieodpowiedniemu lub nadmiernemu zastosowaniu. W istocie mutacje genetyczne były i są często wytwarzane przez samą przyrodę. Niemniej te spowodowane przez człowieka są zjawiskiem nowym. Można uwzględnić w tych rozważaniach udomowienie zwierząt, krzyżowanie gatunków i inne rodzaje powszechnie przyjętych dawnych praktyk. Należy pamiętać, że obserwacja bakterii, które w sposób naturalny wytwarzały zmiany w genomie rośliny, dała początek badaniom nad genetycznie modyfikowanymi zbożami. Jednak w przyrodzie procesy te mają wolne tempo, nieporównywalne z szybkością narzuconą przez aktualne procesy technologiczne, nawet jeśli te postępy mają swe podstawy w wielowiekowym rozwoju nauki.

134. Pomimo że nie mamy ostatecznych dowodów na temat szkód, jakie mogłyby spowodować u ludzi zboża transgeniczne, a w niektórych regionach ich użycie spowodowało rozwój gospodarczy, który przyczynił się do rozwiązania istniejących problemów, to istnieją poważne trudności, których nie można umniejszać. Na różnych obszarach, w następstwie wprowadzenia

tych upraw, widzimy większą koncentrację gruntów rolnych w rękach nielicznych, spowodowaną „stopniowym zanikaniem małych producentów, którzy w związku z utratą uprawianych ziem zostali zmuszeni do wycofania się z bezpośredniej produkcji”^[113]. Najślabi z nich stają się pracownikami w niepewnej sytuacji zawodowej, a wielu robotników rolnych w ostateczności emigruje do nędznych osad miejskich. Poszerzenie tych upraw niszczy złożony spłot ekosystemów, zmniejsza różnorodność produkcji i wpływa na terażniejszość czy przyszłość gospodarek regionalnych. W różnych krajach obserwujemy tendencję do rozwoju oligopoli w produkcji nasion i innych produktów potrzebnych do uprawy, a uzależnienie się pogłębia, jeśli weźmiemy pod uwagę produkcję nasion sterylnych, co doprowadza do zmuszania rolników, by je kupowali od producentów.

135. Nie ulega wątpliwości, że trzeba stałej uwagi, która prowadziłyby do rozważenia wszystkich związanych z tym aspektów etycznych. Dlatego konieczne jest zapewnienie debaty naukowej i społecznej, która byłaby odpowiedzialna i szeroka, zdolna do wzięcia pod uwagę wszystkich dostępnych informacji i nazywania rzeczy po imieniu. Czasami nie ujawnia się wszystkich dostępnych informacji, selekcionując je według własnych interesów, czy to politycznych, czy to ekonomicznych, czy to ideologicznych. Utrudnia to wypracowanie osądu wyważonego i roztropnego w różnych kwestiach, uwzględniającego wszystkie odnoszące się do tego zmienne. Trzeba przygotować miejsca do debaty, w której wszyscy w jakiś sposób bezpośrednio lub pośrednio zaangażowani (rolnicy, konsumenci, władze, naukowcy, producenci nasion, ludność mieszkająca w pobliżu pól, gdzie dochodzi do zwalczania szkodników za pomocą substancji chemicznych, oraz inni) mogliby przedstawić swe problemy lub zyskać dostęp do szerokiej i wiarygodnej informacji, by podjąć decyzje na rzecz dobra wspólnego, obecnego i przyszłego. Sprawa GMO jest złożoną kwestią ekologiczną, która wymaga dostrzeżenia wszystkich jej aspektów. Wymagałoby to choćby większego wysiłku w celu sfinansowania różnych badań niezależnych i interdyscyplinarnych, zdolnych do wniesienia nowego światła.

136. Z drugiej strony niepokoi fakt, że gdy niektóre ruchy ekologiczne bronią integralności środowiska i słusznie domagają się ograniczenia badań naukowych, to niekiedy nie stosują tych samych zasad do życia ludzkiego. Kiedy dokonuje się eksperymentów na żywych zarodkach ludzkich, to często usprawiedliwia się przekroczenie wszelkich granic, zapominając, że niezbywalna wartość istoty ludzkiej znacznie wykracza poza stopień jej rozwoju. Tak samo, gdy technika nie uznaje wielkich zasad etycznych, wszelkie działania uważa się za usprawiedliwione. Jak widzieliśmy w tym rozdziale, technice oddzielonej od etyki trudno będzie ograniczyć swoją władzę.

ROZDZIAŁ CZWARTY

EKOLOGIA INTEGRALNA

137. Ponieważ wszystko jest ściśle ze sobą powiązane, a obecne problemy wymagają spojrzenia, które weźmie pod uwagę wszystkie aspekty globalnego kryzysu, proponuję, by obecnie zastanowić się nad różnymi aspektami *ekologii integralnej*, która obejmowałaby wyraźny wymiar ludzki i społeczny.

I. Ekologia środowiskowa, gospodarcza i społeczna

138. Ekologia bada relacje między organizmami żywymi a środowiskiem, w którym się rozwijają. Domaga się ona przemyślenia i dyskusji na temat warunków życia i przetrwania społeczeństwa, zakwestionowania z uciążliwością modeli rozwoju, produkcji i konsumpcji. Nie ma potrzeby ponownie podkreślać, że wszystko jest ze sobą powiązane. Czas i przestrzeń nie są niezależne od siebie, a nawet atomy i cząstki subatomowe nie mogą być traktowane oddzielnie. Tak jak są ze sobą powiązane różne składniki planety – fizyczne, chemiczne i biologiczne – tak też gatunki żyjące stanowią pewną sieć, którą nieustannie rozpoznajemy i uczymy się rozumieć. Sporą część naszej informacji genetycznej dzielimy z wieloma istotami żywymi. Z tego powodu wiedza fragmentaryczna i izolowana może stać się formą ignorancji, jeśli nie łączy się z szerszą wizją rzeczywistości.

139. Mówiąc o „środowisku naturalnym”, odwołujemy się także do szczególnej relacji między przyrodą a społeczeństwem, które w niej zamieszkuje. Nie przeszkadza to w rozumieniu przyrody jako czegoś odrębnego od nas albo niewiele znaczącej oprawy naszego życia. Jesteśmy w nią włączeni, jesteśmy jej częścią i wzajemnie się przenikamy. Powody, dla których jakieś miejsce zostaje zanieczyszczone, wymagają analizy funkcjonowania społeczeństwa, jego gospodarki, jego zachowań, jego sposobu rozumienia rzeczywistości. Biorąc pod uwagę szeroką skalę zmian, nie jest już możliwe znalezienie właściwej odpowiedzi dla każdego problemu z osobna. Fundamentalne znaczenie ma poszukiwanie rozwiązań integralnych, uwzględniających interakcje systemów przyrodniczych między sobą oraz z systemami społecznymi. Nie ma dwóch odrębnych kryzysów, jeden środowiskowy, a drugi społeczny, ale istnieje jeden złożony kryzys społeczno-ekologiczny. Wytyczne dotyczące rozwiązania wymagają zintegrowanego podejścia do walki z ubóstwem, aby przywrócić godność wykluczonym i jednocześnie zatroszczyć się o naturę.

140. Ze względu na ilość i różnorodność elementów, które należy wziąć pod uwagę przy określaniu wpływu na środowisko konkretnej działalności gospodarczej, niezbędne jest przyznanie istotnej roli naukowcom i ułatwienie im współpracy z szerokim poszanowaniem wolności akademickiej. To nieustanne poszukiwanie rozwiązań powinno również pozwolić na rozpoznanie, w jakiej relacji pozostają odrębne organizmy, stanowiąc większe jednostki, które obecnie nazywamy „ekosystemami”. Nie bierzemy ich pod uwagę jedynie po to, aby określić, jakie powinno być ich racjonalne wykorzystanie, ale ponieważ mają wartość wewnętrzną, niezależnie od takiego wykorzystania. Tak jak każdy organizm jest dobry i godny podziwu sam w sobie, ponieważ jest

stworzeniem Boga, tak też dzieje się z harmonijną jednością organizmów w danej przestrzeni, która funkcjonuje jako system. Nawet jeśli sobie tego nie uświadamiamy, to zależy od tej całości niezbędnej dla naszej egzystencji. Trzeba pamiętać, że ekosystemy są zaangażowane w przemianę dwutlenku węgla, w oczyszczanie wody, w zwalczanie chorób i szkodników, w tworzenie się gleby, w rozkład odpadów oraz w wiele innych procesów, o których zapominamy lub które ignorujemy. Wiele osób, zdając sobie z tego sprawę, ponownie uświadamia sobie, że żyjemy i działamy w pewnej rzeczywistości, danej nam uprzednio, wcześniejszej od naszych zdolności i naszego istnienia. Dlatego, mówiąc o „zrównoważonym wykorzystaniu”, zawsze należy pamiętać o zdolności każdego ekosystemu do regeneracji w jego różnych obszarach i aspektach.

141. Z drugiej strony rozwój gospodarczy ma skłonność do wytwarzania automatyzmów i homogenizacji w celu upraszczania procesów i zmniejszania kosztów. Dlatego konieczna jest ekologia ekonomiczna, zmuszająca do traktowania rzeczywistości w sposób szerszy. «Aby osiągnąć zrównoważony rozwój, ochrona środowiska powinna stanowić nierozłączną część procesu rozwoju i nie może być rozpatrywana oddzielnie»^[114]. Ale równocześnie pilna staje się potrzeba humanizmu odwołującego się do różnych dziedzin wiedzy, w tym do ekonomii, by wypracować wizję bardziej wszechstronną i integrującą. Dziś analiza problemów środowiskowych jest nierozzerwalnie związana z analizą sytuacji człowieka, rodziny, pracy, kontekstu urbanistycznego oraz relacji każdej osoby z samą sobą, co nie pozostaje bez wpływu na pewien sposób kontaktu z innymi i ze środowiskiem. Istnieje interakcja pomiędzy ekosystemami a różnymi światami odniesień społecznych, a zatem po raz kolejny okazuje się, że «całość jest ważniejsza niż część»^[115].

142. Jeśli wszystko jest ze sobą powiązane, to także stan instytucji społeczeństwa ma wpływ na środowisko i jakość życia człowieka: «Każde naruszenie solidarności i przyjaźni obywatelskiej powoduje szkody ekologiczne»^[116]. W tym kontekście ekologia społeczna musi być instytucjonalna i stopniowo osiąga różne wymiary, począwszy od podstawowej grupy społecznej, od rodziny, przez społeczność lokalną i naród, aż po życie międzynarodowe. Na każdym poziomie społecznym i między nimi rozwijają się instytucje regulujące stosunki międzyludzkie. Wszystko, co wyrządza im szkodę, pociąga za sobą szkodliwe skutki, takie jak utrata wolności, niesprawiedliwość i przemoc. W niektórych krajach panuje prowizoryczny system instytucjonalny, kosztem cierpienia ludności, a inni czerpią korzyści z takiego stanu rzeczy. Zarówno w ramach administracji państwa, jak i w różnorodnych przejawach społeczeństwa obywatelskiego lub we wzajemnych relacjach między mieszkańcami mamy zbyt często do czynienia z zachowaniami nielegalnymi. Ustawy mogą być redagowane w poprawnej formie, ale często pozostają martwą literą. Czy można więc mieć nadzieję, że ustawodawstwo i normatywy związane ze środowiskiem będą naprawdę skuteczne? Wiemy na przykład, że kraje, które mają jasne ustawodawstwo dotyczące ochrony lasów, są nadal niemymi świadkami częstego pogwałcania prawa. Ponadto to, co się dzieje w jednym obszarze, bezpośrednio lub pośrednio wpływa na inne regiony. Tak więc na przykład spożycie narkotyków w społeczeństwach zamożnych powoduje stały lub rosnący popyt na produkty, które pochodzą z regionów ubogich,

gdzie dochodzi do korupcji, niszczenia życia, a w ostateczności do degradacji środowiska naturalnego.

II. Ekologia kulturowa

143. Obok dziedzictwa przyrodniczego, równie zagrożone jest dziedzictwo historyczne, artystyczne i kulturowe. Jest ono częścią tożsamości danego miejsca i podstawą do budowania miasta o dogodnych warunkach życia. Nie chodzi o niszczenie czy tworzenie nowych miast, hipotetycznie bardziej ekologicznych, w których nie zawsze chciałoby się żyć. Trzeba uwzględnić historię, kulturę i architekturę określonego miejsca, warunkujące jego oryginalną tożsamość. Dlatego ekologia zakłada również troskę o bogactwa kultury ludzkości w najszerszym tego słowa znaczeniu. W sposób bezpośredni domaga się, by opracowując zagadnienia związane ze środowiskiem, zwracano uwagę na lokalne kultury, podejmując dialog między językiem naukowo-technicznym a językiem potocznym. Jest to kultura odwołująca się nie tylko do zabytków przeszłości, ale przede wszystkim kultura żywotna, dynamiczna, zachęcająca do uczestnictwa, i nie można jej pomijać w chwili, kiedy zastanawiamy się nad relacją człowieka ze środowiskiem.

144. Konsumpcyjna wizja człowieka, wspierana przez maszynę dzisiejszej zglobalizowanej ekonomii, dąży do homogenizacji kultury i osłabienia ogromnej różnorodności kulturowej, będącej skarbem ludzkości. Z tego powodu usiłuje rozwiązać wszystkie problemy za pomocą jednolitych działań prawnych lub technicznych, co prowadzi do pomijania złożoności problematyki lokalnej, wymagającej aktywnego udziału mieszkańców. Nowe, kształtujące się procesy nie mogą być zawsze włączane we wzorce ustanawiane z zewnątrz, ale muszą wynikać z kultury lokalnej. Ponieważ zaś życie i świat są dynamiczne, sposób zatroszczenia się o świat musi być elastyczny i dynamiczny. Rozwiązaniom czysto technicznym grozi koncentracja na objawach, które nie odpowiadają najgłębszym problemom. Trzeba uwzględnić perspektywę praw narodów i kultur, aby zrozumieć, że rozwój pewnej grupy społecznej zakłada proces historyczny w określonym kontekście kulturowym i wymaga stałego udziału lokalnych podmiotów społecznych, *poczynając od ich kultury*. Nie można także narzucać pojęcia jakości życia, lecz trzeba je rozumieć w obrębie świata symboli i zwyczajów właściwych każdej grupie ludzi.

145. Wiele form nadmiernego wyczerpywania i degradacji środowiska może wyczerpywać nie tylko lokalne źródła utrzymania, ale także zasoby społeczne, które pozwoliły na trwanie takiego stylu życia, jaki przez długi czas wspierał tożsamość kulturową oraz sens istnienia i współżycia. Zanik pewnej kultury może być równie albo jeszcze bardziej poważny jak wyginiecie gatunku zwierząt lub roślin. Narzucenie pewnego hegemonicznego stylu życia związanego z określonym sposobem produkcji może być równie szkodliwe jak zniszczenie ekosystemu.

146. W tym kontekście konieczne jest zwrócenie szczególnej uwagi na wspólnoty rdzennych mieszkańców z ich tradycjami kulturowymi. Nie są oni zwykłą mniejszością wśród innych, ale przeciwnie, muszą się stać głównymi partnerami, zwłaszcza gdy chodzi o duże projekty dotyczące

ich terenów. Dla nich bowiem ziemia nie jest dobrem gospodarczym, lecz darem Boga i ich przodków, którzy w niej spoczywają, jest świętym miejscem, z którym muszą współpracować, aby zachować swoją tożsamość i wartości. Jeśli pozostają na swoim terytorium, to właśnie oni potrafią o nie najlepiej zadbać. Jednakże w różnych częściach świata są poddawani presji, by porzucili swoje ziemie, aby można było na nich swobodnie rozwijać projekty wydobywcze, rolnicze lub hodowlane, które nie zwracają uwagi na degradację przyrody i kultury.

III. Ludzka ekologia życia codziennego

147. Aby można było mówić o prawdziwym rozwoju, trzeba się upewnić, czy dochodzi do integralnej poprawy jakości ludzkiego życia, co wiąże się z analizą przestrzeni, na której żyją ludzie. Otaczające nas środowisko wpływa na nasz sposób patrzenia na życie, odczuwania i działania. Równocześnie w naszym pokoju, domu, w miejscu pracy czy w dzielnicy wykorzystujemy środowisko, aby wyrazić swoją tożsamość. Staramy się dostosować do otoczenia, a kiedy jest ono nieuporządkowane, chaotyczne lub skażone akustycznie czy wizualnie, to nadmiar bodźców wystawia na próbę nasze usiłowania, by rozwijać tożsamość zintegrowaną i szczęśliwą.

148. Godna podziwu jest kreatywność i wielkoduszność osób oraz grup zdolnych do pokonania ograniczeń swego środowiska poprzez zmianę negatywnych skutków ich uwarunkowań i uczenie się ukierunkowywania swego życia pośród nieładu i niepewności. Na przykład w niektórych miejscach, gdzie fasady budynków są bardzo zniszczone, są tacy ludzie, którzy z wielką godnością dbają o wnętrza swoich domów lub czują się tam dobrze dzięki serdeczności i przyjaźni innych. Pozytywne i oparte na czynieniu dobra życie społeczne mieszkańców staje się światłem w środowisku, w którym na pierwszy rzut oka nie da się żyć. Niekiedy godna pochwały jest ekologia ludzka, jaką udaje się rozwijać ubogim pośród tak wielu ograniczeń. Uczuciu duszenia się w aglomeracjach mieszkalnych i na obszarach o dużej gęstości zaludnienia można przeciwdziałać przez rozwijanie ludzkich relacji nacechowanych bliskością i serdecznością, jeśli tworzone są wspólnoty, jeśli ograniczenia środowiskowe są równoważone we wnętrzu każdej osoby, która czuje się włączona w sieć wspólnoty i przynależności. W ten sposób każde miejsce przestaje być piekłem, a staje się kontekstem godnego życia.

149. Udowodniono także, iż skrajna bieda w niektórych środowiskach, gdzie brakuje harmonii, przestrzeni i możliwości integracji, sprzyja pojawianiu się zachowań nieludzkich oraz manipulacji ludźmi przez organizacje przestępcze. W przypadku mieszkańców bardzo prowizorycznych osiedli na obrzeżach codzienne doświadczenie przechodzenia od przeludnienia do anonimowości społecznej, doświadczanej w wielkich miastach, może prowadzić do poczucia wykorzenienia sprzyjającego zachowaniom aspołecznym i przemocy. Chciałbym jednak podkreślić, że miłość jest silniejsza. Wiele osób w tych warunkach potrafi nawiązać relacje przynależności i współlistnienia, przekształcające przeludnienie w doświadczenie wspólnoty, w którym pękają mury własnego „ja” i pokonywane są bariery egoizmu. To doświadczenie wspólnotowego wybawienia często pobudza

reakcje kreatywne, ukierunkowane na poprawę sytuacji w danym budynku lub dzielnicy[117].

150. Biorąc pod uwagę związek istniejący między przestrzenią miejską a ludzkim zachowaniem, osoby projektujące budynki, osiedla, przestrzeń publiczną i miasta potrzebują wkładu różnych dyscyplin, które pozwalają zrozumieć procesy, symbolikę i zachowania ludzi. Nie wystarczy dążenie do piękna projektu, ponieważ jeszcze bardziej cenne jest słuzenie innym rodzajem piękna: jakości życia ludzi, ich harmonii ze środowiskiem, spotkaniu i wzajemnej pomocy. Również z tego względu tak bardzo ważne jest, aby punkt widzenia lokalnych mieszkańców zawsze wnosił swój wkład do planowania urbanistycznego.

151. Trzeba szanować wspólną przestrzeń, perspektywę wizualną i miejskie punkty kluczowe, które rozwijają nasze poczucie przynależności, poczucie zakorzenienia, poczucie, że „jesteśmy w domu” w aglomeracji, która nas jednoczy. Ważne, aby różne części miasta były dobrze zintegrowane i aby mieszkańcy mogli mieć wizję całości, a nie zamykali się w swej dzielnicy, nie uczestnicząc w życiu całego miasta jako własnej przestrzeni, wspólnej z innymi. Każda ingerencja w krajobraz miejski czy wiejski powinna brać pod uwagę fakt, że poszczególne elementy miejsca tworzą pewną całość, postrzeganą przez mieszkańców jako obraz zgodny z jego bogactwem znaczeń. W ten sposób inni przestają być obcymi i mogą być postrzegani jako część „my”, które budujemy razem. Z tego samego powodu, zarówno w środowisku miejskim, jak i wiejskim, należy zachować przestrzenie, w których unika się nieustannie zmieniających je ingerencji człowieka.

152. W wielu częściach świata istnieje dotkliwy brak mieszkań, zarówno na obszarach wiejskich, jak i w wielkich miastach. Dzieje się tak między innymi dlatego, że budżety państwowe zazwyczaj pokrywają jedynie niewielką część zapotrzebowania. Nie tylko biedni, ale duża część społeczeństwa napotyka poważne trudności, gdy chodzi o kupno własnego mieszkania. Jego posiadanie ma wielkie znaczenie dla godności ludzi i rozwoju rodzin. Jest to zasadnicza kwestia „ekologii człowieka”. Jeśli w danym miejscu rozwinęły się już chaotyczne konglomeraty domów prowizorycznych, to chodzi przede wszystkim o urbanizację tych dzielnic, a nie o wytępienie i wypędzenie ich mieszkańców. Gdy biedni żyją na skażonych przedmieściach lub w niebezpiecznych konglomeratach, to «w przypadku gdyby się okazało konieczne ich przeniesienie, aby nie powodować kolejnych cierpień, niezbędna jest rzetelna uprzednia informacja, zaoferowanie im możliwości zamieszkania w godziwych warunkach i bezpośrednie zaangażowanie w to samych zainteresowanych»[118]. Równocześnie kreatywność powinna doprowadzić do integracji prowizorycznych osiedli w obrębie gościnnego miasta. «Jakże piękne są miasta, które przewyciężyły niezdrową nieufność i integrują osoby różniące się, czyniąc z tej integracji nowy czynnik rozwoju! Jakże piękne są miasta, które w swoich planach architektonicznych pełne są przestrzeni łączących, ułatwiających relację, sprzyjających uznaniu drugiego człowieka!»[119].

153. Jakość życia w mieście w znacznym stopniu wiąże się ze środkami transportu, które są często dla mieszkańców przyczyną wielkich utrudnień. Po miastach krąży wiele samochodów

używanych przez jedną lub dwie osoby i dlatego ruch uliczny staje się intensywny, wzrasta poziom zanieczyszczeń, zużywane są ogromne ilości energii nieodnawialnej i konieczne staje się budowanie większej liczby dróg i parkingów, niszczących tkankę miejską. Wielu specjalistów zgodnie uważa, że trzeba dać pierwszeństwo transportowi publicznemu. Jednak niektóre niezbędne działania nie zostaną spokojnie przyjęte przez społeczeństwo, jeśli nie nastąpi znacząca poprawa transportu. W wielu bowiem miastach z powodu ścisunku, niedogodności, niskiej dostępności usług i braku bezpieczeństwa korzystanie z transportu miejskiego uwłacza godności osób.

154. Uznanie szczególnej godności człowieka często kontrastuje z chaotycznym życiem, jakie muszą wieść ludzie w naszych miastach. Nie należy jednak zapominać o zaniedbaniach i obojętności wobec niektórych mieszkańców obszarów wiejskich, gdzie nie docierają podstawowe usługi, a pracownicy stają się niewolnikami bez praw i nadziei na godniejsze życie.

155. „Ekologia ludzka” oznacza również coś bardzo głębokiego: niezbędną relację życia człowieka z prawem moralnym, wpisanym w jego naturę, relację konieczną, by można było stworzyć bardziej godne środowisko. Benedykt XVI powiedział, że istnieje także „ekologia człowieka”, gdyż «również człowiek ma naturę, którą winien szanować i którą nie może manipulować według swego uznania»^[120]. W związku z tym musimy przyznać, że nasze ciało stawia nas w bezpośredniej relacji z otoczeniem i innymi istotami żywymi. Akceptacja własnego ciała jako daru Boga jest niezbędna, by przyjąć cały świat jako dar Ojca i wspólny dom, natomiast logika dominacji nad własnym ciałem przekształca się niekiedy w subtelny logikę panowania nad stworzeniem. Poznawanie i akceptowanie własnego ciała, aby o nie dbać i szanować jego znaczenie, stanowi podstawowy element prawdziwej ekologii człowieka. Także docenienie własnego ciała w jego kobiecości lub męskości jest konieczne, aby móc rozpoznać siebie w spotkaniu z innym, różnym od siebie. W ten sposób można z radością przyjąć specyficzny dar drugiego czy drugiej jako dzieła Boga Stwórcy i wzajemnie się ubogacić. Z tego względu nie jest zdrowa postawa usiłująca «zatrzeć różnicę płci, bo nie potrafi z nią się konfrontować»^[121].

IV. Zasada dobra wspólnego

156. Ekologia integralna jest nierozzerwalnie związana z pojęciem dobra wspólnego. Zasada ta odgrywa centralną i jednoczącą rolę w etyce społecznej. Jest to «suma warunków życia społecznego, które pozwalają bądź to grupom, bądź poszczególnym jego [społeczeństwa] członkom pełniej i szybciej osiągnąć ich własną doskonałość»^[122].

157. Dobro wspólne zakłada poszanowanie osoby ludzkiej jako takiej, z jej podstawowymi i niezbywalnymi prawami ukierunkowanymi na jej integralny rozwój. Domaga się ona także mechanizmów dobrobytu i bezpieczeństwa socjalnego oraz rozwoju różnych grup pośrednich według zasady pomocniczości. Wśród nich wyróżnia się zwłaszcza rodzina jako podstawowa komórka społeczna. Wreszcie dobro wspólne wymaga pokoju społecznego, a mianowicie

bezpieczeństwa i stabilności określonego ładu. Ład ten wymaga zwrócenia szczególnej uwagi na sprawiedliwość rozdzielczą, której naruszenie zawsze rodzi przemoc. Całe społeczeństwo – a w nim w sposób szczególny państwo – ma obowiązek bronięcia i promowania dobra wspólnego.

158. W aktualnej sytuacji społeczności świata, w którym istnieje wiele nierówności, a coraz więcej osób jest odrzucanych, pozbawianych podstawowych praw człowieka, zasada dobra wspólnego, jako logiczna i nieunikniona konsekwencja, przekształca się natychmiast w apel o solidarność i opcję preferencyjną na rzecz ubogich. Opcja ta domaga się wyciągnięcia konsekwencji z powszechnego przeznaczenia dóbr ziemi, jak starałem się to wyrazić w adhortacji *Evangelii gaudium* [123], wymaga, by nade wszystko mieć przed oczyma ogromną godność ubogiego w świetle najgłębszych przekonań wiary. Wystarczy obserwować rzeczywistość, aby zrozumieć, że ta opcja jest obecnie podstawowym wymogiem etycznym dla skutecznej realizacji dobra wspólnego.

V. Sprawiedliwość między pokoleniami

159. Pojęcie dobra wspólnego dotyczy również przyszłych pokoleń. Międzynarodowe kryzysy gospodarcze w sposób okrutny ukazały szkodliwe skutki, jakie powoduje brak troski o los przyszłych pokoleń. Nie można mówić o zrównoważonym rozwoju bez solidarności między pokoleniami. Kiedy myślimy o sytuacji, w jakiej przekazujemy planetę przyszłym pokoleniom, wkraczamy w inną logikę, w logikę bezinteresownego daru, który otrzymujemy i przekazujemy dalej. Jeśli ziemia jest nam dana, to nie możemy myśleć, jedynie wychodząc z utylitarnej kryterium efektywności i produktywności dla zysku indywidualnego. Nie mówimy tu o postawie opcjonalnej, ale o zasadniczej kwestii sprawiedliwości, ponieważ ziemia, którą otrzymaliśmy, należy również do tych, którzy przyjdą po nas. Portugalscy biskupi wezwali do podjęcia tego obowiązku sprawiedliwości: «Środowisko mieści się w logice przyjęcia. Jest to pożyczka, którą każde pokolenie otrzymuje i powinno przekazywać następnym pokoleniom» [124]. Ekologia integralna ma to szerokie spojrzenie.

160. Jaki świat chcemy przekazać tym, którzy będą po nas, dorastającym dzieciom? Pytanie to dotyczy nie tylko w sposób wyizolowany środowiska, ponieważ nie można podnieść tej kwestii w sposób fragmentaryczny. Kiedy zastanawiamy się nad światem, jaki chcielibyśmy pozostawić, myślimy przede wszystkim o jego ogólnej orientacji, jego sensie, jego wartościach. Jeśli nie pulsuje w nich to podstawowe pytanie, to nie sądzę, aby nasze niepokoje ekologiczne mogły doprowadzić do istotnych efektów. Ale jeśli pytanie to jest zadawane odważnie, to prowadzi nas nieuchronnie do wielu innych bardzo bezpośrednich pytań: Po co przechodzimy przez ten świat? Po co się narodziliśmy? W jakim celu pracujemy i walczymy? Dlaczego ta ziemia nas potrzebuje? Nie wystarczy więc powiedzieć, że musimy się niepokoić o przyszłe pokolenia. Trzeba zdać sobie sprawę, że stawką jest nasza godność. To my sami, jako pierwsi, jesteśmy zainteresowani w przekazywaniu takiej planety, gdzie ludzkość, która przyjdzie po nas, mogłaby zamieszkać. To dramat dla nas samych, bo odwołuje się do sensu naszej bytności na tej ziemi.

161. Nie można już z pogardą i ironią traktować prognoz katastroficznych. Moglibyśmy zostawić następnym pokoleniom zbyt wiele gruzów, pustyń i śmieci. Tempo spożycia, produkcji odpadów i zmian środowiska przekroczyło możliwości planety na tyle, że dotychczasowy styl życia, będąc niemożliwym do utrzymania, może skończyć się tylko katastrofą, jak to już rzeczywiście dzieje się od czasu do czasu w niektórych regionach. Złagodzenie skutków obecnej dysproporcji zależy od tego, co robimy dziś, zwłaszcza w obliczu odpowiedzialności, jaką przypiszą nam ci, którzy będą musieli ponosić najgorsze konsekwencje naszych działań.

162. Trudność poważnego potraktowania tego wyzwania związana jest z degradacją etyczną i kulturową, towarzyszącą degradacji ekologicznej. Postmodernistycznym mężczyznom i kobietom nieustannie grozi skrajny indywidualizm, a wiele aktualnych problemów społecznych należy wiązać z egoistycznym poszukiwaniem natychmiastowej satysfakcji, z kryzysem więzi rodzinnych i społecznych, z trudnością w uznaniu innych. Wiele razy mamy do czynienia z nadmiernym i krótkowzrocznym konsumpcjonizmem rodziców, wyrządzających szkodę dzieciom, którym coraz trudniej nabyć własne mieszkanie i założyć rodzinę. Ponadto ta niezdolność do poważnego myślenia o przyszłych pokoleniach związana jest z naszą niezdolnością do poszerzenia perspektywy naszych trosk i myślenia o tych, którzy zostają wykluczeni z rozwoju. Nie gubmy się w wyobrażaniu sobie ubogich przyszłości, wystarczy, jeśli będziemy pamiętać o ubogich dnia dzisiejszego, przed którymi niewiele lat życia na tej ziemi i którzy nie mogą dłużej czekać. Dlatego «oprócz potrzeby lojalnej solidarności międzypokoleniowej trzeba podkreślić pilną konieczność moralną nowej solidarności wewnątrzpokoleniowej»^[125].

ROZDZIAŁ PIĄTY

WYTYCZNE I DZIAŁANIA

163. Próbowałem rozważyć aktualną sytuację ludzkości, obserwując zarówno deformacje w świecie, w którym żyjemy, jak i głęboko ludzkie przyczyny degradacji środowiska. Choć ta refleksja sama w sobie już wskazuje na konieczność zmiany kursu i sugeruje pewne działania, to obecnie spróbujemy nakreślić główne drogi dialogu, które pomogą nam uciec ze spirali autodestrukcji, w jakiej się pogrążamy.

I. Dialog na temat środowiska w polityce międzynarodowej

164. W połowie minionego wieku, po pokonaniu wielu trudności, pojawiła się tendencja, by pojmować ziemię jako ojczyznę, a ludzkość jako naród zamieszkujący wspólny dom. W świecie, w którym wszyscy są od siebie zależni, nie chodzi jedynie o zrozumienie, że negatywne

konsekwencje stylu życia, produkcji i konsumpcji dotyczą wszystkich. Chodzi przede wszystkim o to, aby proponowane rozwiązania wynikały z perspektywy globalnej, a nie tylko broniły interesów pewnych krajów. Współzależność zmusza nas do myślenia o *jednym świecie, w ramach wspólnego projektu*. Ale ta sama inteligencja, która została użyta do ogromnego rozwoju technologicznego, nie umie znaleźć skutecznych sposobów zarządzania międzynarodowego, skierowanych na rozwiązanie poważnych problemów środowiskowych i społecznych. Aby sprostać podstawowym problemom, których nie można rozwiązać przez działania poszczególnych krajów, niezbędne okazuje się porozumienie globalne, które prowadziłyby na przykład do zaplanowania zrównoważonego i zróżnicowanego rolnictwa, rozwijania odnawialnych i mało zanieczyszczających form energii, promowania większej efektywności energetycznej, krzewienia lepszego zarządzania zasobami leśnymi i morskimi, zapewnienia wszystkim dostępu do wody pitnej.

165. Wiemy, że technologia oparta na spalaniu silnie zanieczyszczających paliw kopalnych, zwłaszcza węgla, ale także ropy naftowej, a w mniejszym stopniu gazu, powinna być stopniowo zastąpiona. W oczekiwaniu na wszechstronny rozwój odnawialnych źródeł energii, który powinien już się zacząć, słuszne jest opowiadanie się za alternatywą wyrządzającą mniej szkód lub nastawienie się na rozwiązania przejściowe. Jednak we wspólnocie międzynarodowej nie osiągnięto odpowiednich porozumień na temat odpowiedzialności tych, którzy muszą ponosić wyższe koszty transformacji energetycznej. W ostatnich dziesięcioleciach kwestia ochrony środowiska wywołała szeroką debatę publiczną, która doprowadziła do narastania w społeczeństwie obywatelskim przestrzeni wielkiego zaangażowania i wielkodusznego poświęcenia. Polityka i przedsiębiorczość reagują powoli, dalekie od tego, by sprostać globalnym wyzwaniom. Tak więc można powiedzieć, że gdy ludzkość okresu postindustrialnego zostanie zapamiętana być może jako jedna z najbardziej nieodpowiedzialnych w dziejach, to ufajmy, że ludzkość początków XXI wieku zostanie zapamiętana z tego powodu, że wielkoduszenie podjęła swoje poważne obowiązki.

166. Globalny ruch ekologiczny przebył już długą drogę, ubogacony wysiłkiem wielu organizacji społeczeństwa obywatelskiego. Nie sposób wymienić ich wszystkich ani też przemierzyć dzieje ich osiągnięć. Niemniej dzięki temu poświęceniu kwestie ochrony środowiska w coraz większym stopniu są obecne na arenie publicznej i stanowią nieustanną zachętę do myślenia w dłuższej perspektywie. Jednakże w minionych latach światowe spotkania na rzecz środowiska nie odpowiedziały na oczekiwania, ze względu na brak woli politycznej, nie doprowadziły też do prawdziwie znaczących i skutecznych porozumień globalnych w dziedzinie środowiska.

167. Należy przypomnieć Światową Konferencję o Ziemi, która odbyła się w 1992 roku w Rio de Janeiro. Ogłoszono tam, że: «istoty ludzkie są w centrum zainteresowania w procesie zrównoważonego rozwoju»^[126]. Podejmując pewne treści Deklaracji sztokholmskiej (1972), postanowiono o podjęciu współpracy międzynarodowej w trosce o ekosystem całej ziemi, o zobowiązaniu tych, którzy zanieczyszczają środowisko, do ponoszenia wszelkich wynikających

z tego kosztów, o obowiązku dokonania oceny wpływu wszelkich prac lub projektów na środowisko. Zaproponowano ustanowienie limitów koncentracji gazów cieplarnianych w atmosferze w celu odwrócenia efektu globalnego ocieplenia. Wypracowano również program działania oraz konwencję w sprawie ochrony różnorodności biologicznej, określono zasady w dziedzinie leśnictwa. Pomimo że konferencja ta była naprawdę nowatorska i prorocza dla swych czasów, to zawarte umowy miały niski poziom realizacji. Nie ustanowiono bowiem odpowiednich mechanizmów monitoringu, okresowego przeglądu i sankcji w wypadku naruszenia postanowień. Wymienione zasady nadal domagają się skutecznych i szybkich dróg praktycznej realizacji.

168. Jako doświadczenia pozytywne można wymienić na przykład konwencję bazylejską o odpadach niebezpiecznych, z systemem powiadomień, standardów i kontroli. Trzeba wspomnieć również wiążącą konwencję o międzynarodowym handlu dzikimi zwierzętami i roślinami gatunków zagrożonych wyginięciem, która obejmuje misje weryfikacyjne rzeczywistego wypełniania norm. Wydaje się, że dzięki wdrożeniu konwencji wiedeńskiej w sprawie ochrony warstwy ozonowej za pomocą protokołu montrealskiego oraz jego nowelizacji problem zubożenia tej warstwy wszedł w fazę rozwiązania.

169. Co do dbałości o różnorodność biologiczną i pustynnienie, postępy są znacznie mniejsze. W odniesieniu do zmian klimatu postęp jest niestety bardzo ograniczony. Zmniejszenie emisji gazów cieplarnianych wymaga uczciwości, odwagi i odpowiedzialności, w szczególności od krajów najpotężniejszych i najbardziej zanieczyszczających. Konferencja Narodów Zjednoczonych w sprawie Zrównoważonego Rozwoju, zwana Rio+20 (Rio de Janeiro 2012), wydała równie obszerną, jak nieskuteczną deklarację końcową. Negocjacje międzynarodowe nie mogą znacząco postępować z powodu stanowiska krajów, które wyżej stawiają własne interesy narodowe niż globalne dobro wspólne. Ci, którzy ponosić będą konsekwencje, jakie staramy się przemilczać, będą pamiętali ten brak sumienia i odpowiedzialności. Podczas przygotowywania tej encykliki debata nabrała szczególnej intensywności. My, ludzie wierzący, nie możemy przestać modlić się do Boga o pozytywny rozwój obecnych dyskusji, aby przyszłe pokolenia nie ponosiły konsekwencji niemądrych opóźnień.

170. Niektóre strategie niskiej emisji gazów cieplarnianych dążą do internacjonalizacji kosztów środowiskowych. Grozi to nałożeniem na państwa uboższe trudnych zobowiązań do redukcji emisji, porównywalnych do nałożonych na kraje uprzemysłowione. Narzucenie tych środków utrudnia sytuację krajów najbardziej potrzebujących rozwoju. W ten sposób, pod pozorem troski o środowisko, pojawia się nowa niesprawiedliwość. Także i w tym przypadku nieszczęścia chodzą parami. Ponieważ skutki zmian klimatycznych będą odczuwalne przez długi czas, nawet jeśli obecnie zostaną podjęte rygorystyczne środki, niektóre kraje o niskich dochodach będą potrzebowały pomocy w dostosowaniu się do już zachodzących zjawisk, wyrządzających szkodę ich gospodarce. Pewne jest, że istnieje wspólna odpowiedzialność, choć jest ona zróżnicowana, po prostu dlatego, że jak stwierdzili biskupi Boliwii, «kraje, które skorzystały z wysokiego stopnia uprzemysłowienia kosztem ogromnej emisji gazów cieplarnianych, mają większą

odpowiedzialność, by przyczynić się do rozwiązania problemów, które same spowodowały»[127].

171. Strategia sprzedaży „pozwoleń na zanieczyszczenia” może prowadzić do nowej formy spekulacji i nie przyczyni się do zmniejszenia globalnej emisji gazów cieplarnianych. System ten wydaje się być rozwiązaniem szybkim i łatwym, stwarzając pozory pewnego zaangażowania w ochronę środowiska, ale w żaden sposób nie oznacza on radykalnej zmiany, jakiej wymagają okoliczności. Może to być wręcz wybieg umożliwiający utrzymywanie nadmiernej konsumpcji niektórych krajów i sektorów.

172. Priorytetem dla krajów ubogich powinna być likwidacja ubóstwa i rozwój społeczny ich mieszkańców. Jednocześnie muszą też przeanalizować skandaliczny poziom konsumpcji niektórych uprzywilejowanych grup ludności czy skuteczniej przeciwdziałać korupcji. Oczywiście, muszą również rozwijać czystsze formy produkcji energii, ale w tej dziedzinie powinny móc liczyć na pomoc krajów, które rozwinęły się kosztem obecnego zanieczyszczenia planety. Bezpośrednie wykorzystanie obfitej energii słonecznej wymaga wprowadzenia mechanizmów i dotacji, tak aby kraje rozwijające się mogły mieć dostęp do transferu technologii, pomocy technicznej i środków finansowych. Trzeba jednak zawsze zwracać uwagę na specyficzne warunki, ponieważ «nie zawsze prawidłowo oceniana jest zgodność infrastruktury z kontekstem, dla którego jest ona przeznaczona»[128]. Koszty byłyby niskie, jeśli je porównać z ryzykiem związanym ze zmianami klimatu. W każdym razie jest to przede wszystkim decyzja etyczna, oparta na solidarności wszystkich narodów.

173. Pilnie potrzebne są umowy międzynarodowe, które uwzględniając słabość władz lokalnych, byłyby realizowane skutecznie. Relacje między państwami muszą strzec suwerenności każdego z nich, ale także ustanowić uzgodnione procedury, by uniknąć katastrof lokalnych, które mogłyby doprowadzić do wyrządzenia szkód wszystkim. Potrzebne są globalne ramy regulacyjne, które nakładałyby obowiązki i zapobiegały działaniom niedopuszczalnym, takim jak to, że przedsiębiorstwa lub mocarstwa lokują w innych krajach odpady oraz przemysł poważnie zanieczyszczający środowisko.

174. Wspomnijmy również o kwestii systemu *zarządzania* zasobami oceanicznymi. Choć bowiem istnieją różne konwencje międzynarodowe i regionalne, do podważenia wszelkich wysiłków doprowadza rozdrobnienie i brak surowych mechanizmów regulacyjnych, kontroli i sankcji. Nadal szczególne wyzwanie stanowi narastający problem odpadów morskich oraz ochrony obszarów morskich znajdujących się poza granicami poszczególnych krajów. Krótko mówiąc, potrzebujemy porozumienia w sprawie globalnych systemów *zarządzania* dla całego zakresu tak zwanych „globalnych dóbr wspólnych”.

175. Ta sama logika, która utrudnia podjęcie radykalnych działań w celu odwrócenia tendencji globalnego ocieplenia, nie pozwala na likwidację ubóstwa. Potrzebujemy reakcji globalnej, bardziej odpowiedzialnej, oznaczającej stawienie czoła równocześnie ograniczeniu

zanieczyszczenia i rozwojowi krajów oraz regionów biednych. XXI wiek, zachowując system *zarządzania* właściwy czasom minionym, jest świadkiem osłabienia władzy państw narodowych, przede wszystkim dlatego, że wymiar ekonomiczno-finansowy o charakterze ponadnarodowym dąży do dominacji nad polityką. W tym kontekście niezbędne staje się dojrzewanie silniejszych i sprawnie zorganizowanych instytucji międzynarodowych, których władze byłyby desygnowane sprawiedliwie, na podstawie porozumień między rządami krajowymi, i wyposażone w możliwość sankcjonowania. Jak stwierdził Benedykt XVI, kontynuując linię nauki społecznej Kościoła: «Pilnie potrzebna jest prawdziwa światowa władza polityczna – o której mówił już mój poprzednik, błogosławiony Jan XXIII – aby zarządzać ekonomią światową; uzdrowić gospodarki dotknięte kryzysem; zapobiec pogłębieniu się kryzysu i związanego z nim zachwiania równowagi; przeprowadzić właściwe, pełne rozbrojenie oraz zagwarantować bezpieczeństwo żywnościowe i pokój; zapewnić ochronę środowiska i uregulować ruchy migracyjne»^[129]. W takiej perspektywie bezprecedensowe znaczenie zyskuje dyplomacja, aby przyczynić się do promowania strategii międzynarodowych, antycypujących najpoważniejsze problemy, które ostatecznie wyrządzają szkody wszystkim.

II. Dialog zmierzający ku nowej polityce w wymiarze ogólnonarodowym i lokalnym

176. Zwycięzcy i pokonani są nie tylko pomiędzy państwami, ale także wewnątrz krajów ubogich, gdzie należy określić zakres odpowiedzialności. Z tego względu problemów związanych z ochroną środowiska i rozwojem gospodarczym nie można już formułować, uwzględniając jedynie różnice między krajami, ponieważ wymagają one zwrócenia uwagi na politykę krajową i lokalną.

177. W obliczu możliwości nieodpowiedzialnego wykorzystania zdolności człowieka każde państwo posiada niezbywalne funkcje, jak planowanie, koordynowanie, monitorowanie i karanie na własnym terytorium. Jak społeczeństwo organizuje i chroni swój rozwój w sytuacji nieustannych innowacji technologicznych? Jednym z czynników działających jako skuteczny moderador jest prawo, ustanawiające reguły dopuszczalnych zachowań w świetle dobra wspólnego.

Ograniczenia, jakie musi nakładać zdrowe, dojrzałe i suwerenne społeczeństwo, związane są z przewidywaniem i przezornością, odpowiednimi uregulowaniami, czuwaniem nad stosowaniem norm, walką z korupcją, kontrolą operacyjną nad tym, co pojawia się jako niepożądane skutki procesów produkcyjnych, oraz stosowne interwencje wobec zagrożeń potencjalnych lub nieokreślonych. Istnieje coraz bogatsze ustawodawstwo, mające na celu zmniejszenie skutków zanieczyszczenia środowiska przez przedsięwzięcia gospodarcze. Jednak struktura polityczna i instytucjonalna istnieje nie tylko po to, by unikać złych praktyk, ale również po to, aby zachęcić do dobrych, żeby pobudzać kreatywność w poszukiwaniu nowych dróg na rzecz ułatwienia inicjatyw osobistych i zbiorowych.

178. Dramat polityki skoncentrowanej na doraźnych rezultatach, wspieranej również przez konsumpcyjną ludność, rodzi konieczność krótkoterminowego rozwoju. Odpowiadając na interesy wyborcze, rządy nie narażają się łatwo na drażnienie ludzi działaniami, które mogłyby naruszyć

poziom konsumpcji lub zagrozić inwestycjom zagranicznym. Krótkowzroczność struktury władzy hamuje włączenie dalekowzrocznego programu ochrony środowiska w publiczne programy rządów. W ten sposób zapominamy, że «czas jest ważniejszy niż przestrzeń»^[130], że nasze działania są zawsze owocniejsze, kiedy bardziej troszczymy się o generowanie rozwoju niż opanowanie przestrzeni władzy. Wielkość polityczna ukazuje się wtedy, gdy w trudnych chwilach działamy w oparciu o wielkie zasady i myślimy długofalowo o dobru wspólnym. Władzy politycznej bardzo trudno przyjąć ten obowiązek w planie narodowym.

179. W niektórych miejscach rozwijają się spółdzielnie, by wykorzystać odnawialne źródła energii, co pozwala na lokalną samowystarczalność, a nawet sprzedaż nadwyżek. Ten prosty przykład pokazuje, że choć istniejący porządek świata nie jest w stanie wziąć na siebie odpowiedzialności, to organizacja lokalna może coś zmienić. Tam bowiem może zrodzić się większa odpowiedzialność, silne poczucie wspólnoty, szczególna zdolność do troski i bardziej wielkoduszna kreatywność, głęboka miłość do swej ziemi. Tam myśli się również o tym, co zostanie przekazane dzieciom i wnukom. Wartości te są bardzo głęboko zakorzenione u rdzennych mieszkańców. Biorąc pod uwagę, że czasami prawo na skutek korupcji okazuje się nieudolne, konieczna jest decyzja polityczna spowodowana presją ludności. Społeczeństwo, poprzez organizacje pozarządowe i stowarzyszenia pośredniczące, powinno zmusić rządy do opracowania standardów, procedur i ściślejszych kontroli. Jeśli obywatele nie kontrolują władzy politycznej – ogólnokrajowej, regionalnej i samorządowej – to nie jest również możliwe udaremnienie szkód ekologicznych. Z drugiej strony normy samorządów mogą być bardziej skuteczne, jeśli istnieją umowy pomiędzy sąsiadującymi grupami ludności na rzecz wspierania tej samej polityki ochrony środowiska.

180. Nie można myśleć o jednolitych receptach, ponieważ każda kraina czy region ma swoje specyficzne problemy i własne ograniczenia. Prawdą jest również to, że realizm polityczny może wymagać środków i technologii przejściowych, pod warunkiem, że towarzyszy im projekt i akceptacja progresywnych zobowiązań wiążących. Równocześnie jednak na poziomie krajowym i lokalnym jest zawsze wiele do zrobienia, jak na przykład promowanie sposobów oszczędzania energii. Oznacza to wspieranie form produkcji przemysłowej charakteryzujących się maksymalną wydajnością energii i mniejszym zużyciem surowców, usuwanie z rynków produktów nieefektywnych z punktu widzenia zużycia energii lub tych, które najbardziej zaturują środowisko. Możemy również wspomnieć dobre zarządzanie transportem lub techniki budownictwa i modernizacji budynków zmniejszających zużycie energii i poziom zanieczyszczenia. Ponadto lokalne działania polityczne mogą być ukierunkowane na modyfikację konsumpcji, rozwój gospodarki opartej na recyklingu, zapewniającej spadek produkcji odpadów, ochronę określonych gatunków oraz planowanie zróżnicowanego rolnictwa z płodozmianem. Można zachęcać do poprawy rolnictwa regionów biednych poprzez inwestycje w infrastrukturę wiejską, organizację rynków lokalnych lub rynku krajowego, przez systemy nawadniające, rozwój zrównoważonych technik w rolnictwie. Można ułatwić sposoby współpracy lub społecznej organizacji, co będzie sprzyjać obronie interesów drobnych producentów i chronić lokalne

ekosystemy przed rabunkiem. Wiele można zrobić!

181. Niezbędna jest ciągłość, ponieważ nie można przekształcać zasad związanych ze zmianami klimatu i ochrony środowiska za każdym razem, gdy zmienia się rząd. Osiągnięcie rezultatów wymaga wiele czasu i poniesienia natychmiastowych kosztów, zaś skutków nie można przedstawić w ciągu jednej kadencji władz. Dlatego też bez presji mieszkańców i instytucji zawsze pojawiać się będą opory, by podjąć działania, zwłaszcza kiedy trzeba zaspokoić inne pilne potrzeby. Jeśli jakiś polityk podejmuje to zadanie, łącznie z wiążącymi się z nim kosztami, to nie zgadza się to z nastawioną na skuteczność i doraźne efekty logiką gospodarki i bieżącej polityki. Jeśli jednak odważy się to zrobić, rozpozna na powrót godność, którą Bóg obdarzył go jako człowieka, i pozostawi po sobie świadectwo prawdziwej odpowiedzialności. Trzeba przyznać więcej miejsca zdrowej polityce, zdolnej do reformowania instytucji, koordynowania ich i zapewnienia im dobrych praktyk pozwalających na przewycięzenie presji i inercji. Należy jednak dodać, że najlepsze mechanizmy w końcu zawodzą, jeśli brakuje wielkich celów, wartości, humanistycznego zrozumienia, zdolnych nadać każdemu społeczeństwu ukierunkowanie szlachetne i wielkoduszne.

III. Dialog i transparentność w procesach decyzyjnych

182. Przewidywanie wpływu inicjatyw w dziedzinie przedsiębiorczości i projektów na środowisko wymaga przejrzystych procesów politycznych i dialogu, natomiast korupcja, ukrywająca rzeczywisty wpływ danego projektu na środowisko w zamian za przysługi, często prowadzi do umów dwuznacznych, unikających obowiązku informacji i pogłębionej dyskusji.

183. Studium oddziaływania na środowisko nie powinno być późniejsze niż opracowanie projektów produkcyjnych czy jakiegokolwiek polityki, planu lub programu. Musi należeć do tych działań od samego początku i mieć charakter interdyscyplinarny, przejrzysty i być opracowane niezależnie od jakiegokolwiek presji gospodarczej lub politycznej. Trzeba, by było ono połączone z analizą warunków pracy i ewentualnego wpływu na zdrowie fizyczne i psychiczne osób, na lokalną gospodarkę czy bezpieczeństwo. Dzięki temu możliwe jest bardziej realistyczne prognozowanie wyników gospodarczych, z uwzględnieniem możliwych scenariuszy, i przewidywanie ewentualnych potrzeb większych inwestycji w celu zapobieżenia efektom niepożądanym. Zawsze konieczne jest osiągnięcie konsensusu między różnymi podmiotami społecznymi, które mogą wnieść różne perspektywy, rozwiązania i alternatywy. Ale miejsce uprzywilejowane w debatach powinni mieć mieszkańcy danego miejsca, zastanawiający się, czego pragną dla siebie i swoich dzieci. Mogą też oni uwzględniać cele wykraczające poza doraźny interes gospodarczy. Musimy przestać myśleć o „ingerencji” w środowisko, dążyć natomiast do podjęcia działań przemyślanych i omawianych przez wszystkie zainteresowane strony. Partycypacja wymaga, by wszyscy zostali odpowiednio poinformowani o różnych aspektach oraz różnych zagrożeniach i możliwościach. Nie może się ona ograniczać jedynie do decyzji początkowej na temat danego projektu, ale wymaga również stałych działań kontrolnych

i monitoringu. W dyskusjach naukowych i politycznych potrzeba szczerości i prawdy, a nie ograniczania się jedynie do rozważania, czy prawo na coś pozwala, czy nie.

184. Kiedy pojawiają się ewentualne zagrożenia dla środowiska, dotyczące dobra wspólnego obecnego i przyszłego, to trzeba, aby «decyzje podejmowane były na podstawie porównania możliwego ryzyka i korzyści, jakie niesie ze sobą każdy alternatywny wybór»^[131]. Odnosi się to szczególnie do sytuacji, kiedy projekt może spowodować zwiększenie wydobycia zasobów naturalnych, emisji i zrzutów, wytwarzania odpadów, lub istotne zmiany w krajobrazie, w siedliskach gatunków chronionych czy w przestrzeni publicznej. Niektóre projekty, nie poddane dokładnej analizie, mogą głęboko naruszyć jakość życia w danym miejscu, z powodów tak różnych, jak nieprzewidziane zagrożenie hałasem, ograniczenie pola widzenia, utrata wartości kulturowych, skutki wykorzystania energii jądrowej. Kultura konsumpcyjna, która preferuje interesy osobiste i to, co osiągalne doraźnie, może sprzyjać zbytniemu pośpiechowi w działaniu lub pozwalać na ukrywanie informacji.

185. W każdej dyskusji dotyczącej inicjatyw w dziedzinie przedsiębiorczości trzeba postawić sobie szereg pytań, by rozeznaczyć, czy przyczyni się ona do prawdziwego integralnego rozwoju: W jakim celu? Dlaczego? Gdzie? Kiedy? W jaki sposób? Dla kogo? Jakie są zagrożenia? Jakim kosztem? Kto opłaca koszty i jak je opłaca? W tej analizie są pytania, które powinny być priorytetowe. Wiemy na przykład, że woda jest zasobem niewystarczającym i niezbędnym. Ponadto dostęp do niej jest prawem podstawowym, uzależniającym możliwość korzystania z innych praw człowieka. Nie ulega to wątpliwości i wykracza poza wszelkie analizy oddziaływania na środowisko regionu.

186. W Deklaracji z Rio w 1992 roku stwierdzono, że «tam, gdzie występuje niebezpieczeństwo poważnych lub nieodwracalnych zmian, brak całkowitej naukowej pewności nie może być powodem opóźniania efektywnych działań»^[132], które zapobiegałyby degradacji środowiska. Ta zasada ostrożności pozwala na ochronę najsłabszych, dysponujących niewielkimi środkami, by się bronić i dostarczyć niezbitych dowodów. Jeśli obiektywna informacja prowadzi do przewidywania szkód poważnych i nieodwracalnych, nawet gdyby nie było ich bezspornego potwierdzenia, to każdy projekt powinien być zatrzymany lub zmieniony. Waga dowodu nie jest zatem tak istotna, gdyż w tych przypadkach musimy zapewnić argument obiektywny i przekonujący, że planowana działalność nie wyrządzi szkód środowisku lub zamieszkałym tam ludziom.

187. Nie oznacza to sprzeciwu wobec wszelkich innowacji technologicznych, które mogą poprawić jakość życia ludności. Musi być w każdym razie jasne, że rentowność nie może być jedynym kryterium, jakie należy wziąć pod uwagę, oraz że w chwili pojawienia się nowych elementów osądu w związku z rozwojem informacji konieczna jest ponowna ocena z udziałem wszystkich zainteresowanych stron. Wynikiem debaty może być decyzja, by nie rozwijać projektu, ale także jego modyfikacja lub opracowanie propozycji alternatywnych.

188. Trwa dyskusja na temat kwestii związanych ze środowiskiem naturalnym, w której trudno

osiągnąć konsensus. Raz jeszcze podkreślam, że Kościół nie usiłuje zdefiniować zagadnień naukowych, ani też zastępować polityki, ale zachęca do uczciwej i przejrzystej debaty, aby potrzeby indywidualne lub ideologie nie wyrządzały szkód dobru wspólnemu.

IV. Dialog polityki i ekonomii na rzecz pełni człowieczeństwa

189. Polityka nie powinna być podporządkowana ekonomii, a ta z kolei nie powinna być uzależniona od opinii i od skutecznościowego paradygmatu technokracji. Dziś, myśląc zwłaszcza o dobru wspólnym, koniecznie potrzebujemy, aby polityka i gospodarka, trwając w dialogu, zdecydowanie służyły życiu, zwłaszcza życiu ludzkiemu. Ocalenie banków za wszelką cenę, kosztem społeczeństwa, bez determinacji, by dokonać rewizji i przekształcenia całego systemu, potwierdza absolutne panowanie takich systemów finansowych, które nie mają przyszłości i zdolne są jedynie generować nowe kryzysy po długim, kosztownym i pozornym leczeniu. Kryzys finansowy lat 2007–2008 był okazją do rozwijania nowej, bardziej wrażliwej na zasady etyczne ekonomii oraz nowych regulacji spekulacyjnej działalności finansowej i wirtualnego bogactwa. Ale nie było nań reakcji, która doprowadziłaby do przemyślenia nadal rządzących światem przestarzałych kryteriów. Produkcja nie zawsze jest racjonalna i często bywa powiązana ze zmiennymi ekonomicznymi nadającymi produktom wartość, która nie odpowiada ich wartości rzeczywistej. Prowadzi to często do nadprodukcji pewnych towarów, z niepotrzebnymi szkodami ekologicznymi, wyrządzającej równocześnie szkodę wielu gospodarkom regionalnym^[133]. „Bańka finansowa” zazwyczaj jest także „bańką produkcyjną”. Mówiąc krótko, nie stawia się zdecydowanie czoła problemom gospodarki realnej, umożliwiającej dywersyfikację oraz poprawę produkcji, aby przedsiębiorstwa działały prawidłowo, aby rozwijały się małe i średnie firmy, tworzące miejsca pracy, itd.

190. W tym kontekście musimy zawsze pamiętać, że «nie można zapewnić ochrony środowiska tylko na podstawie finansowej kalkulacji poniesionych kosztów i osiągniętych korzyści. Środowisko naturalne jest jednym z tych dóbr, których mechanizmy rynkowe nie są w stanie odpowiednio promować i chronić»^[134]. Po raz kolejny należy unikać magicznej koncepcji rynku, jakoby problemy można było rozwiązać jedynie poprzez wzrost zysków firm lub poszczególnych osób. Czy realistyczne jest oczekiwanie, że ten, kto ma obsesję na tle maksymalizacji zysków, zatrzyma się, by pomyśleć o zniszczeniu środowiska naturalnego, jakie pozostawi przyszłym pokoleniom? W ramach schematu przychodów nie ma miejsca, by myśleć o rytmach natury, o okresach jej degradacji i regeneracji, czy o złożoności ekosystemów, które mogą doznać poważnych szkód na skutek ingerencji człowieka. Ponadto, gdy mówimy o różnorodności biologicznej, to w najlepszym razie myślimy o niej jako o rezerwarze zasobów gospodarczych, które można by wykorzystywać, ale nie traktujemy poważnie realnych wartości rzeczy, ich znaczenia dla ludzi i kultur, interesów i potrzeb ubogich.

191. Kiedy poruszamy te kwestie, niektórzy reagują, oskarżając innych o próbę irracjonalnego powstrzymania postępu i rozwoju człowieka. Musimy być jednak przekonani, że spowolnienie

pewnego tempa produkcji i konsumpcji może prowadzić do innego rodzaju postępu i rozwoju. Wysiłki na rzecz zrównoważonego wykorzystania zasobów naturalnych nie są wysiłkami zbytecznymi, lecz raczej inwestycją, która może zapewnić inne korzyści ekonomiczne w perspektywie średnioterminowej. Jeśli nie mamy ograniczonych horyzontów, to możemy odkryć, że dywersyfikacja produkcji bardziej innowacyjnej, przy mniejszym oddziaływaniu na środowisko, może być bardzo opłacalna. Chodzi o otwarcie nowych dróg dla różnych możliwości, które nie oznaczają powstrzymywania kreatywności człowieka i jego marzeń o postępie, a raczej ukierunkowują tę energię w nowy sposób.

192. Na przykład droga bardziej twórczego i lepiej ukierunkowanego rozwoju produkcji może korygować dysproporcję między nadmiernymi inwestycjami technologicznymi na rzecz konsumpcji a zbyt małymi na pilne problemy ludzkości; może wygenerować inteligentne i opłacalne formy ponownego użycia, odtworzenia czynności i recyklingu, może poprawić efektywność energetyczną miast itd. Dywersyfikacja produkcji daje ludzkiej inteligencji bardzo szerokie możliwości tworzenia i wprowadzania innowacji, a zarazem ochrony środowiska i tworzenia nowych miejsc pracy. Taka kreatywność może sprzyjać rozkwitowi szlachetności człowieka, bo bardziej godne jest śmiało i odpowiedzialnie używanie inteligencji, by wynaleźć sposoby zrównoważonego i sprawiedliwego rozwoju, w obrębie szerszego pojęcia jakości życia. Natomiast mniej godne i kreatywne, a bardziej powierzchowne jest naleganie na tworzenie form grabieży natury jedynie po to, by zaoferować nowe możliwości doraźnej konsumpcji i dochodów.

193. Jednakże, jeśli w niektórych przypadkach zrównoważony rozwój oznaczać będzie nową skalę wzrostu, to w innych przypadkach, wobec nienasyconego i nieodpowiedzialnego rozwoju, jaki nastąpił w ciągu wielu dziesięcioleci, trzeba także pomyśleć o zwolnieniu nieco kroku, wprowadzeniu pewnych racjonalnych ograniczeń, a także o wycofaniu się, zanim będzie za późno. Wiemy, że nie do zaakceptowania jest zachowanie tych, którzy zużywają i niszczą coraz więcej, podczas gdy inni żyją poniżej godności. Z tego względu nadszedł czas, aby zaakceptować pewien spadek w niektórych częściach świata, zapewniając środki, by możliwy był zdrowy rozwój gdzie indziej. Benedykt XVI powiedział, że «społeczeństwa krajów zaawansowanych technologicznie muszą być gotowe stworzyć okoliczności sprzyjające zachowaniom cechującym się umiarem, zmniejszając swoje zapotrzebowanie na energię i poprawiając warunki jej wykorzystania»^[135].

194. Aby pojawiły się nowe modele postępu, musimy «przekształcić model globalnego rozwoju»^[136], co oznacza odpowiedzialną «refleksję nad sensem gospodarki i jej celami, umożliwiającą naprawę wadliwych mechanizmów i wypaczeń»^[137]. Nie wystarczy pogodzić na drodze kompromisu troski o naturę z przychodami finansowymi lub ochronę środowiska z postęmem. W tej kwestii drogi pośrednie są tylko małym opóźnieniem katastrofy. Chodzi po prostu o przedefiniowanie postępu. Taki rozwój technologiczny i gospodarczy, który nie pozostawia świata lepszym, a jakości życia integralnie wyższej, nie może być uznany za postęp. Z drugiej strony często w kontekście rozwijającej się gospodarki realna jakość życia osób się

obniża – ze względu na degradację środowiska, niską jakość artykułów żywnościowych lub wyczerpanie niektórych zasobów. W tym kontekście mowa o zrównoważonym rozwoju służy często nie tylko odwracaniu uwagi i usprawiedliwianiu, ale też zawłaszcza wartości dyskursu ekologicznego w obrębie logiki finansów i technokracji. Wówczas odpowiedzialność społeczna i ekologiczna przedsiębiorstw sprowadza się często do serii działań marketingowych mających tworzyć korzystny obraz.

195. Zasada maksymalizacji zysku, w oderwaniu od wszystkich innych względów, jest wypaczeniem pojęcia ekonomii: następuje wzrost bieżącego produktu brutto i nikogo nie interesuje to, że produkcja odbywa się kosztem przyszłych zasobów lub środowiska. Jeśli wyrąb lasu zwiększa krajowy produkt brutto, to nikt nie uwzględnia w tych rachunkach strat, jakimi są pustyńnienie danego terytorium, zniszczenie różnorodności biologicznej czy zwiększanie zanieczyszczeń. Oznacza to, że firmy osiągają zyski, kalkulując i płacąc ułamek kosztów. Za zachowanie etyczne można uznać tylko takie, kiedy «ekonomiczne i społeczne koszty, wynikające z korzystania ze wspólnych zasobów środowiska, zostały uznane w sposób jawny i kiedy w pełni ponoszą je ci, którzy z nich czerpią korzyści, a nie inne ludy czy też przyszłe pokolenia» [138]. Racjonalność instrumentalna, zapewniająca jedynie statyczną analizę rzeczywistości w kategoriach bieżących potrzeb, ma miejsce zarówno wówczas, gdy tym, kto przydziela zasoby, jest rynek, jak i wtedy, kiedy czyni to centralistyczne państwo.

196. Jakie miejsce zajmuje polityka? Pamiętajmy o zasadzie pomocniczości, zapewniającej swobodę rozwoju istniejących możliwości na wszystkich szczeblach, ale równocześnie wymagającej od tych, którzy mają władzę, większej odpowiedzialności za dobro wspólne. To prawda, że dziś niektóre działy gospodarki mają większą władzę niż same państwa. Nie można jednak usprawiedliwiać ekonomii bez polityki, niezdolnej do promowania innej logiki zarządzającej różnymi aspektami obecnego kryzysu. Logika, która nie pozostawia miejsca na szczerą troskę o środowisko, jest tą samą logiką, która nie pozostawia miejsca na integrację słabszych, ponieważ «w obowiązującym dziś modelu „sukcesu” i „prywatności” zdaje się nie mieć sensu inwestowanie, by pozostający w tyle, słabi lub mniej uzdolnieni, mogli znaleźć sobie drogę w życiu» [139].

197. Potrzebujemy polityki o szerokiej wizji, rozwijającej nowe integralne podejście, łącząc w dialogu interdyscyplinarnym różne aspekty kryzysu. Często polityka sama się dyskredytuje z powodu korupcji i braku rozsądnych działań w kwestiach publicznych. Jeśli państwo nie spełnia swojej roli w danym regionie, to niektóre grupy ekonomiczne mogą jawić się jako dobroczyńcy i sprawować władzę rzeczywistą. Czują się uprawnione do niespełniania pewnych standardów, co prowadzi do powstawania różnych form *zorganizowanej przestępczości*, handlu ludźmi, przemytu narkotyków i przemocy, które bardzo trudno wykorzenić. Jeżeli polityka nie jest w stanie położyć kresu niemoralnej logice i pogrążona jest w niespójnych rozprawach, to nadal nie będziemy umieli stawić czoła wielkim problemom ludzkości. Strategia zmian rzeczywistych wymaga przemyślenia całości procesów. Nie wystarczy bowiem włączenie powierzchownych rozważań ekologicznych bez kwestionowania logiki leżącej u podstaw dzisiejszej kultury. Zdrowa polityka powinna być

w stanie zmierzyć się z tym wyzwaniem.

198. Polityka i ekonomia mają skłonność do obwiniania siebie nawzajem o to, co odnosi się do ubóstwa i degradacji środowiska. Niemniej oczekuje się, że uznają one własne błędy i znajdą formy współdziałania nastawione na dobro wspólne. Podczas gdy niektórzy niepokoją się jedynie o korzyści finansowe, a inni mają obsesję na tle zachowania lub powiększenia władzy, mamy do czynienia z wojnami lub bezprawnymi umowami, gdzie tym, co obie strony interesuje najmniej, jest zachowanie środowiska naturalnego i ochrona najsłabszych. Także i w tym przypadku obowiązuje zasada, że «jedność jest ważniejsza niż konflikt»^[140].

V. Religie w dialogu z nauką

199. Nie można twierdzić, że nauki empiryczne w pełni wyjaśniają życie, istotę wszystkich stworzeń i całej rzeczywistości. Oznaczałoby to bezpodstawne przekraczanie ich granic metodologicznych. Jeśli dokonujemy refleksji w tym zamkniętym obszarze, to zanika wrażliwość estetyczna, poezja, a także zdolności rozumu do dostrzegania sensu i celu rzeczy^[141]. Pragnę przypomnieć, że «klasyczne teksty religijne mogą oferować sens dla wszystkich epok, posiadają siłę motywującą, która otwiera zawsze nowe horyzonty [...] Czy jest racjonalne i rozsądne usuwanie ich w mrok jedynie dlatego, że powstały w kontekście wiary religijnej?»^[142]. W istocie naiwne jest sądenie, że zasady etyczne można przedstawić w sposób czysto abstrakcyjny, oderwany od jakiegokolwiek kontekstu, a fakt, że pojawiają się one w języku religijnym, nie odbiera im żadnej wartości w debacie publicznej. Zasady etyczne, jakie rozum jest w stanie dostrzec, zawsze mogą powracać w różnych aspektach i być wyrażone w różnych językach, w tym w języku religijnym.

200. Z drugiej strony każde rozwiązanie techniczne, jakie nauka chciałaby wnieść, będzie bezsilne w obliczu poważnych problemów świata, jeśli ludzkość zatraci swój kierunek, jeśli zapomnimy o wielkich motywacjach umożliwiających współzycie, poświęcenie, życzliwość. W każdym przypadku trzeba wezwać wierzących, by żyli zgodnie ze swoją wiarą i nie zaprzeczali jej swoimi czynami. Trzeba nalegać, aby otwierali się na łaskę Bożą i głębiej czerpali z tego, co w ich najgłębszych przekonaniach dotyczy miłości, sprawiedliwości i pokoju. Jeśli złe zrozumienie naszych zasad prowadziło nas czasami do usprawiedliwiania nadużyć w traktowaniu natury lub despotycznego panowania człowieka nad stworzeniem czy też wojen, niesprawiedliwości i przemocy, to jako ludzie wierzący możemy uznać, że w ten sposób byliśmy niewierni względem skarbu mądrości, którego powinniśmy strzec. Często ograniczenia kulturowe różnych epok uwarunkowywały tę świadomość własnego dziedzictwa etycznego i duchowego, ale to właśnie powrót do źródeł pozwala religiom lepiej reagować na bieżące potrzeby.

201. Większość mieszkańców naszej planety deklaruje się jako wierzący, co powinno pobudzać religie do nawiązania dialogu, ukierunkowanego na opiekę nad naturą, obronę ubogich, budowanie sieci braterstwa i szacunku. Konieczny jest również dialog między samymi naukami,

ponieważ każda z nich jest zwykle zamknięta w granicach swego własnego języka, a specjalizacja prowadzi do izolacji i absolutyzacji swej wiedzy. Uniemożliwia to właściwe podejście do problemów środowiska. Równie konieczny jest otwarty i przyjazny dialog pomiędzy różnymi ruchami ochrony środowiska, nie brakuje bowiem między nimi walk ideologicznych. Powaga kryzysu ekologicznego wymaga od nas wszystkich myślenia o dobru wspólnym i podążania drogą dialogu, wymagającego cierpliwości, ascezy i wielkoduszności. Zawsze pamiętajmy, że «rzeczywistość jest ważniejsza od idei»^[143].

ROZDZIAŁ SZÓSTY

EDUKACJA I DUCHOWOŚĆ EKOLOGICZNA

202. Wiele spraw musi zmienić swój kierunek, ale przede wszystkim to cała ludzkość potrzebuje przemiany. Brakuje świadomości wspólnego pochodzenia, wzajemnej przynależności i wspólnej przyszłości dla wszystkich. Ta podstawowa świadomość umożliwi rozwój nowych przekonań, postaw i stylów życia. W ten sposób staje przed nami wielkie wyzwanie kulturowe, duchowe i edukacyjne, oznaczające długie procesy odrodzenia.

I. Postawić na inny styl życia

203. Ponieważ rynek ma tendencję do tworzenia kompulsywnego mechanizmu konsumpcyjnego, aby ulokować swoje produkty, ludzie w końcu wciągnięci są w wir zakupów i niepotrzebnych kosztów. Obsesyjny konsumpcjonizm jest subiektywnym odzwierciedleniem paradygmatu technokratycznego. Dzieje się to, co już sygnalizował Romano Guardini: człowiek «przyjmuje wszelkie rzeczy i formy życia, jakie mu zostają narzucone, więc racjonalne planowanie i znormalizowane produkty maszynowe; wydaje mu się, że taka postawa jest rozumna i słuszna»^[144]. Paradygmat ten sprawia, że wszyscy uważają się za wolnych, dopóki zachowują rzekomą wolność konsumowania. Natomiast rzeczywiście wolnymi są ci, którzy należą do mniejszości posiadającej władzę ekonomiczną i finansową. W tym zamieszaniu postmodernistyczna ludzkość nie odnalazła nowego zrozumienia samej siebie, które to zrozumienie mogłoby jej nadać kierunek, a ten brak tożsamości przeżywany jest z udręką. Mamy zbyt wiele środków wobec niewielkich i rachitycznych aspiracji.

204. Obecna sytuacja świata «rodzi poczucie tymczasowości i niepewności jutra, którego konsekwencją są wielorakie formy zbiorowego egoizmu»^[145]. Gdy ludzie stają się autoreferencyjni, to izolują się w swojej świadomości, zwiększają swoją zachłanność. Im bardziej serce danej osoby jest puste, tym bardziej potrzebuje ona rzeczy, które mogłaby kupić, posiadać

i konsumować. W tym kontekście nie wydaje się możliwe, aby ktoś zaakceptował granice, jakie wyznacza mu rzeczywistość. W takiej perspektywie nie ma też prawdziwego dobra wspólnego. Jeśli ten rodzaj osób będzie dominował w społeczeństwie, to normy będą przestrzegane jedynie w takim zakresie, w jakim nie będą sprzeczne z ich własnymi potrzebami. Dlatego myślimy nie tylko o możliwości straszliwych zjawisk klimatycznych lub klęskach żywiołowych, ale także o katastrofach wpływających z kryzysu społecznego. Bowiem obsesja na tle konsumpcyjnego stylu życia, zwłaszcza gdy bardzo niewielu jest w stanie tak żyć, może sprowokować jedynie przemoc i wzajemne zniszczenie.

205. Jednak nie wszystko stracone, ponieważ człowiek zdolny poniżyć siebie aż do skrajności może również stawić czoło trudnościom, dokonać zwrotu i ponownie wybrać dobro, odrodzić się, niezależnie od narzuconych mu wszelkich uwarunkowań psychicznych i społecznych. Jest zdolny uczciwie spojrzeć na siebie, ujawnić swoją odrazę i podjąć nowe drogi ku prawdziwej wolności. Nie ma systemów, które całkowicie zniweczyłyby otwarcie na dobro, prawdę i piękno czy też zdolność do reakcji, jaką Bóg nieustannie wzbudza w głębi naszych serc. Każdego człowieka na tym świecie proszę, by nie zapominał o swojej godności, której nikt nie ma prawa mu odbierać.

206. Zmiana stylu życia może spowodować wywieranie zdrowej presji na tych, którzy sprawują władzę polityczną, gospodarczą i społeczną. Dzieje się tak, gdy ruchom konsumenckim udaje się sprawić, by nie nabywano niektórych produktów, przez co skutecznie wpływają na zmianę funkcjonowania przedsiębiorstw, zmuszając je do rozważenia oddziaływania na środowisko oraz przemyślenia modeli produkcji. Faktem jest, że kiedy nawyki społeczeństwa pomniejszają zyski przedsiębiorstw, to czują się one zmuszone do zmiany sposobów produkcji. Przypomina nam to o społecznej odpowiedzialności konsumentów. «Kupno jest zawsze aktem moralnym, nie tylko ekonomicznym»^[146]. Dlatego dzisiaj «zagadnienie degradacji środowiska wiąże się z potrzebą zmiany zachowań każdego z nas»^[147].

207. Karta Ziemi zachęcała nas wszystkich do porzucenia tego etapu autodestrukcji i rozpoczęcia wszystkiego od nowa, ale nie rozwinęliśmy jeszcze świadomości uniwersalnej umożliwiającej ten proces. Dlatego śmiem zaproponować ponownie cenne wezwanie tego dokumentu: «Jak nigdy przedtem w historii, wspólne przeznaczenie zmusiło nas do szukania nowego początku [...]. Niech nastanie czas pamiętany jako przebudzenie nowego szacunku do życia, mocnego postanowienia osiągnięcia równowagi, przyspieszenia walki o sprawiedliwość i pokój oraz radosnej celebracji życia»^[148].

208. Zawsze można rozwinąć nową zdolność do wyjścia ku innym. Bez niej nie rozpoznajemy wartości właściwej innym stworzeniom, nie obchodzi nas troska o potrzeby innych, nie jesteśmy zdolni postawić sobie granice, aby uniknąć cierpienia lub degradacji tego, co nas otacza. Zasadnicza postawa autotranscendencji, przełamująca izolację i autoreferencyjność, jest źródłem umożliwiającym wszelką troskę o innych i o środowisko. Jest także tym, co umożliwia zrodzenie się reakcji moralnej niezbędnej do oceny skutku każdego działania i każdej osobistej decyzji

wykraczającej poza nas. Kiedy jesteśmy w stanie przezwyciężyć indywidualizm, to można skutecznie wypracować alternatywny styl życia i stać się możliwa poważna zmiana w społeczeństwie.

II. Wychowywanie do przymierza między ludzkością a środowiskiem

209. Świadomość powagi kryzysu kulturowego i ekologicznego musi przełożyć się na nowe nawyki. Wiele osób wie, że obecny postęp oraz zwyczajne nagromadzenie rzeczy i przyjemności nie wystarcza, aby ludzkie serce obdarzyć sensem i radością. Równocześnie nie potrafią one jednak zrezygnować z tego, co oferuje rynek. W krajach, które powinny wytworzyć największe zmiany w nawykach konsumenckich, młodzi ludzie mają nową wrażliwość ekologiczną i są wielkoduszni, a niektórzy z nich w godny podziwu sposób walczą na rzecz ochrony środowiska. Wzrastali oni jednak w środowisku niezwykle wysokiej konsumpcji i dobrobytu, utrudniającym rozwój innych nawyków. Dlatego mamy do czynienia z wyzwaniem edukacyjnym.

210. Edukacja ekologiczna poszerzyła swoje cele. Jeśli na początku była bardzo skoncentrowana na informacji naukowej, na uświadomieniu i zapobieganiu zagrożeniom dla środowiska, to obecnie stara się włączyć krytykę „mitów” nowoczesności opartej na rozumie instrumentalnym (indywidualizm, nieograniczony postęp, konkurencja, konsumpcjonizm, rynek bez zasad), a także przywrócić różne poziomy równowagi ekologicznej: tej wewnętrznej z samym sobą, solidarnej z innymi, naturalnej ze wszystkimi istotami żywymi, duchowej z Bogiem. Edukacja ekologiczna powinna nas przygotować, byśmy dokonali skoku w tę Tajemnicę, która etyce ekologicznej nadaje najgłębszy sens. Z drugiej strony istnieją wychowawcy, którzy potrafią przemyśleć programy edukacyjne etyki ekologicznej, tak aby skutecznie pomóc wzrastać w solidarności, odpowiedzialności i trosce opartej na współczuciu.

211. Jednak edukacja ta, wezwana do pobudzenia „obywatelskiego zaangażowania ekologicznego”, czasami ogranicza się do informowania i nie udaje się jej kształtować nawyków. Prawa i przepisy nie wystarczą na dłuższą metę, aby ograniczyć złe zachowanie, nawet jeśli istnieje skuteczna kontrola. Jeśli norma prawa ma wywołać znaczące i trwałe skutki, trzeba, aby większość członków społeczeństwa ją zaakceptowała, wychodząc z właściwych motywacji, i podjęła osobistą przemianę. Dar z siebie w działalności ekologicznej staje się możliwy jedynie poprzez doskonalenie się w cnotach. Jeśli dana osoba, mimo że jej zasoby materialne pozwalają na większe wydatki, zazwyczaj ubiera się ciepłej, zamiast włączać ogrzewanie, to znaczy, że nabyła przekonań i odczuć sprzyjających ochronie środowiska. Bardzo szlachetne jest podjęcie obowiązku troski o środowisko poprzez małe codzienne działania. Wspaniałe jest i to, że edukacja potrafi je zmotywować i ukształtować pewien styl życia. Wychowanie do odpowiedzialności za środowisko naturalne może zachęcać do różnych zachowań, które mają bezpośredni i znaczący wpływ na troskę o środowisko, takich jak unikanie stosowania tworzyw sztucznych i papieru, zmniejszenie zużycia wody, segregowanie odpadów, gotowanie tylko wówczas, gdy będzie można zjeść to, co ugotowano, ostrożne podejście do innych istot żywych, korzystanie z transportu

publicznego lub wspólne korzystanie z samochodu przez kilka osób, sadzenie drzew, wyłączenie niepotrzebnego światła itp. Wszystko to jest częścią szczodrej i godnej kreatywności ukazującej to, co najlepsze w człowieku. Ponowna utylizacja czegoś, zamiast szybkiego wyrzucenia, wynikająca z głębokich motywacji, może być aktem miłości, wyrażającym naszą godność.

212. Nie można myśleć, że te wysiłki i tak nie zmienią świata. Działania takie rzucają w społeczeństwie ziarno dobra, które zawsze owocuje, niezależnie od tego, co można naocznie stwierdzić. Zapoczątkowują one w łonie tej ziemi dobro, które ma zawsze tendencję do rozprzestrzeniania się, czasami niedostrzegalnie. Ponadto praktyka tych zachowań przywraca nam poczucie godności, prowadzi ku doskonalszej głębi egzystencjalnej, pozwala nam doświadczyć tego, że warto iść przez ten świat.

213. Istnieją różne obszary edukacyjne: szkoła, rodzina, media, katecheza i inne. Dobra edukacja szkolna w dzieciństwie i w młodym wieku rzuca ziarna, które mogą wydać owoce w ciągu całego życia. Chcę jednak podkreślić centralną rolę rodziny, ponieważ jest ona «miejszem, w którym życie, dar Boga, może w sposób właściwy być przyjęte i chronione przed licznymi atakami, na które jest ono wystawione, może też rozwijać się zgodnie z wymogami prawdziwego ludzkiego wzrostu. Wbrew tak zwanej kulturze śmierci, rodzina stanowi ośrodek kultury życia»^[149]. W rodzinie pielęgnowane są pierwsze nawyki miłości i troski o życie, takie jak właściwe korzystanie z rzeczy, umiłowanie ładu i sprzątanie po sobie, poszanowanie lokalnego ekosystemu i ochrona wszystkich stworzeń. Rodzina jest miejscem formacji integralnej, w którym rozgrywają się ściśle ze sobą powiązane różne aspekty osobistego dojrzewania. W rodzinie uczymy się prosić o pozwolenie, nie popadając w serwilizm, mówić „dziękuję”, dając wyraz szczeremu docenieniu tego, co otrzymujemy, opanowania agresji lub chciwości i proszenia o przebaczenie, gdy wyrządzimy jakieś zło. Te małe gesty szczerzej uprzejmości pomagają budować kulturę życia dzielonego z innymi i szacunku dla tego, co nas otacza.

214. Do zadań polityki i różnych stowarzyszeń należy trud kształtowania sumień. Dotyczy to również Kościoła. W tej edukacji ważną rolę do odegrania mają wszystkie wspólnoty chrześcijańskie. Mam również nadzieję, że w naszych seminariach i zakonnych domach formacyjnych będzie miało miejsce wychowanie do odpowiedzialnej ascezy, do naznaczonego wdzięcznością podziwiania świata, do wrażliwości na kruchość ubogich i środowiska. Biorąc pod uwagę, że wiele jest do stracenia oraz że potrzebne są instytucje uprawnione do stosowania sankcji wobec ataków na środowisko, potrzebujemy również kontrolowania siebie i wychowywania się nawzajem.

215. W tym kontekście «nie wolno zaniedbywać relacji, jaka zachodzi między właściwym wychowaniem estetycznym i utrzymaniem zdrowego środowiska naturalnego»^[150]. Zwracanie uwagi na piękno i umiłowanie go pomaga nam w wydostaniu się z utilitarystycznego pragmatyzmu. Jeśli się nie uczymy zatrzymywania się, aby podziwiać i docenić piękno, to nic dziwnego, że wszystko staje się przedmiotem wyzysku bez skrpułów. Zarazem, jeśli chcemy

osiągnąć głębokie zmiany, to musimy pamiętać, że modele myślenia realnie wpływają na zachowanie. Edukacja okaże się nieskuteczna, a jej wysiłki będą bezowocne, jeśli nie będzie się też usiłowało szerzyć nowego modelu w stosunku do człowieka, życia, społeczeństwa i jego relacji z naturą. W przeciwnym razie nadal rozwijać się będzie model konsumistyczny, przekazywany przez środki przekazu oraz poprzez skuteczne mechanizmy rynkowe.

III. Nawrócenie ekologiczne

216. Wielkie bogactwo duchowości chrześcijańskiej, wypracowanej w ciągu dwudziestu wieków doświadczeń osobistych i społecznych, stanowi wspaniały wkład, jaki można wnieść w wysiłek odnowienia ludzkości. Chciałbym zaproponować chrześcijanom pewne wskazania duchowości ekologicznej wynikające z przekonań naszej wiary, bo to, czego uczy nas Ewangelia, ma wpływ na nasz sposób myślenia, odczuwania i życia. Chodzi nie tyle o mówienie o ideach, ile przede wszystkim o motywacje wypływające z duchowości, aby umacniać pasję na rzecz troski o świat. Nie będzie bowiem możliwe zaangażowanie w rzeczy wielkie jedynie w oparciu o wspaniałe doktryny, bez pewnej mistyki, zachęcającej nas, bez «wewnętrznego poruszenia dającego impuls, motywującego, dodającego odwagi i nadającego sens działalności osobistej i wspólnotowej»^[151]. Musimy przyznać, że my, chrześcijanie, nie zawsze gromadziliśmy i pomnażaliśmy bogactwa, jakie Bóg dał Kościołowi, którego duchowość nie jest odłączona od ciała ani też od natury czy realiów tego świata, ale żyjemy z nimi i w nich, w jedności ze wszystkim, co nas otacza.

217. «Na świecie jest coraz więcej (...) zewnętrznych pustyń, ponieważ pustynie wewnętrzne stały się tak rozległe»^[152]. Kryzys ekologiczny jest wezwaniem do głębokiego wewnętrznego nawrócenia. Musimy też jednak uznać, że niektórzy zaangażowani chrześcijanie i ludzie modlitwy pod pretekstem realizmu i pragmatyzmu często drwią z troski o środowisko naturalne. Inni są bierni, niechętnie zmieniają swoje przyzwyczajenia i stają się niespójni wewnętrznie. Brakuje im zatem *nawrócenia ekologicznego*, które wiąże się z rozwijaniem wszystkich konsekwencji ich spotkania z Jezusem w relacjach z otaczającym ich światem. Życie powołaniem, by być obrońcami dzieła Bożego, jest istotną częścią życia uczciwego, nie zaś czymś opcjonalnym, ani też drugorzędnym elementem doświadczenia chrześcijańskiego.

218. Aby zaproponować zdrowe relacje ze stworzeniem, jako wymiar integralnego osobistego nawrócenia, przypomnijmy wzór świętego Franciszka z Asyżu. Wymaga to również rozpoznawania własnych błędów, grzechów, wad lub zaniedbań i nawrócenia się całym sercem, wymaga przemiany wewnętrznej. Biskupi Australii potrafili wyrazić nawrócenie w terminach pojednania ze stworzeniem: «By osiągnąć to pojednanie, musimy przeanalizować nasze życie i poznać, jak zaszкодiliśmy Bożemu stworzeniu naszymi działaniami i niezdolnością do działania. Musimy doświadczyć nawrócenia, przemiany serca»^[153].

219. Jednakże, aby sprostać sytuacji tak złożonej, przed jaką staje współczesny świat, nie wystarczy, aby każdy był lepszy. Wyizolowane jednostki mogą utracić zdolność i wolność

przewycięzania logiki rozumu instrumentalnego i ostatecznie paść łupem konsumizmu bez etyki oraz bez zmysłu społecznego i ekologicznego. Na problemy społeczne odpowiada się więziami wspólnotowymi, a nie samą sumą dóbr indywidualnych: «Wymagania tego dzieła będą tak olbrzymie, że nie będą im mogły sprostać inicjatywy indywidualne ani współpraca ludzi wychowanych indywidualistycznie. Będzie to wymagało połączenia sił wszystkich i jedności w działaniu»^[154]. Nawrócenie ekologiczne, niezbędne do stworzenia dynamiki trwałej zmiany, jest także nawróceniem wspólnotowym.

220. Nawrócenie to powoduje różne łączące się ze sobą postawy, by pobudzić do szczodrej i serdecznej troski. Po pierwsze pociąga za sobą wdzięczność i bezinteresowność, to znaczy uznanie, że świat jest darem otrzymanym z miłości Ojca. Następstwem tego są gotowość do bezinteresownego wyrzeczenia oraz wielkoduszne gesty, nawet jeśli nikt ich nie widzi i nie docenia: «niech nie wie lewa twoja ręka, co czyni prawa [...] A Ojciec twój, który widzi w ukryciu, odda tobie» (*Mt 6, 3-4*). Pociąga to za sobą również miłującą świadomość, że nie jesteśmy odłączeni od innych stworzeń, tworząc z innymi istotami wszechświata wspólną powszechną komunię. Człowiek wierzący nie podziwia świata z zewnątrz, lecz od wewnątrz, uznając powiązania, przez które Ojciec nas zjednoczył ze wszystkimi bytami. Ponadto nawrócenie ekologiczne, rozwijając szczególne zdolności, jakimi Bóg obdarzył każdą osobę wierzącą, prowadzi ją do rozwijania swojej kreatywności i entuzjazmu, by rozwiązać dramaty świata, ofiarowując siebie Bogu jako «ofiara żywą, świętą, Bogu przyjemną» (*Rz 12, 1*). Nie pojmuje on swojej wyższości jako powodu do osobistej chwały lub nieodpowiedzialnego panowania, ale jako odrębną zdolność, która z kolei nakłada na niego poważną odpowiedzialność wypływającą z wiary.

221. Różne treści naszej wiary przedstawione na początku tej encykliki pomagają ubogacić sens tego nawrócenia, na przykład świadomość, że każde stworzenie odzwierciedla coś z Boga i zawiera orędzie, które ma nam przekazać, albo pewność, że Chrystus przyjął ten świat materialny, a teraz, zmartwychwstały, żyje w głębi każdej istoty, otaczając ją swoją miłością i przenikając ją swoim światłem. Prowadzą też do uznania, że ponieważ Bóg stworzył świat, wpisując weń pewien ład i dynamizm, to człowiek nie ma prawa ich ignorować. Kiedy czytamy w Ewangelii, jak Jezus mówi o ptakach, że «żaden z nich nie jest zapomniany w oczach Bożych» (*Łk 12, 6*), to czy będziemy zdolni do znęcania się nad nimi i wyrządzania im zła? Zachęcam wszystkich chrześcijan, aby ukazali jasno ten wymiar swojego nawrócenia, pozwalając, by moc i światło otrzymanej łaski obejmowały także relacje z innymi istotami i otaczającym światem, budząc owo cudowne braterstwo z całym stworzeniem, którym tak wspólnie żył święty Franciszek z Asyżu.

IV. Radość i pokój

222. Duchowość chrześcijańska proponuje alternatywny sposób rozumienia jakości życia i zachęca do prorockiego i kontemplatywnego stylu życia, zdolnego do głębokiej radości, unikając

obsesji na tle konsumpcji. Ważne jest podjęcie dawnego nauczania, obecnego w różnych tradycjach religijnych, a także w Biblii. Chodzi o przekonanie, że „mniej znaczy więcej”. Rzeczywiście, nieustanne gromadzenie możliwości konsumpcji rozprasza serce, uniemożliwiając docenienie wszystkiego i każdej chwili. Natomiast stawanie w pogodzie ducha przed tym, co istnieje, choćby tego było niewiele, otwiera nam znacznie większe szanse na zrozumienie i spełnienie osobiste. Duchowość chrześcijańska proponuje rozwój wstrzemięźliwości i zdolności radowania się, mając niewiele. To powrót do prostoty, która pozwala nam się zatrzymać i docenić to, co małe, i dziękować za możliwości, jakie daje życie, nie przywiązując się do nich ani nie smucąc z powodu tego, czego nie posiadamy. Wymaga to unikania dynamiki panowania i gromadzenia samych tylko przyjemności.

223. Wstrzemięźliwość przeżywana świadomie i w wolności wyzwala nas. Nie jest gorszym życiem, nie jest mniejszą intensywnością, ale całkiem odwrotnie. W istocie tymi, którzy bardziej się rozkoszują i lepiej przeżywają każdą chwilę, są ci, którzy nie chcą wybierać tu i tam, nieustannie poszukując tego, czego nie mają, lecz doświadczają, co oznacza docenienie każdej osoby i każdej rzeczy, uczą się nawiązywać kontakt i potrafią się cieszyć z najprostszych rzeczy. W ten sposób potrafią pomniejszyć niezaspokojone potrzeby i zredukować zmęczenie i niepokój. Można mieć niewiele, a żyć intensywnie, zwłaszcza gdy jesteśmy w stanie odkryć inne przyjemności i odnajdywać satysfakcję w braterskich spotkaniach, usługiwaniu, w realizowaniu swoich charyzmatów, w muzyce i sztuce, w kontakcie z naturą, w modlitwie. Szczęście wymaga umiejętności ograniczenia pewnych potrzeb, które nas ogłuszają, i pozostawania w ten sposób otwartymi na wiele możliwości, jakie daje nam życie.

224. Wstrzemięźliwość i pokora nie cieszyły się w minionym stuleciu oceną pozytywną. Ale kiedy powszechnie ulega osłabieniu praktykowanie jakiejś cnoty w życiu osobistym i społecznym, prowadzi to w ostateczności do wielu zaburzeń równowagi, także ekologicznej. Dlatego nie wystarcza już mówienie jedynie o integralności ekosystemów. Musimy zdobyć się na mówienie o integralności życia ludzkiego, konieczności popierania i łączenia wszystkich wielkich wartości. Zanik pokory w człowieku, nadmiernie podekscytowanym możliwością panowania absolutnego, bez żadnych ograniczeń, może jedynie prowadzić do wyrządzenia szkody społeczeństwu i środowisku. Nie jest łatwo rozwijać tę zdrową pokorę i radosną wstrzemięźliwość, jeśli stajemy się samowystarczalni, jeśli wykluczmy Boga z naszego życia, a Jego miejsce zajmuje nasze własne ego, jeśli uważamy, że to my sami określamy, co jest dobre, a co złe.

225. Z drugiej strony, nikt nie może wzrastać w radosnej wstrzemięźliwości, jeśli nie jest pogodzony z samym sobą. Częścią właściwego zrozumienia duchowości jest poszerzenie naszego rozumienia pokoju. Jest on czymś więcej niż brakiem wojny. Pokój wewnętrzny osoby ma wiele wspólnego z troską o środowisko i dobro wspólne, ponieważ, jeśli są one przeżywane autentycznie, odzwierciedla się w nich zrównoważony styl życia w połączeniu ze zdolnością do zadziwienia, prowadzącą do głębi życia. Natura jest pełna słów miłości, ale jak je usłyszeć pośród ciągłego hałasu, niepokoju i roztargnienia czy też kultu powierzchowności? Wiele osób

doświadcza głębokiej niestabilności, popychającej do wykonywania wszystkiego na pełnych obrotach, by czuły się zajęte, w ciągłym pośpiechu, i by tratowały wszystko wokół siebie. Ma to wpływ na sposób, w jaki traktujemy środowisko. Ekologia integralna wymaga, aby poświęcić trochę czasu na odzyskanie spokojnej harmonii ze stworzeniem, na refleksję o naszym stylu życia i naszych ideałach, na kontemplację Stwórcy, który żyje pośród nas i w tym, co nas otacza, a którego obecności «nie powinno się wytwarzać, lecz odkrywać, odsłaniać»^[155].

226. Mówimy o pewnej postawie serca, przeżywaniu wszystkiego z pogodną koncentracją, umiejętności bycia przed kimś w pełni obecnym, nie myśląc o tym, co nastąpi później, o postawie tego, kto daje siebie w każdej chwili jako dar Boży, który powinien być przeżywany w pełni. Jezus uczył nas tej postawy, kiedy zachęcał nas, byśmy spojrzeli na lilie polne i ptaki powietrzne, lub gdy w obecności człowieka poszukującego «spojrzał z miłością na niego» (Mk 10, 21). On umiał być w pełni obecny wobec każdego człowieka i każdego stworzenia, i ukazał nam w ten sposób drogę przewyciężenia chorobliwego niepokoju, który czyni nas powierzchownymi, agresywnymi i niepohamowanymi konsumentami.

227. Wyrazem tej postawy jest zatrzymanie się, by podziękować Bogu przed i po posiłku. Proponuję wszystkim wierzącym, aby wznowili ten cenny zwyczaj i przeżywali go głęboko. Ta chwila błogosławieństwa, choć bardzo krótka, przypomina nam o naszej zależności od Boga, umacnia nasze poczucie wdzięczności za dary stworzenia, wyrażając uznanie dla tych, którzy swoją pracą zapewniają te dobra, oraz ugruntowuje solidarność z najbardziej potrzebującymi.

V. Miłość obywatelska i polityczna

228. Troska o przyrodę stanowi część stylu życia, który oznacza zdolność do życia razem i komunii. Jezus przypominał nam, że Bóg jest naszym wspólnym Ojcem, a ten fakt czyni nas braćmi. Miłość braterska może być jedynie bezinteresowna, nigdy nie może być wynagrodzeniem za to, czego dokonał ktoś inny, ani też zadatkem na to, czego – jak ufamy – dokona. Dlatego możemy miłować nieprzyjaciół. Ta sama bezinteresowność sprawia, że kochamy i akceptujemy wiatr, słońce lub chmury, pomimo że nie podlegają naszej kontroli. Dlatego możemy mówić o *powszechnym braterstwie*.

229. Musimy ponownie odczuć, że potrzebujemy siebie nawzajem, że jesteśmy odpowiedzialni za innych i za świat, że warto być dobrym i uczciwym. Zbyt długo pozostawaliśmy w stanie degradacji moralnej, drwiąc z etyki, dobroci, wierności, uczciwości. Nadeszła chwila, by uznać, że ta radosna powierzchowność na niewiele się nam zdała. To zniszczenie wszelkich podstaw życia społecznego prowadzi do wzajemnej konfrontacji w imię obrony swoich interesów. Powoduje pojawienie się nowych form przemocy i okrucieństwa oraz uniemożliwia rozwój prawdziwej kultury troski o środowisko naturalne.

230. Przykład świętej Teresy z Lisieux zachęca nas do praktykowania małej drogi miłości, by nie

przegapić okazji do dobrego słowa, uśmiechu, każdego małego gestu, zasiewającego pokój i przyjaźń. Na ekologię integralną składają się również proste codzienne gesty, przełamujące logikę przemocy, wyzysku, egoizmu. Tymczasem świat szalejącej konsumpcji jest równocześnie światem znęcania się nad życiem we wszystkich jego formach.

231. Miłość pełna drobnych gestów wzajemnej troski ma także wymiar obywatelski i polityczny, a przejawia się we wszystkich działaniach, które starają się budować lepszy świat. Umiłowanie społeczeństwa i zaangażowanie na rzecz wspólnego dobra są doskonałą formą miłości, która nie tylko wpływa na relacje między ludźmi, ale «w skali makro: na stosunki społeczne, ekonomiczne i polityczne»^[156]. Dlatego Kościół zaproponował światu ideał «cywilizacji miłości»^[157]. Miłość społeczna jest kluczem do prawdziwego rozwoju: «Aby społeczeństwo stało się bardziej ludzkie, bardziej godne osoby, niezbędne jest docenienie miłości w życiu społecznym – na płaszczyźnie politycznej, ekonomicznej, kulturowej – i uczynienie z niej stałej i najwyższej normy działania»^[158]. W tym kontekście, obok znaczenia małych codziennych gestów, miłość społeczna skłania nas do myślenia o wielkich strategiach, które skutecznie powstrzymałyby degradację środowiska i zachęciły do *kultury troski*, przenikającej całe społeczeństwo. Kiedy ktoś rozpoznaje wezwanie Boga do uczestniczenia wraz z innymi w tych działaniach społecznych, powinien pamiętać, że jest to część jego duchowości, która jest realizowaniem miłosierdzia, oraz że w ten sposób dojrzewa i uświęca się.

232. Nie wszyscy są powołani, by bezpośrednio uprawiać politykę. W społeczeństwie kwitnie jednak niezliczona różnorodność stowarzyszeń zaangażowanych na rzecz dobra wspólnego, troszczących się o obronę środowiska naturalnego i miejskiego. Zajmują się na przykład miejscami publicznymi (budynkami, fontannami, zaniedbanymi zabytkami, pomnikami krajobrazowymi, placami), aby chronić, odnowić, ulepszyć lub upiększyć coś, co należy do wszystkich. Wokół nich rozwijają się lub odnawiają więzi i rodzi się nowa lokalna tkanka społeczna. W ten sposób wspólnota wyzwala się z konsumistycznej obojętności. Oznacza to także kultywowanie wspólnej tożsamości oraz zachowywanie i przekazywanie historii. W ten sposób troszczymy się o świat i jakość życia najbardziej potrzebujących. Łączy się z tym poczucie solidarności, będącej jednocześnie świadomością życia we wspólnym domu, który powierzył nam Bóg. Te wspólne działania, kiedy wyrażają miłość, która daje siebie, mogą się stać intensywnym przeżyciem duchowym.

VI. Znaki sakramentalne i świąteczny odpoczynek

233. Wszechświat rozwija się w Bogu, który go całkowicie wypełnia. Istnieje zatem misterium, które trzeba podziwiać w liściu, w ścięzce, w rosie, w twarzy ubogiego. Ideałem nie jest tylko przejście ze świata zewnętrznego do wewnętrznego, by odkryć działanie Boga w duszy, ale także wyjście na spotkanie z Nim we wszystkim^[159], tak jak nauczał święty Bonawentura: «Kontemplacja jest tym wznioślejsza, im bardziej człowiek odczuwa w sobie działanie Bożej łaski albo im bardziej potrafi rozpoznawać Boga w innych stworzeniach»^[160].

234. Święty Jan od Krzyża nauczał, że wszystko, co dobre w rzeczach i doświadczeniach świata, «jest w Bogu nieskończenie doskonałe, a raczej, by się jaśniej wyrazić, każda z tych wielkości jest Bogiem i wszystkie razem są Bogiem»^[161]. Nie dzieje się tak dlatego, że ograniczone rzeczy świata są naprawdę Boskie, ale ponieważ mistyk doświadcza wewnętrznej więzi, jaka istnieje między Bogiem a wszystkimi bytami, i w ten sposób «odczuwa, że Bóg jest dla niego wszystkim»^[162]. Jeśli podziwia wspaniałość góry, nie może tej wspaniałości oddzielić od Boga i dostrzega, że przeżywany przez niego podziw musi być odnoszony do Pana: «Góry są wysokie, potężne, rozległe, majestatyczne, piękne, pełne kwiatów i woni. Tymi górami jest dla mnie mój Umiłowany. Doliny samotne są spokojne, pełne czaru i świeżości, cieniste, obfite w słodkie wody. Różnorodnością swych gaików, miłym śpiewem ptasząt, sprawiają wytchnienie i rozkosz zmysłom, dają odświeżenie i odpocznienie w swej samotności i ciszy. Tymi dolinami jest dla mnie mój Umiłowany»^[163].

235. Sakramenty są uprzywilejowanym sposobem, w jaki natura jest przyjęta przez Boga i przemieniona w pośrednictwo życia nadprzyrodzonego. Poprzez kult jesteśmy zachęcani do objęcia świata na innym poziomie. Woda, olej, ogień i kolory są przyjęte wraz z całą ich siłą symboliczną i włączają się w chwalenie Boga. Błogosławiąca ręka jest narzędziem miłości Boga i odzwierciedleniem bliskości Jezusa Chrystusa, który przyszedł, aby nam towarzyszyć na drodze życia. Woda wylewana na ciało ochrzczonego dziecka jest znakiem nowego życia. Nie uciekamy od świata ani nie zaprzeczamy naturze, kiedy chcemy spotykać się z Bogiem. Można to dostrzec zwłaszcza w duchowości chrześcijańskiego Wschodu: «piękno, które na Wschodzie jest jednym z najwspanialszych sposobów wyrażania Boskiej harmonii i wzorcem przemienionej ludzkości, ujawnia się wszędzie: w kształtach świątyni, dźwiękach, kolorach, światłach, zapachach»^[164]. Dla doświadczenia chrześcijańskiego wszystkie stworzenia materialnego wszechświata odnajdują swój prawdziwy sens w Słowie Wcielonym, ponieważ Syn Boży w swojej osobie przyjął materialny wszechświat, w który wprowadził załączek ostatecznej transformacji: «Chrześcijaństwo nie odrzuca materii; przeciwnie, cielesność zostaje w pełni dowartościowana w akcie liturgicznym, gdzie ludzkie ciało ukazuje swą wewnętrzną naturę świątyni Ducha i jednoczy się z Panem Jezusem, który również przyjął ciało dla zbawienia świata»^[165].

236. W Eucharystii stworzenie odnajduje swoje największe wywyższenie. Łaska, która pragnie przejawiać się w sposób dostępny zmysłami, osiąga wspaniały wyraz, kiedy sam Bóg, który stał się człowiekiem, czyni siebie pokarmem swego stworzenia. Pan na szczycie tajemnicy Wcielenia chciał dotrzeć do naszej intymności poprzez fragment materii. Nie z wysoka, ale od wewnątrz, abyśmy w naszym świecie mogli się z Nim spotkać. W Eucharystii już zrealizowana jest pełnia. Stanowi ona centrum życia wszechświata, centrum wypełnione miłością i niewyczerpanym życiem. Cały wszechświat złączony z Synem Wcielonym, obecnym w Eucharystii, oddaje chwałę Bogu. W istocie sama Eucharystia jest aktem kosmicznej miłości: «Tak, kosmicznej! Nawet wtedy bowiem, gdy Eucharystia jest celebrowana na małym ołtarzu wiejskiego kościoła, jest ona wciąż poniekąd sprawowana na ołtarzu świata»^[166]. Eucharystia jednoczy niebo i ziemię, obejmuje i przenika całe stworzenie. Świat, który wyszedł spod ręki Boga, powraca do Niego w radosnej

i pełnej adoracji. W Chlebie eucharystycznym «stworzenie dąży do ubóstwienia, do świętych godów, do zjednoczenia ze swoim Stwórcą»[167]. Z tego względu Eucharystia jest także źródłem światła i motywacji dla naszych niepokojów o środowisko i ukierunkowuje nas, byśmy byli opiekunami całego stworzenia.

237. Szczególnie ważne jest uczestnictwo w niedzielnej Eucharystii. Dzień ten, podobnie jak żydowski szabat, jest nam dany jako dzień uzdrowienia relacji człowieka z Bogiem, z samym sobą, z innymi i ze światem. Niedziela jest dniem zmartwychwstania, „pierwszym dniem” nowego stworzenia, którego pierwocinami jest ludzkość wskrzeszona przez Pana, będąca poręką ostatecznego przemienienia całej rzeczywistości stworzonej. Ponadto dzień ten zapowiada «wieczny odpoczynek człowieka w Bogu»[168]. Tak więc duchowość chrześcijańska dopełnia wartość odpoczynku i świętowania. Człowiek ma tendencję, by sprowadzać kontemplacyjne wytchnienie do dziedziny tego, co bezowocne czy zbędne, zapominając, że w ten sposób odbiera się dokonywanemu dziełu to, co najważniejsze: jego sens. Naszym obowiązkiem jest włączenie w nasze działania bezinteresowności i wymiaru receptywnego. Jest to coś innego niż zwykła bezczynność. Chodzi o inny sposób działania, stanowiący część naszego istnienia. W ten sposób ludzkie działanie chronione jest nie tylko od pustego aktywizmu, ale także od niepoohamowania oraz wyizolowania sumienia, co prowadzi do dążenia tylko do własnych korzyści. Prawo cotygodniowego odpoczynku nakazywało powstrzymanie się od pracy siódmego dnia: «aby odpoczęły twój wół i osioł i odetchnęli syn twojej niewolnicy i cudzoziemiec» (Wj 23, 12). Odpoczynek jest poszerzeniem spojrzenia, umożliwiającym ponowne uznanie praw innych. W ten sposób dzień odpoczynku, którego centrum stanowi Eucharystia, rzuca swoje światło na cały tydzień i sprawia, że opieka nad naturą i ubogimi staje się naszym osobistym zadaniem.

VII. Trójca Święta i relacja między stworzeniami

238. Ojciec jest ostatecznym źródłem wszystkich rzeczy, miłującym i przystępnym fundamentem wszystkiego, co istnieje. Syn, który Go odzwierciedla i poprzez którego wszystko zostało stworzone, złączył się z tą ziemią, kiedy ukształtował się w łonie Maryi. Duch, nieskończona więź miłości, jest wewnątrznie obecny w sercu wszechświata, ożywiając i pobudzając nowe drogi. Świat został stworzony przez Trzy Osoby działające jako jedna Boska zasada, ale każda z nich realizuje to wspólne dzieło zgodnie ze swoją tożsamością. Dlatego, «kiedy pełni podziwu kontemplujemy wielkość i piękno wszechświata, musimy wysławiać całą Trójcę Świętą»[169].

239. Dla chrześcijan wiara w jedyne Boga, który jest komunią trynitarną, prowadzi do przekonania, że cała rzeczywistość zawiera w sobie znamię Trójcy Świętej. Święty Bonawentura posunął się do stwierdzenia, że człowiek, przed grzechem, mógł odkryć, iż każde stworzenie «świadczy, że Bóg jest w trzech osobach». Odzwierciedlenie Trójcy można rozpoznać w naturze, «o ile księga ta nie jest dla człowieka nieznaną lub oko człowieka nie jest zaćmione»[170]. Franciszkański święty uczy nas, że *każde stworzenie nosi w sobie strukturę trynitarną*, tak realną, że mogłaby być spontanicznie kontemplowana, gdyby spojrzenie człowieka nie było ograniczone,

niejasne i wątle. W ten sposób ukazuje nam wyzwanie, by próbować odczytać rzeczywistość w kluczu trynitarnym.

240. Osoby Boskie są relacjami samoistnymi, a świat stworzony na wzór Boga jest siecią relacji. Stworzenia skierowane są ku Bogu, a cechą wszystkich istot żywych jest dążenie do innego stworzenia tak, że we wszechświecie można znaleźć niezliczone, trwałe relacje, które wzajemnie tajemniczo się przeplatają^[171]. Zachęca to nas nie tylko do podziwiania wielu powiązań istniejących między stworzeniami, ale prowadzi także do odkrycia klucza naszej samorealizacji. Byt ludzki bowiem tym bardziej się rozwija, tym bardziej dojrzewa i tym bardziej się uświęca, im bardziej wchodzi w relacje, przekraczając siebie, aby żyć w komunii z Bogiem, z innymi i ze wszystkimi stworzeniami. W ten sposób przyjmuje w swoim życiu ową dynamikę trynitarną, jaką Bóg w nim odcisnął od początku jego istnienia. Wszystko jest połączone, a to nas zachęca do dojrzewania w duchowości globalnej solidarności, która emanuje z tajemnicy Trójcy Świętej.

VIII. Królowa całego stworzenia

241. Maryja, Matka, która troszczyła się o Jezusa, obecnie troszczy się z miłością i macierzyńskim bólem o ten poraniony świat. Tak jak z sercem przebitym mieczem opłakiwała śmierć Jezusa, tak teraz ma współczucie dla cierpienia ukrzyżowanych ubogich oraz stworzeń tego świata zgładzonych ludzką mocą. Żyje Ona wraz z Jezusem, całkowicie przemieniona, a wszystkie stworzenia opiewają Jej piękno. Jest ona Niewiastą «obleczoną w słońce i księżyc pod jej stopami, a na jej głowie wieniec z gwiazd dwunastu» (Ap 12, 1). Wzięta do nieba, jest Matką i Królową wszelkiego stworzenia. W Jej uwielbionym ciele, razem z Chrystusem zmartwychwstałym, część stworzenia osiągnęła pełnię swego piękna. Przechowuje Ona w swoim sercu nie tylko całe życie Jezusa, które z troską «zachowywała» (por. Łk 2, 19.51), ale także obecnie pojmuje sens wszystkich rzeczy. Dlatego możemy Ją prosić, aby nam pomogła postrzegać ten świat mądrzejszymi oczyma.

242. Obok Maryi wyróżnia się w Świętej Rodzinie z Nazaretu postać świętego Józefa. Poprzez swoją pracę i wielkoduszną obecność opiekował się Maryją i Jezusem i bronił Ich. Uwolnił Ich także od przemocy ludzi niesprawiedliwych, zabierając Ich do Egiptu. W Ewangelii jawi się jako mąż sprawiedliwy, pracowity, mocny. Ale w jego postaci widzimy także wielką czułość, która nie jest cechą ludzi słabych, lecz naprawdę silnych, wrażliwych na rzeczywistość, gotowych kochać i służyć z pokorą. Dlatego został ogłoszony opiekunem Kościoła powszechnego. On także może nas nauczyć troski, motywować nas do wielkodusznej pracy z czułością, aby chronić ten świat, jaki powierzył nam Bóg.

IX. Ponad słońcem

243. U kresu naszego życia spotkamy się twarzą w twarz z nieskończonym pięknem Boga (por. 1 Kor 13, 12) i będziemy mogli z radosnym podziwem odczytywać tajemnicę wszechświata, który

wraz z nami będzie uczestniczył w pełni bez końca. Tak, jesteśmy w drodze do szabatu wieczności, do nowego Jeruzalem, do wspólnego domu w niebie. Jezus mówi nam: «Oto czynię wszystko nowe» (Ap 21, 5). Życie wieczne będzie wspólnym zadziwieniem, gdzie każde stworzenie, świetliście przemienione, zajmie swoje miejsce i będzie miało coś, czym obdarzy ubogich ostatecznie wyzwolonych.

244. Oczekując, zjednoczymy się, aby zająć się tym domem, który został nam powierzony, wiedząc, że wszystko, co jest w nim dobre, zostanie zebrane na niebiańskiej uczcie. Wraz ze wszystkimi stworzeniami pielgrzymujemy na tej ziemi, szukając Boga, ponieważ «jeśli świat ma początek i został stworzony, to poszukuje tego, kto go stworzył, tego, który dał mu początek, tego, który jest jego Stwórcą»^[172]. Pielgrzymujmy, śpiewając! Niech nasze zmagania i nasz niepokój o tę planetę nie odbierają nam radości nadziei!

245. Bóg, który wzywa nas do wspaniałomyślnego poświęcenia i całkowitego oddania, daje nam siłę i światło, jakich potrzebujemy, by iść do przodu. W centrum tego świata stale obecny jest Pan życia, który tak bardzo nas kocha. On nas nie opuszcza, nie zostawia nas samymi, bo definitywnie zjednoczył się z naszą ziemią, a Jego miłość zawsze prowadzi nas do znalezienia nowych dróg. Jemu niech będzie chwała!

* * *

Po tej długiej refleksji, zarówno radosnej, jak i dramatycznej, proponuję dwie modlitwy. Jedną z nich możemy dzielić się ze wszystkimi wierzącymi w Boga wszechmocnego Stworzyciela, a drugą odmawiamy, aby chrześcijanie potrafili podjąć zobowiązania, jakie wobec stworzenia stawia nam Jezusowa Ewangelia.

Modlitwa za naszą ziemię

Wszechmogący Boże,
 który jesteś w całym wszechświecie
 oraz w najmniejszym z Twoich stworzeń,
 Ty, który otaczasz swą czułością wszystko, co istnieje,
 ześlij na nas moc swojej miłości,
 byśmy zatroszczyli się o życie i piękno.
 Napelnij nas pokojem, abyśmy żyli jak bracia i siostry
 i nikomu nie wyrządzali krzywdy.
 Boże ubogich,
 pomóż nam uratować opuszczonych i zapomnianych tej ziemi,
 którzy znaczą tak wiele w Twoich oczach.
 Ulecz nasze życie,
 byśmy strzegli świata, a nie łupili go,

byśmy rozsiewali piękno,
 a nie skażenie i zniszczenie.
 Dotknij serc
 tych, którzy szukają jedynie zysków
 kosztem ubogich i ziemi.
 Naucz nas odkrywania wartości każdej rzeczy,
 kontemplowania w zadziwieniu,
 uznania, że jesteśmy głęboko zjednoczeni
 z każdym stworzeniem
 w naszej pielgrzymce ku Twojej nieskończonej światłości.
 Dziękujemy, że jesteś z nami każdego dnia.
 Wspieraj nas, prosimy, w naszych zmaganiach
 na rzecz sprawiedliwości, miłości i pokoju.

Chrześcijańska modlitwa wraz ze stworzeniem

Chwalimy Cię, Ojcze, wraz ze wszystkimi stworzeniami,
 które wyszły spod Twojej wszechmocnej ręki.
 Twoje są i pełne są Twojej obecności
 i Twojej czułości.
 Pochwalony bądź, Panie!

Jezu, Synu Boży,
 wszystko przez Ciebie zostało stworzone.
 Kształtowałeś się w łonie Maryi,
 stałeś się częścią tej ziemi
 i oglądałeś ten świat ludzkimi oczyma.
 Dziś żyjesz w każdym stworzeniu
 w Twojej chwale Zmartwychwstałego.
 Pochwalony bądź, Panie!

Duchu Święty, który swoim światłem
 kierujesz światem ku miłości Ojca
 i towarzyszysz jękom stworzenia,
 Ty żyjesz także w naszych sercach,
 by nas pobudzać ku dobru.
 Pochwalony bądź, Panie!

Panie Boże w Trójcy Jedyny, piękna Wspólnota nieskończonej miłości,
 naucz nas kontemplowania Ciebie
 w pięknie wszechświata,

gdzie wszystko mówi nam o Tobie.

Rozbudź nasze uwielbienie i wdzięczność
za każdą istotę, którą stworzyłeś.

Obdarz nas łaską poczucia się wewnątrznie zjednoczonymi
ze wszystkim, co istnieje.

Boże miłości, ukaż nam nasze miejsce w tym świecie
jako narzędzi Twojej miłości
dla wszystkich istot tej ziemi,
bo żadna z nich nie jest przez Ciebie zapomniana.

Oświeć posiadających władzę i pieniądze,
aby nie popadli w grzech obojętności,
aby miłowali dobro wspólne, wspierali słabych
i opiekowali się światem, w którym żyjemy.

Ubodzy i ziemia wołają:

Panie, obejmij nas swą mocą i światłem,
abyśmy chronili wszelkie życie,
przygotowali lepszą przyszłość,
aby nadeszło Twoje Królestwo
sprawiedliwości, pokoju, miłości i piękna.

Pochwalony bądź, Panie!

Amen.

*W Rzymie, u Świętego Piotra, dnia 24 maja 2015, w uroczystość Zesłania Ducha Świętego,
w trzecim roku mego pontyfikatu.*

Franciscus

[1] *Pieśń słoneczna albo pochwała stworzeń: Fonti Francescane (FF) 263; wyd. polskie: Źródła franciszkańskie, Kraków 2005, s. 348.*

[2] List apost. *Octogesima adveniens* (14 maja 1971), 21: AAS 63 (1971), 416–417.

[3] *Przemówienie do FAO z okazji dwudziestej piątej rocznicy powstania* (16 listopada 1970): AAS 62 (1970), 833.

[4] Enc. *Redemptor hominis* (4 marca 1979), 15: AAS 71 (1979), 287.

[5] Por. *Katecheza* (17 stycznia 2001), 4: *Insegnamenti 24/1* (2001), 179; *L'Osservatore Romano*, wyd. polskie, n. 4/2001, s. 44.

- [6] Enc. *Centesimus annus* (1 maja 1991), 38: AAS 83 (1991), 841.
- [7] *Tamże*, 58: AAS 83 (1991), 863.
- [8] JAN PAWEŁ II, Enc. *Sollicitudo rei socialis* (30 grudnia 1987), 34: AAS 80 (1988), 559.
- [9] Por. tenże, Enc. *Centesimus annus* (1 maja 1991), 37: AAS 83 (1991), 840.
- [10] *Przemówienie do korpusu dyplomatycznego* (8 stycznia 2007): AAS 99 (2007), 73.
- [11] Enc. *Caritas in veritate* (29 czerwca 2009), 51: AAS 101 (2009), 687.
- [12] *Przemówienie w Bundestagu, Berlin* (22 września 2011), AAS 103 (2011), 664.
- [13] *Przemówienie do duchowieństwa diecezji Bolzano-Bressanone* (6 sierpnia 2008): AAS 100 (2008), 634.
- [14] *Message upon the Day of Prayer for the Protection of Creation* (1 września 2012).
- [15] *Przemówienie w Santa Barbara, California*, 8 listopada 1997, por. John Chryssavgis, *On Earth as in Heaven: Ecological Vision and Initiatives of Ecumenical Patriarch Bartholomew*, Bronx, New York 2012.
- [16] *Tamże*.
- [17] *Wykład w klasztorze Utstein, Norwegia* (23 lipca 2003).
- [18] Tenże, *Przemówienie Global Responsibility and Ecological Sustainability: Closing Remarks*, Halki Summit I, Istanbul (20 czerwca 2012).
- [19] TOMASZ Z CELANO, *Życiorys pierwszy św. Franciszka z Asyżu*, XXIX, 81: FF 460; *Źródła...*, s. 497.
- [20] *Życiorys większy św. Franciszka*, VIII, 6: FF 1145; *Źródła...*, s. 903.
- [21] Por. TOMASZ Z CELANO, *Życiorys drugi świętego Franciszka z Asyżu*, CXXIV, 165: FF 750; *Źródła...*, s. 686–687.
- [22] KONFERENCJA EPISKOPATÓW KATOLICKICH POŁUDNIOWEJ AFRYKI, *Pastoral Statement on the Environmental Crisis* (5 września 1999).
- [23] Por. *Powitanie pracowników FAO* (20 listopada 2014): AAS 106 (2014), 985.

[24] V KONFERENCJA OGÓLNA EPISKOPATU AMERYKI ŁACIŃSKIEJ I KARAIBÓW, *Dokument z Aparecidy* (29 czerwca 2007), 86.

[25] KONFERENCJA EPISKOPATU KATOLICKIEGO FILIPIN, List pasterski *What is Happening to our Beautiful Land?*(29 stycznia 1988).

[26] KONFERENCJA EPISKOPATU BOLIWI, List pasterski o środowisku i ludzkim rozwoju w Boliwii: *El universo, don de Dios para la vida* (2012), 17.

[27] Por. KONFERENCJA EPISKOPATU NIEMIEC, *Der Klimawandel: Brennpunkt globaler, intergenerationeller und ökologischer Gerechtigkeit*, Bonn (wrzesień 2007), 28-30.

[28] PAPIESKA RADA „IUSTIA ET PAX”, *Kompendium nauki społecznej Kościoła*, 483

[29] Katecheza (5 czerwca 2013): *Insegnamenti* 1/1 (2013), 280; *L'Osservatore Romano*, wyd. polskie, n. 8-9/2013, s. 49.

[30] EPISKOPAT REGIONU PATAGONIA-COMAHUE (Argentyna), *Orędzie na Boże Narodzenie* (grudzień 2009), 2.

[31] KONFERENCJA EPISKOPATU KATOLICKIEGO STANÓW ZJEDNOCZONYCH, *Global Climate Change: A Plea for Dialogue, Prudence and the Common Good* (15 czerwca 2001).

[32] V KONFERENCJA OGÓLNA EPISKOPATU AMERYKI ŁACIŃSKIEJ I KARAIBÓW, *Dokument z Aparecidy* (29 czerwca 2007), 471.

[33] Adhort. apost. *Evangelii gaudium* (24 listopada 2013), 56: AAS 105 (2013), 1043.

[34] JAN PAWEŁ II, *Orędzie na Światowy Dzień Pokoju 1990*, 12: AAS 82 (1990) 154; *L'Osservatore Romano*, wyd. polskie, n. 12 bis/1989, s. 22.

[35] Tenże, *Katecheza* (17 stycznia 2001), 3: *Insegnamenti* 24/1 (2001), 178; *L'Osservatore Romano*, wyd. polskie, n. 4/2001, s. 403.

[36] JAN PAWEŁ II, *Orędzie na Światowy Dzień Pokoju 1990*, 15: AAS 82 (1990) 156; *L'Osservatore Romano*, wyd. polskie, n. 12 bis/1989, s. 22.

[37] *Katechizm Kościoła Katolickiego*, 357

[38] *Przesłanie do niepełnosprawnych*, Modlitwa Anioł Pański w katedrze w Osnabrück (16 listopada 1980): *Insegnamenti* 3/2 (1980), 1232: JAN PAWEŁ II, *Nauczanie papieskie*, III, 2

Poznań-Warszawa 1986, s. 634.

[39] BENEDYKT XVI, *Homilia podczas Mszy św. z okazji inauguracji pontyfikatu* (24 kwietnia 2005): AAS 97 (2005), 711; *L'Osservatore Romano*, wyd. polskie, n. 6/2005, s. 12.

[40] *Życiorys większy św. Franciszka*, VIII, 1: FF 1134; por.: *Źródła...*, s. 899.

[41] *Katechizm Kościoła Katolickiego*, 2416

[42] KONFERENCJA EPISKOPATU NIEMIEC, *Zukunft der Schöpfung – Zukunft der Menschheit. Erklärung der Deutschen Bischofskonferenz zu Fragen der Umwelt und der Energieversorgung*, Bonn, (1980), II, 2.

[43] *Katechizm Kościoła Katolickiego*, 339

[44] *Homilie na Hexameron*, 1, 2, 10: PG 29, 9.

[45] *Boska komedia, Raj*, Pieśń XXXIII, 145, przekł. E. Porębowicz.

[46] BENEDYKT XVI, Katecheza (9 listopada 2005): *Insegnamenti* 1 (2005), 768; *L'Osservatore Romano*, wyd. polskie, n. 3/2006, s. 39.

[47] Tenże, Enc. *Caritas in veritate* (29 czerwca 2009), 51: AAS 101 (2009), 687.

[48] JAN PAWEŁ II, *Katecheza* (24 kwietnia 1991): *Insegnamenti* XIV/1 (1991), 856; *L'Osservatore Romano*, wyd. polskie, n. 4/1991, s. 49.

[49] Katechizm wyjaśnia, że Bóg chciał stworzyć świat „w drodze” do jego ostatecznej doskonałości, a to zakłada obecność fizycznej niedoskonałości i zła: por. *Katechizm Kościoła Katolickiego*, 310.

[50] Por. SOBÓR WAT. II, Konst. duszp. *Gaudium et spes*, 36.

[51] TOMASZ Z AKWINU, *Summa Theologiae* I, q. 104, art. 1, ad 4.

[52] Tenże, *Komentarz do fizyki Arystotelesa*, Księga II, wykład 14.

[53] W tej kwestii trzeba wspomnieć wkład P. Teilharda de Chardin; por. PAWEŁ VI, Przemówienie do pracowników zakładu farmaceutycznego I.C.A.R. (24 lutego 1966): *Insegnamenti* 4 (1966). 992–993; JAN PAWEŁ II, List do George'a V. Coyne'a S.J. (1 czerwca

1988): *Insegnamenti* 11/2 (1988), 1715; BENEDYKT XVI, *Homilia podczas nieszporów w Aoście* (24 lipca 2009): *Insegnamenti* 5/2 (2009), 60.

[54] JAN PAWEŁ II, *Katecheza* (30 stycznia 2002): 6: *Insegnamenti* 25/1 (2002), 140; *L'Osservatore Romano*, wyd. polskie, n. 6/2002, s. 33.

[55] KONFERENCJA EPISKOPATU KATOLICKIEGO KANADY, KOMISJA SPRAW SPOŁECZNYCH: *List pasterski „You love all that exists... All things are yours, God, love of life”* (4 października 2003), 1.

[56] KONFERENCJA EPISKOPATU KATOLICKIEGO JAPONII: *Reverence for Life. A Message for the Twenty-First Century* (1 stycznia 2001), 89.

[57] JAN PAWEŁ II, *Katecheza* (26 stycznia 2000): *Insegnamenti* 23/1 (2000), 123; *L'Osservatore Romano*, wyd. polskie, n. 3/2000, s. 50.

[58] Tenże, *Katecheza* (2 sierpnia 2000): *Insegnamenti* 23/2 (2000), 112; *L'Osservatore Romano*, wyd. polskie, n. 1/2001, s. 37.

[59] PAUL RICOEUR, *Philosophie de la volonté. 2. Finitude et Culpabilité*, Paris 2009, 216.

[60] *Summa Theologiae* I, q. 47, art. 1.

[61] *Tamże*.

[62] Por. *tamże*, art. 2, ad. 1; art. 3.

[63] *Katechizm Kościoła Katolickiego*, 340

[64] *Cantico delle creature*, FF, 263; tłum.: R. BRANDSTAETTER, *Księga modlitw*, Wydawnictwo M, Kraków 2010.

[65] Por. KONFERENCJA EPISKOPATU BRAZYLI, *Algreja e a questão ecológica*, 1992, 53-54.

[66] *Tamże*, 61.

[67] Adhort. apost. *Evangelii gaudium* (24 listopada 2013), 215; AAS 105 (2013), 1109.

[68] Por. BENEDYKT XVI, Enc. *Caritas in veritate* (29 czerwca 2009), 14; AAS 101 (2009), 650.

[69] Por. *Katechizm Kościoła Katolickiego*, 2418.

- [70] KONFERENCJA EPISKOPATU REPUBLIKI DOMINIKAŃSKIEJ, List apostolski *Sobre la relación del hombre con la naturaleza* (21 stycznia 1987).
- [71] JAN PAWEŁ II, Enc. *Laborem exercens* (14 września 1981), 19: AAS 73 (1981), 626.
- [72] Enc. *Centesimus annus* (1 maja 1991), 31: AAS 83 (1991), 831.
- [73] Enc. *Sollicitudo rei socialis* (30 grudnia 1987), 33: AAS 80 (1988), 557.
- [74] *Przemówienie podczas spotkania z Indianami w Cuilapán* (29 stycznia 1979): AAS 71 (1979), 209; JAN PAWEŁ II, *Nauczanie papieskie*, II-1, Poznań 1990, s. 98.
- [75] *Homilia podczas Mszy św. do pracujących na roli*, Recife, Brazylia (7 lipca 1980): AAS 72 (1980), 926; Jan Paweł II, *Nauczanie papieskie*, III, 2, Poznań-Warszawa 1986, s. 97.
- [76] Por. *Orędzie na Światowy Dzień Pokoju 1990*, 8: AAS 82 (1990), 152.
- [77] KONFERENCJA EPISKOPATU PARAGWAJU, List apostolski *Sobre el campesino paraguayo y la tierra* (12 czerwca 1983), 2,4,d.
- [78] KONFERENCJA EPISKOPATU NOWEJ ZELANDII: *Statement on Environmental Issues*, Wellington (1 września 2006).
- [79] Enc. *Laborem exercens* (14 września 1981), 27: AAS 73 (1981), 645.
- [80] Dlatego św. Justyn mógł mówić o „ziarnach Słowa” w świecie: por. *Apologia druga* 8, 1-2; 13, 3-6: PG 6,457-458; 467.
- [81] JAN PAWEŁ II, *Przemówienie do naukowców i przedstawicieli Uniwersytetu Narodów Zjednoczonych*, Hiroszima (25 lutego 1981 r.), 3: AAS 73 (1981) 422.
- [82] BENEDYKT XVI, Enc. *Caritas in veritate* (29 czerwca 2009), 69: AAS 101 (2009), 702.
- [83] ROMANO GUARDINI, *Das Ende der Neuzeit*, Würzburg 1965, 87; Wyd. polskie: *Koniec czasów nowożytnych*, tłum. Z. Włodek, Znak 1969, s. 68.
- [84] *Tamże*, s. 68.
- [85] *Tamże*, s. 87-88.
- [86] PAPIESKA RADA „IUSTIA ET PAX”, *Kompendium nauki społecznej Kościoła*, 462.

[87] ROMANO GUARDINI, *Das Ende der Neuzeit*, 63-64 (*Koniec czasów nowożytnych*, s. 53).

[88] *Tamże*.

[89] Por. BENEDYKT XVI, Enc. *Caritas in veritate* (29 czerwca 2009), 35: AAS 101 (2009), 671.

[90] *Tamże*, 657.

[91] Adhort. apost. *Evangelii gaudium* (24 listopada 2013), 231: AAS 105 (2013), 1114.

[92] ROMANO GUARDINI, *Das Ende der Neuzeit*, 63 (*Koniec czasów nowożytnych*, s. 53).

[93] JAN PAWEŁ II, Enc. *Centesimus annus* (1 maja 1991), 38: AAS 83 (1991), 841.

[94] Por. Deklaracja *Love for Creation. An Asian Response to the Ecological Crisis*, Kolokwium pod patronatem Federacji Konferencji Episkopatów Azji (Tagatay, 31 stycznia – 5 lutego 1993), 3.3.2.

[95] JAN PAWEŁ II, Enc. *Centesimus annus* (1 maja 1991), 37: AAS 83 (1991), 840.

[96] BENEDYKT XVI, *Orędzie na Światowy Dzień Pokoju 2010 roku*, 2: AAS 102 (2010), 41; *L'Osservatore Romano*, wyd. polskie, n. 1/2010, s. 4.

[97] *Tenże*, Enc. *Caritas in veritate* (29 czerwca 2009), 28: AAS 101 (2009), 663.

[98] „*Ut annis scilicet consolidetur, dilatetur tempore, sublimetur aetate*” [*aby wiara umacniała się z latami, rozszerzała z czasem, podnosiła z wiekiem*]: Por. ŚW. WINCENTY Z LERYNU, *Commonitorio primo*, cap. 23: PL 50, 668.

[99] N. 80: AAS 105 (2013), 1053.

[100] SOBÓR WAT. II, Konst. duszpast. *Gaudium et spes*, 63.

[101] Por. JAN PAWEŁ II, Enc. *Centesimus annus* (1 maja 1991), 37: AAS 83 (1991), 840.

[102] PAWEŁ VI, Enc. *Populorum progressio* (26 marca 1967), 34: AAS 59 (1967), 274.

[103] BENEDYKT XVI, Enc. *Caritas in veritate* (29 czerwca 2009), 32: AAS 101 (2009), 666.

[104] *Tamże*.

[105] *Tamże*.

[106] *Katechizm Kościoła Katolickiego*, 2417.

[107] *Tamże*, 2418

[108] *Tamże*, 2415

[109] JAN PAWEŁ II, *Orędzie na Światowy Dzień Pokoju 1990*, 6: AAS 82 (1990) 150; *L'Osservatore Romano*, wyd. polskie, n. 12 bis/1989, s. 21.

[110] Tenże, *Przemówienie do Papieskiej Akademii Nauk* (3 października 1981), 3: *Insegnamenti* IV, 2 (1981), 333.

[111] Tenże, *Orędzie na Światowy Dzień Pokoju 1990*, 7: AAS 82 (1990) 151; *L'Osservatore Romano*, wyd. polskie, n. 12 bis/1989, s. 21.

[112] Tenże, *Przemówienie do uczestników 35 Zjazdu Światowego Towarzystwa Lekarskiego* (29 października 1983), 6: AAS 76 (1984) 394; *L'Osservatore Romano*, wyd. polskie, n. 4 (1983), s. 22.

[113] KONFERENCJA EPISKOPATU ARGENTYNY, KOMISJA DS. DUSZPASTERSTWA SPOŁECZNEGO, *Una tierra para todos* (czerwiec 2005), 19.

[114] *Deklaracja z Rio o środowisku i rozwoju*, Río de Janeiro (14 czerwca 1992), Zasada 4.

[115] Adhort. apost. *Evangelii gaudium* (24 listopada 2013), 237: AAS 105 (2013), 1116.

[116] BENEDYKT XVI, Enc. *Caritas in veritate* (29 czerwca 2009), 51: AAS 101 (2009), 687.

[117] Niektórzy autorzy ukazali wartości, jakimi zazwyczaj żyje się na przykład w „villas”, slumsach czy fawelach Ameryki Łacińskiej: Por. JUAN CARLOS SCANNONE S.J., «La irrupción del pobre y la lógica de la gratitud», w: Juan Carlos Scannone y Marcelo Perine (edd.), *Irrupción del pobre y quehacer filosófico. Hacia una nueva racionalidad*, Buenos Aires 1993, 225-230.

[118] PAPIESKA RADA „IUSTIA ET PAX”, *Kompendium nauki społecznej Kościoła*, 482.

[119] Adhort. apost. *Evangelii gaudium* (24 listopada 2013), 210: AAS 105 (2013), 1107.

[120] *Przemówienie w Bundestagu*, Berlin (22 września 2011): AAS 103 (2011), 668; *L'Osservatore Romano*, wyd. polskie, n. 10–11/2011, s. 41.

[121] *Katecheza* (15 kwietnia 2015): *L'Osservatore Romano*, 16 kwietnia 2015, s. 8; wyd. polskie, n. 5/2015, s. 45.

[122] SOBÓR WAT. II, Konst. duszpast. *Gaudium et spes*, 26.

[123] Por. 186-201: AAS 105 (2013), 1098–1105.

[124] KONFERENCJA EPISKOPATU PORTUGALII: List pasterski *Responsabilidade solidária pelo bem comum* (15 listopada 2003), 20.

[125] BENEDYKT XVI, *Orędzie na Światowy Dzień Pokoju 2010*, 8: AAS 102 (2010), 45; *L'Osservatore Romano*, wyd. polskie, n. 1/2010, s. 6.

[126] *Deklaracja z Rio o środowisku i rozwoju*, Río de Janeiro (14 czerwca 1992), Zasada 1.

[127] KONFERENCJA EPISKOPATU BOLIWI, List pasterski o środowisku i ludzkim rozwoju w Boliwii: *El universo, don de Dios para la vida* (2012), 86.

[128] PAPIESKA RADA „IUSTIA ET PAX”, *Energia, Giustizia e Pace*, IV, 1, Città del Vaticano (2013), 56.

[129] BENEDYKT XVI, Enc. *Caritas in veritate* (29 czerwca 2009), 67: AAS 101 (2009), 700.

[130] Adhort. Apost. *Evangelii gaudium* (24 listopada 2013), 222: AAS 105 (2013), 1111.

[131] PAPIESKA RADA „IUSTIA ET PAX”, *Kompendium nauki społecznej Kościoła*, 469.

[132] *Deklaracja z Rio o środowisku i rozwoju*, Río de Janeiro (14 czerwca 1992), Zasada 15.

[133] Por. KONFERENCJA EPISKOPATU MEKSYKU, KOMISJA DS. DUSZPASTERSTWA SPOŁECZNEGO, *Jesucristo, vida y esperanza de los indígenas y campesinos* (15 stycznia 2008).

[134] PAPIESKA RADA „IUSTIA ET PAX”, *Kompendium nauki społecznej Kościoła*, 470.

[135] *Orędzie na Światowy Dzień Pokoju 2010*, 9: AAS 102 (2010), 46; *L'Osservatore Romano*, wyd. polskie, n. 1/2010, s. 6.

[136] *Tamże*.

[137] *Tamże*, 5.

[138] BENEDYKT XVI, Enc. *Caritas in veritate* (29 czerwca 2009), 50: AAS 101 (2009), 686.

[139] Adhort. apost. *Evangelii gaudium* (24 listopada 2013), 209: AAS 105 (2013), 1107.

[140] *Tamże*, 228.

[141] Por. Enc. *Lumen fidei* (29 czerwca 2013), 34: AAS 105 (2013), 577: «Światłu wiary, ze względu na to, że jest ono związane z prawdą miłości, nie jest obcy świat materialny, ponieważ miłość przeżywa się zawsze w ciele i duszy; światło wiary jest światłem wcielonym, mającym źródło w świetlanym życiu Jezusa. Oświeca ono również materię, ufa w jej ład, wie, że w niej otwiera się coraz szersza droga harmonii i zrozumienia. Tym samym wiara wywiera dobroczynny wpływ na spojrzenie nauki: zaprasza ona uczonego, by pozostał otwarty na rzeczywistość z całym jej niewyczerpanym bogactwem. Wiara pobudza zmysł krytyczny, ponieważ nie pozwala, by badania zadowalały się swymi formułami, i pomaga im zrozumieć, że natura jest zawsze większa. Zachęcając do zdumienia wobec tajemnicy stworzenia, wiara poszerza horyzonty rozumu, by lepiej oświecić świat odsłaniający się przed badaniami naukowymi».

[142] Adhort. apost. *Evangelii gaudium* (24 listopada 2013), 256: AAS 105 (2013), 1123.

[143] *Tamże*, 231: AAS 105 (2013), 1114.

[144] *Koniec czasów nowożytnych*, tłum. Z. Włodek, Znak 1969, s. 55.

[145] JAN PAWEŁ II, *Orędzie na Światowy Dzień Pokoju 1990*, 1: AAS 82 (1990) 147; *L'Osservatore Romano*, wyd. polskie, n. 12 bis/1989, s. 21.

[146] BENEDYKT XVI, Enc. *Caritas in veritate* (29 czerwca 2009), 66: AAS 101 (2009), 699.

[147] Tenże, *Orędzie na Światowy Dzień Pokoju 2010*, 11: AAS 102 (2010), 48; *L'Osservatore Romano*, wyd. polskie, n. 1/2010, s. 6.

[148] *Karta Ziemi*, Organizacja Narodów Zjednoczonych, 2000.

[149] JAN PAWEŁ II, Enc. *Centesimus annus* (1 maja 1991), 39: AAS 83 (1991), 842.

[150] Tenże, *Orędzie na Światowy Dzień Pokoju 1990*, 14: AAS 82 (1990) 155; *L'Osservatore Romano*, wyd. polskie, n. 12 bis/1989, s. 22.

[151] Adhort. apost. *Evangelii gaudium* (24 listopada 2013), 261: AAS 105 (2013), 1124.

[152] BENEDYKT XVI, *Homilia podczas Mszy św. z okazji inauguracji pontyfikatu* (24 kwietnia 2005): AAS 97 (2005), 710; wyd. polskie, n.6/2005, s. 11,

[153] Australian Catholic Bishops, *A New Earth. The Enviromental Challenge* (2002).

[154] ROMANO GUARDINI, *Koniec czasów nowożytnych*, tłum. Z. Włodek, Znak 1969, s.58

[155] Adhort. Apost. *Evangelii gaudium* (24 listopada 2013), 71: AAS 105 (2013), 1050.

[156] BENEDYKT XVI, Enc. *Caritas in veritate* (29 czerwca 2009), 2: AAS 101 (2009), 642.

[157] PAWEŁ VI, *Orędzie na Światowy Dzień Pokoju 1977*, AAS 68 (1976), 709.

[158] PAPIESKA RADA „IUSTIA ET PAX”, *Kompendium nauki społecznej Kościoła*, 582.

[159] Mistrz duchowości Ali Al-Khawwas na podstawie własnego doświadczenia podkreślił konieczność nieoddzielania zbytnio stworzeń świata od doświadczenia Boga w głębi naszych serc. Pisał: «Nie trzeba szkodliwie krytykować tych, którzy poszukują ekstazy w muzyce lub poezji. Każdy dźwięk czy poruszenie tego świata zawiera subtelną tajemnicę. Osobom wtajemniczonym udaje się uchwycić to, co mówi wiejący wiatr, pochylające się drzewa, płynąca woda, brzęczące muchy, skrzypiące drzwi, śpiew ptaków, dźwięk strun lub fletów, westchnienie chorych, jęki cierpiących...» (EVA DE VITRAY-MEYEROVITCH, *Antologie du soufisme*, Paris 1978, 200).

[160] *Il Sent.*, 23, 2, 3.

[161] *Pieśń duchowa*, XIV, 5.

[162] *Tamże*.

[163] *Tamże*, XIV, 6-7.

[164] JAN PAWEŁ II, List ap. *Oriente lumen* (2 maja 1995), 11: AAS 87 (1995), 757.

[165] *Tamże*.

[166] *Tamże*, Enc. *Ecclesia de Eucharistia* (17 kwietnia 2003), 8: AAS 95 (2003), 438.

[167] BENEDYKT XVI, *Homilia w uroczystość Najświętszego Ciała i Krwi Chrystusa* (15 czerwca 2006), *L'Osservatore Romano*, wyd. polskie, n. 9–10/2006, s. 40.

[168] Por. *Katechizm Kościoła Katolickiego*, 2175.

[169] JAN PAWEŁ II, *Katecheza* (2 sierpnia 2000), 4: *Insegnamenti 23/2* (2000), 112; *L'Osservatore Romano*, wyd. polskie, n. 1/2001, s 37.

[170] *Quaest. disp. de Myst. Trinitatis*, 1, 2, concl.

[171] Por. ŚW. TOMASZ Z AKWINU, *Summa Theologiae* I, q. 11, art. 3; q. 21, art. 1, ad 3; q. 47, art. 3.

[172] ŚW. BAZYLI WIELKI, *Homilie na Hexameron*, 1, 2, 6.